

KALENDARZ

LUBELSKI

NA ROK ZWYCZAJNY

1883.

ROK PIĘTNASTY.

LUBLIN

Nakładem i drukiem M. Kossakowskiej

Krakowskie-Przedmieście Nr. 194.

сво. 1810/15.

Дозволено Цензурою, Варшава, 26 Августа 1882 года.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

K.451/54/6

Rok 1883.

SUCHE DNI.

Pierwsze dnia 14, 16 i 17 Lutego.
Drugie dnia 17, 18 i 19 Maja.
Trzecie dnia 19, 21 i 22 Września.
Czwarte dnia 19, 21 i 22 Grudnia.

Cztery pory roku Astronomiczne.

Wiosna zaczyna się d. 21 Marca.
Lato zaczyna się d. 22 Czerwca.
Jesień zaczyna się d. 22 Września.
Zima zaczyna się d. 22 Grudnia.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Kościół Rzymsko-Katolickiego.

Niedziela Starozapust.	21	Stycz.
" Mięsopestna	28	"
" Zapustna	4	Lute.
Popielec	7	"
Zwiastowanie N. M. P.	2	Kwie.
Niedziela Kwietnia	18	Marc.
Wielkanoc	25	"
Niedziela Przewodnia	1	Kwie.
Krzyżowe dni 30 Kw., 1 i 2 Maja.		
Wniebowstap. Pańskie	3	"
Zielone Świątki	13	"
Świętej Trójcy	20	"
Boże Ciało	24	"
Niedziela 1 Adwentu	2	Grud.

Подвижные дни Православной Церкви.

Недѣля Мыл. и Фар.,	6	Февр.
" Блудн. Сына	13	"
Мясопустная Недѣля	20	"
Сыропустная Недѣля	27	"
Вербная Недѣля.	10	Апрѣ.
Воскресение Христова	17	"
Вознесение Господне	26	Мая.
Сошествіе Св. Духа	5	Іюня.
Нед. Всѣхъ Святыхъ	12	"
1 день Петрова Поста	13	"

Mięsopestu rachując od Nowego Roku włącznie do Popielca, tyg. 5 d. 2.

Wykład znaków kalendarskich.

☾ Now księżyc.
☾ Piewsza kwadra.

☾ Pełnia.
☾ Ostatnia kwadra.

ZACMIENIA W ROKU 1883.

Z przypadających w roku 1883 dwóch zaćmień słońca i dwóch księżyc, żadne u nas nie będzie widzialne. Zaćmienie księżyc, jedno odbędzie się w dniu 22 Kwietnia i takowe widzialne będzie w Ameryce Północnej, w Australii i takowe widzialne będzie w dniu 16 Października, widzialne w Wschodniej Azji; drugie zaś w dniu 16 Października, widzialne w Ameryce, Afryce i Europie, ale u nas księżyc zajdzie przed początkiem zaćmienia; oba zjawiska będą częściowymi zaćmieniami, w ostatniem atoli większa część tarczy księżycowej będzie zaćmiona, aniżeli w pierwszym.

Pierwsze zaćmienie słońca w dniu 6 Maja będzie całkowite, ale u nas niewidzialne, gdyż słońce skryje się już pod nasz poziom; świadkami też jego będą południowe części Oceanu Spokojnego, wyspy Australskie i środkowa Ameryka. Drugie zaćmienie słońca w dniu 31 Października mieć będzie kształt obrączkowy, ale u nas z tego samego powodu, jak pierwsze, widzialne być nie może; pojawi się zaś w północnej Azji i w Ameryce.

EPOKI GŁÓWNE.

Rok 1888 Ery Chrześcijańskiej,—jest:
6596 Perjodu Juljańskiego.
7391 Ery Byzantyńskiej.
1300 Ery Tureckiej, której początek dnia 10 Stycznia 1883 r.
5644 Ery Żydowskiej, której początek dn. 2 Październ. 1883 r.
2636 od założenia Rzymu, podług Xarsona.
2630 Ery Nabonassara.
1888 Kalendarza Gregorjańskiego, od 300 lat, to jest od roku 1582 dnia 4-go Października zaprowadzonego, zaczynający się dnia 1-go

Stycznia n. s. Rok zaś 1883 podług kalendarza Juljańskiego zaczyna się w 12 dni później, to jest dnia 13 Stycznia n. s.
Rok 1014 od zaprowadzenia religii chrześcijańskiej w Rossyi.
433 od wynalezienia sztuki drukarskiej.
410 od urodzenia Mikołaja Kopernika.
391 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
180 od założenia miasta St. Petersburga
3 od wstąpienia na tron Najjaśniejszego Cesarza ALEXANDRA III-go.

DNIE GALOWE DWORSKIE.

które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcyj.

Styczeń. Dnia 6 Stycznia (25 Grudnia), rocznica oswobodzenia Kościoła i Państwa Rossyjskiego od najścia francuzów i z nimi 20-tu narodowości. Dnia 13 (1), Nowy rok ruski, oraz roczn. Urodzin J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

Marzec. Dnia 10 (26) Lutego, rocznica urodzin J. C. K. M. *Alexandra III Alexandrowicza.* Dnia 14 (2) Marca, pamiątka wstąpienia na tron J. C. K. M. *Najjaś. Alexandra III Alexandrowicza.*

Maj. Dnia 18 (6) Maja, Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. Mikołaja Alexandrowicza Nastepey Tronu.

Sierpień. Dnia 3 (22 Lipca), Imieniny J. C. K. M. Naj. Marji Teodorównej i J. C. W. W. X. Marji Alexandrównej.

Wrzesień. Dnia 11 (30 Sierpnia), Imieniny Jego Ces. Kr. M. Naj. Alexandra III Alexandrowicza, J. C. W. W. X. Alexandra Michałowicza, oraz Roczn. Urod. Jej C. W. W. X. Olgi Mikołajewnej, Małż J. K. M. Króla Wirtemberskiego, święto Orderu św. Alexandra Newskiego.

Listopad. Dnia 26 (14) Rocznica urodzin Jej C. Kr. M. Marji Teodorównej.

Grudzień. Dnia 18 (6) Grudnia, Imieniny Jej C. W. W. X. Mikołaja Alexandrowicza, Nastepey Tronu, i J. C. W. W. X. Mikołaja Konstantynowicza, i J. C. W. W. X. Mikołaja Michałowicza.

Które należy obchodzić tylko przez nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 3 (22 Grudnia), Imieniny J. C. W. W. X. Anasztazji Michałównej. Dnia 22 (10), Ur. J. C. W. W. X. Piotra Mikołajewicza. Dnia 29 (17) Rocznica Ur. Jej C. W. W. X. Heleny Włodzimierzównej.

Luty. Dnia 5 (24 Stycznia), Imieniny J. C. W. W. X. Ksienji Alexandrównej. Dnia 15 (3) Rocznica Urodzin Jego C. W. W. X. Mikołaja Konstantynowicza, oraz święto Orderu s. Anny. Dnia 16 (4) Roczn. Urod. J. C. W. W. X. Wiary Konstantynównej.

Kwiecień. Dnia 6 (25 Marca), Roczn. Urodzin J. C. W. W. X. Ksienji Alexandrównej. Dnia 13 (1) Roczn. Urodzin Jego C. W. W. X. Alexandra Michałowicza. Dnia 22 (10) Roczn. Urod. Jego C. W. W. X. Włodzimierza Alexandrowicza. Dnia 29 (17) Roczn. Urodzin J. C. W. W. X. Mikołaja Michałowicza.

Maj. Dnia 5 (23 Kwietnia), Imieniny Jej C. W. W. X. Alexandry Józefównej, Małż. J. C. W. W. X. Konstantego Mikołajewicza, i J. C. W. W. X. Alexandry Petrównej. Dnia 9 (27 Kwietn.), Roczn. Urod. Jego C. W. W. X. Jerzego Alexandrowicza. Dnia 11 (29 Kwietnia) Roczn. Urod. J. C. W. W. X. Sergjusza Alexandrowicza. Dnia 14 (2) Roczn. Ur. J. C. W. W. X. Andrzeja Włodzimierzowicza. Dnia 14 (2) Maja Roczn. Ur. J. C. W. W. X. Marji Pawłównej.

Czerwiec. Dnia 1 (20 Maja), Imien. J. C. W. W. X. Alekseja Alexandrowicza i J. C. W. W. X. Alekseja Michałowicza. Dnia 2 (21 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. Konstantego Mikołajewicza i

J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*, J. C. W. W. X. *Heleny Włodzimierzównej* i *Rocz. Ur. J. C. W. W. Alexandry Petrówniej*. Dnia 13 (1) *Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Dymitra Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Olgi Alexandrówniej*.

Lipiec. Dnia 8 (26 Czerwca), *Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Alexandry Józefównej*. Dnia 9 (27 Czerwca), *Rocz. odniesionego zwycięstwa pod Poltawą*. Dnia 11 (29 Czerwca) *Imien. J. C. W. W. X. Pawła Alexandrowicza* i *Piotra Mikołajewicza*. Dnia 17 (5) *Im. J. C. W. W. X. Sergjusza Alexandrowicza*. Dnia 23 (11) *Im. Jej C. W. W. X. Olgi Mikołajewnej*, *Małżonki Jego Król. M. Króla Wirtemberskiego*, J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównej* *Małżonki J. K. M. Króla Helenów*, J. C. W. W. X. *Olgi Teodorównej*, i *Jej C. W. W. X. Olgi Alexandrówniej*. Dnia 27 (15) *Imien. J. C. W. W. X. Włodzimierza Alexandrowicza*. Dnia 28 (16) *Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Anastazji Michałówniej*.

Sierpień. Dnia 8 (27 Lipca), *Rocznica Urod. i Imien. J. C. W. W. X. Mikołaja Mikołajewicza Starszego* i *Imien. J. C. W. W. X. Mikołaja Mikołajewicza Młodszego*. Dnia 22 (10) *Rocznica Urodz. J. C. W. W. X. Konstantego Konstantynowicza*. Dnia 23 (11) *Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Jerzego Michałowicza*. Dnia 28 (16) *Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. Katarzyny Michałówniej*.

Wrzesień. Dnia 3 (22 Sierpnia), *Rocz. Ur. J. Kr. M. Królowej Helenów W. X. Olgi Konstantynównej*. Dnia 20 (8) *Rocz. Urodzin J. C. W. W. X. Olgi Teodorównej*. Dnia 21 (9) *Rocz. Ur. Jego C. W. W. X. Konstantego Mikołajewicza*. Dnia 29 (17) *Imieniny Jej C. W. W. X. Wiary Konstantynówniej*.

Październik. Dnia 3 (21 Września), *Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Pawła Alexandrowicza* i *Imieniny J. C. W. W. X. Dymitra Konstantynowicza*. Dnia 4 (22 Września) *św. Orderu ś. Równu Apost. X. Włodzimierza*. Dnia 12 (30 Września) *Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Cyryla Włodzimierzowicza*. Dnia 16 (4) *Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Michała Michałowicza*. Dnia 17 (5) *Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Marji Alexandrówniej*. Dnia 25 (13) *Rocz. Urod. J. C. W. W. X. Michała Mikołajewicza*.

Listopad. Dnia 18 (6), *Rocz. Ur. Jego C. W. W. X. Mikołaja Mikołajewicza Młodszego*. Dnia 20 (8) *Imieniny J. C. W. W. X. Michała Mikołajewicza* i *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesar.-Rossyj. Orderów. Dnia 24 (12) *Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. Borysa Włodzimierzowicza*.

Grudzień. Dnia 6 (24 Listopada), *Imieniny Jej C. W. W. X. Katarzyny Michałówniej* i święto Orderu św. Katarzyny W. M.

Dnia 8 (26 Listopada) Imien. J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*, i święto Orderu św. Jerzego W. Męczennika. Dnia 12 (30 Listopada), Imien. J. C. W. W. X. *Andrzeja Włodzimierzowicza*, i święto Orderu św. Andrzeja Apostoła. Dnia 28 (16) Ur. J. C. W. W. X. *Alexieja Michałowicza*.

DOM CESARSKO-RUSKI.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, *Alexander III Alexandrowicz*, urodzony 26 Lutego (10 Marca) 1845 r., wstąpił na tron 2 (14) Marca 1881 r. — JEJ CESARSKA MOŚĆ Najjaśniejsza Cesarzowa *Marja Teodorówna*, urodzona 14 (26) Listopada 1847 r. — Jego Cesarzka Wysokość, Cesarzewicz, Następca Tronu, Wielki Xiażę *Mikołaj Alexandrowicz*, urodzony 6 (18) Maja 1868 r. — J. C. W. W. X. *Jerzy Alexandrowicz*, urodzony 27 Kwietnia (9 Maja) 1871 r. — J. C. W. W. X. *Michał Alexandrowicz*, urodzony 23 Listopada (4 Grudnia) 1878 r. — J. C. W. W. X. *Xienja Alexandrówna*, urodzona 25 Marca (6 Kwietnia) 1875 r. — J. C. W. W. X. *Olga Alexandrówna*, ur. 1 (13) Czerwca 1882 r. — J. C. W. W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, urod. 10 (22) Kwietnia 1847 r. — J. C. W. W. X. *Marja Pawłówna*, ur. 2 (14) Maja 1854 r. — J. C. W. W. X. *Cyryl Włodzimierzowicz*, ur. 30 Września (12 Paździer.) 1876 r. — J. C. W. W. X. *Borys Włodzimierzowicz*, ur. 12 (24) Listopada 1877 r. — J. C. W. W. X. *Andrzej Włodzimierzowicz*, ur. 2 (14) Maja 1879 r. — J. C. W. W. X. *Helena Włodzimierzówna*, ur. 17 (29) Stycznia 1882 r. — J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, ur. 2 (14) Stycznia 1850 r. — J. C. W. W. X. *Sergiusz Alexandrowicz*, ur. 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r. — J. C. W. W. X. *Paweł Alexandrowicz*, ur. 21 Wrześ. (3 Października) 1860 r. — J. C. W. W. X. *Marja Alexandrówna*, ur. 5 (17) Paździer. 1853 r. — J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, ur. 9 (21) Września 1827 r. — J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, ur. 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r. — J. C. W. W. X. *Mikołaj Konstantynowicz*, ur. 2 (14) Lutego 1850 r. — J. C. W. W. X. *Konstanty Konstantynowicz*, ur. 10 (22) Sierpnia 1858 r. — J. C. W. W. X. *Dymitr Konstantynowicz*, ur. 1 (13) Czerwca 1860 r. — Jej K. M. *Olga Konstantynówna*, ur. 22 Sierpnia (3 Wrześn.) 1851 r. — J. C. W. W. X. *Wiara Konstantynówna*, ur. 4 (16) Lutego 1854 r. — J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Starszy*, ur. 27 Lipca (8 Sier-

pnia) 1831 r.—J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, ur. 21 Maja (2 Czerw.) 1838 r.—J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Młodszy*, ur. 6 (18) Listopada 1856 r.—J. C. W. W. X. *Piotr Mikołajewicz*, ur. 10 (22) Stycznia 1864 r.—J. C. W. W. X. *Michał Mikołajewicz*, ur. 13 (25) Paździej. 1832 r. — J. C. W. W. X. *Olga Teodorówna*, ur. 8 (20) Września 1839 r.—J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, ur. 14 (26) Kwietnia 1859 r.—J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, ur. 14 (26) Października 1861 r.—J. C. W. W. X. *Jerzy Michałowicz*, ur. 1 (13) Sierpnia 1862 r. — J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, ur. 1 (13) Kwietnia 1866 r. — J. C. W. W. X. *Sergiusz Michałowicz*, ur. 25 Września (7 Paźdz.) 1869 r.—J. C. W. W. X. *Alexy Michałowicz*, ur. 16 (28) Grudnia 1875 r. — J. C. W. W. X. *Anastazja Michałówna*, ur. 16 (28) Lipca 1860 r. — J. K. M. *Olga Mikołajewna*, ur. 30 Sierpnia (11 Września) 1822 r.—J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałówna*, ur. 16 (28) Sierpnia 1827 r. — Dzieci po J. C. W. W. X. *Marji Mikołajewnej*, małżonki J. C. W. X. Leuchtenbergskiego: Synowie Ich Ces. Wysokości, Książ. Romanowscy, Arcy-Xiaż. Leuchtenbergsey, *Mikołaj Maksymilianowicz*, urodz. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.—*Eugeniusz Maksymilianowicz*, urodz. 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.—*Jerzy Maksymilianowicz*, ur. 17 (29) Lutego 1852 r. — Córkki Ich Ces. Wys. Księżniczki Romanowskie, Arcy-Xiaż. Leuchtenbergskie, *Marja Maksymilianówna*, urodzona 4 (16) Października 1841 r. — *Eugenja Maksymilianówna*, urodzona 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 roku.

WYKAZ ODPUSTÓW

obchodzonych w Kościołach Rzymsko-Katolickich w Lublinie.

W Styczniu: 1-go Nowy Rok, Imienia Jezus, w Kościele XX. Dominikanów z pięcioma Ewangeliemi podczas processyi na niesporach.

22-go Ś-ej Agnieszki, jako w pierwszą niedzielę po dniu 21, w kościele parafialnym na Kalinowszczyźnie.

25-go Nawrócenie Ś-go Pawła, w kościele Ś-go Ducha.

29-go Ś-go Franciszka Salezego, w kościele po-Wizytkovskim.

W Lutym: 2-go Oczyszczenie NMP., w kościołach: Katedralnym i Ś-go Ducha.

14-go Ś-go Walentego, w kościele Ś-go Mikołaja na przedmieściu Czwartek.

4-go, 5-go i 6-go w kośc. Katedral. 40-to godzinne Nabożeństwo.

W Marcu: Dnia 8-go Ś-go Jana Bożego, w kościele po-Bonifraterskim na Czwartku.

19-go Ś-go Józefa Oblubieńca NMP., w kościołach: po-Karmelickim i Ś-go Ducha.

26-go Drugie Święto Wielkiej Nocy. Emaus, w kościele parafialnym na Kalinowszczyźnie.

W Kwietniu: 2-go Zwiastowanie NMP., w kośc. Ś-go Ducha.

8-go Druga Niedziela po Wielkiej Nocy, Pamiątka poświęcenia kościoła Katedralnego.

15-go Trzecia Niedziela po Wielkiej Nocy, Opieki Ś-go Józefa w kośc. po-Kapucyńskim.

W Maju: Dnia 3-go Znalezienie Ś-go Krzyża, w kościele XX. Dominikanów.

8-go Ś-go Stanisława B., w kośc. XX. Dominikanów.

13-go Zesłanie Ducha Ś-go, w kościele Ś-go Ducha 40-to godzinne Nabożeństwo.

16-go Ś-go Jana Nepomucena, w kościołach: Ś-go Ducha i PP. Bernardyńsk.

18-go Ś-go Feliksa, w kośc. po-Kapucyńskim 40-to godzinne Nabożeństwo.

20-go Ś-ej Trójcy, w kośc. Katedralnym.

W Czerwcu: 13-go Ś-go Antoniego z Padwy, w kośc. po-Bernardyńskim.

24-go Narodzenie Ś-go Jana Chrzciciela, (święto parafialne), odpusty w kościołach: Katedralnym i Ś-go Ducha.

29-go ŚŚ. Piotra i Pawła, w kościołach: po-Bernardyńskim i po-Kapucyńskim.

W Lipcu: Dnia 2-go Nawiedzenie NMP., w kościołach: PP. Wizytek i Ś-go Ducha.

16-go NMP. Szkaplerznej, w kośc. po-Karmelickim.

19-go Ś-go Wincentego a Paulo, w kośc. PP. Szarytek.

22-go Ś-ej Marji Magdaleny, w kośc. Ś-go Ducha.

26-go Ś-ej Anny Matki NMP., w kościele po-Bernardyńskim,

40-to godzinne Nabożeństwo.

W Sierpniu: Dnia 2-go *NMP. Anielskiej*, w kościołach: po-Bernardyńskim, PP. Bernardynek i po-Kapucyńskim.

6-go *Przemienienie Pańskie*, w kośc. Seminaryjskim.

7-go *Ś-go Kajetana Wyznawcy*, w kośc. Ś-go Ducha.

12-go *Ś-ej Klary*, w kośc. PP. Bernardynek.

15-go *Wniebowzięcie NMP.*, w kościołach: PP. Wizytek i Ś-go Ducha.

21-go *Ś-ej Joanny Fremiot*, w kośc. PP. Wizytek.

28-go *Ś-go Augustyna*, w kośc. PP. Wizytek.

W Wrześniu: Dnia 8-go *Narodzenie NMP.*, w kośc. Ś-go Ducha.

9-go *Imienia NMP.*, w kośc. Ś-go Ducha.

14-go *Podwyższenie Ś-go Krzyża*, w kośc. XX. Dominikanów.

16-go *N. Serca Marji*, w kośc. Ś-go Ducha.

29-go *Poświęcenie Kościoła*, w kośc. Ś-go Ducha.

W Październiku: Dnia 4-go *Ś-go Franciszka Serafickiego*, w kościołach: po-Bernardyńskim i po-Kapucyńskim.

7-go *NMP. Różańcowej*, w kośc. XX. Dominikanów przez całą oktawę, wielka processya z pięcioma Ewangeliami, w trzech dniach ostatnich 40-to godzinne Nabożeństwo, ostatniego dnia poświęcenie Kościoła.

15-go *Ś-ej Teresy*, w kośc. po-Karmelickim.

W Listopadzie: Dnia 18-go *Ś-go Stanisława Kostki*, w kośc. Seminaryjskim.

19-go *Ś-ej Elżbiety*, w kośc. po-Bernardyńskim.

21-go *Ofiarowanie NMP.*, w kośc. PP. Wizytek.

W Grudniu: Dnia 6-go *Ś-go Mikołaja B.*, w kośc. tegoż Ś-go na przedmieściu Czwartek.

8-go *Niepokalane Poczęcie NMP.*, w kościołach: PP. Szarytek, po-Bernardyńskim przez całą oktawę, po-Kapucyńskim i Ś-go Ducha.

27-go *Ś-go Jana Ewangelisty*, (święto parafialne) Odpusty w kościołach: Katedralnym i Ś-go Ducha.

UWAGA. W kościele Katedralnym Wotywy z wystawieniem N. Sakramentu we wszystkie czwartki pod nazwą Cibavit.

W kościołach: Ś-go Ducha, PP. Szarytek i Seminaryjskim przez cały Maj Nabożeństwo ku czci N. Maryi Panny.

W Y K A Z

Dni świątecznych, w które ogrócz dni galowych wszystkie Władze Rządowe w Królestwie Polskim wolne są od zajęć biurowych (*)

Nowego stylu

- 1 *Stycznia* Nowy Rok.
- 6 „ Trzech Króli.
- 2 *Lutego* Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny
- 23 i 24 *Marca* Wielki Piąt. i Sob.
- 25 i 26 „ Poniedz. i Wtorek Świąt Wielkanocnych.
- 2 *Kwiet.* Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny.
- 3 *Maja* Wniebowstap. Pańskie.
- 14 „ Poniedz. Zielon. Świąt.
- 24 „ Boże Ciało.
- 29 *Czerwca* Św. Piotra i Pawła Apostołów.
- 15 *Sierpnia* Wniebowzięcie NMP.
- 8 *Września* Narodzenie NMP.
- 1 *Listopada* Wszystkich Święt.
- 8 *Grudnia* Niepokalane Poczęcie NMP.
- 24 *Grudnia* Wigilia do Bożego Narodzenia.
- 25 i 26 *Grudnia* Święta Bożego Narodzenia.

Starego stylu

- 6, 7 i 8 *Stycznia* Święta Bożego Narodzenia.
- 13 *Stycznia* Nowy Rok.
- 18 „ Trzech Króli
- 14 *Lutego* Oczyszczenie NMP.
- 9 i 10 *Marca* Piąt. i Sobot. zapust.
- 6 *Kwietnia* Zwiastowanie NMP.
- od 26 *Kwiet.* { Święta Wielkanoc.
- do 6 *Maja* { od Wielk. Czwart.
- do Przewod. Niedz.
- 21 *Maja* Ś. Mikołaja Cudotwór.
- 7 *Czerwca* Wniebowstap. Pańsk.
- 18 „ Poniedz. Ziel. Świąte.
- 11 *Lipca* Ś. Piotra i Pawła Apost.
- 18 *Sierpnia* Przemienienie Pańsk.
- 27 „ Wniebowzięcie NMP.
- 10 *Września* Ścięcie Św. Jana.
- 20 „ Narodzenie NMP.
- 26 „ Podwyż. Ś. Krzyża.
- 8 *Października* Św. Jana Apost.
- 13 „ Opieki NMP.
- 3 *Listopada* NMP. Kazańskiej.
- 3 *Grudnia* Wprowadzenie do Kościoła NMP.
- 18 *Grudnia* Św. Mikołaja Cudot.

(*) Wszystkie daty wykazane według nowego stylu.



STYCZEŃ, ma d XXXI.		ЯНВАРЬ.	STYCZEŃ.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 P.	Nowy Rok Fulgen. B.	20 Декаб. 1882. Св. Игнат.	Teofila i Eugen.
2 W.	Makarego Opat.	21 М. Іуліаніи, Св. Петра.	Tomasza Apostoła
3 S.	Daniela M. i Genowefy	22 Мч. Анастасіи и Θεод.	Flawiana i Zenona.
4 C.	Tytusa i Grzegorza BB.	23 П. Павла, Св. Θεокт.	Wiktoryi P.
5 P.	Telesfora i Emilianny P.	24 М. Евгеніи, Пр. Ник.	<i>Wigilia.</i> Zenobius.
6 S.	Trzech Króli.	25 Рож. Ісуса Христа.	Narodz. Chr. P.
7 N.	1 po 3 K. Lucjana i Teo.	26 Соб. Пр. Богород	Szczepana M.
8 P.	Seweryna Opat.	27 1-go Муч. Стефана.	Jana Ewang.
9 W.	Marcjanny Panny M.	28 Ап. Никанора.	Młodzianków.
10 S.	Agatona P. i Wilhelma	29 Св. 14000 Младен. Вие.	Tomasza Kontur.
11 C.	Higina P. M. i Honoraty	30 Пр. Мч. Анис, П. Θεод.	Eugeniusza B.
12 P.	Arkadiusza M.	31 Меланіи Римлян.	Sylwestra Pap.
13 S.	*Weroniki P.	1 Январь 1883. Обр. Іос.	Nowy Rok. Ful
14 N.	2 po 3 K. Im. J. Hilareg.	2 Н. пр. Прос. Св. Сил.	N. 2 po Nar. Mak.
15 P.	Pawła i Pustelnika.	3 Пр. Малахія, Мч. Горд.	Daniela i Genow.
16 W.	Marcela Pap. i Ottona.	4 Соб. 70 Анос. Пр. Θεод.	Tytusa i Grzegorz.
17 S.	Antoniego Op. W	5 М. Θεопемта Пос. день	Telesfora i Emilia.
18 C.	Katedryś Piotra w Rzym.	6 Богояв. Господне.	Trzech Króli.
19 P.	Kanuta Kr. i Henryka B.	7 Соб. Св. Іоанна Предт.	Lucjana i Teodora
20 S.	Fabiana i Sebastyana MM	8 Пр. Георгія, Григорія.	Seweryna Opat.
21 N.	Starozap. Agnieszki	9 Н. по Прос. Мч. Пол.	1 po 3 K. Marcyja
22 P.	Wincentego i Anastaz	10 Св. Григорія Ніскаго.	Agatona i Wilhel
23 W.	Zasłub. NMP. i Ildefonsa.	11 Пр. Θεодосія, Св. Мих	Higina i Honoraty.
24 S.	Tymoteusza B.	12 Мч. Татяны, С. Саввы.	Ar. adyusza M.
25 C.	Nawrócenie ś. Pawła.	13 Мч. Ермила и Стратон.	Weroniki P.
26 P.	Polikarpa B. i Pauliny.	14 Пр. Отець въ Синаї.	Hilarego B. i Felik.
27 S.	Jana Chryzostoma Złot.	15 Пр. Павла Фивейскаго.	Pawła 1-go Pust.
28 N.	Місop. Flawian. i Leo.	16 Н. 30. П. ч. в св. А. П.	2 po 3 K. Im. Jek.
29 P.	Franciszka Salezego B.	17 Пр. Антонія Велик.	Antoniago Op. W.
30 W.	Martyny P. M.	18 Св. Аванасія и Кирилла.	Katedry ś. Piotra.
31 S.	Piotra Nolasko i Marcelli	19 Пр. Макарія Египет.	Kanuta i Henr. B.

STYCZEŃ.

 Słońce wstępuje w znak WODNIKA, d. 20. 

Ewangelje na niedziele i święta w Styczniu.

- Na Nowy Rok, u Łuk. ś. w roz. 2, o *obrzezaniu Chrystusa Pana.*
" Trzech Króli, u Mat. ś. w r. 2, o *Św. Trzech Królach.*
" N. 1 po 3 Kr., u Łuk. ś. w r. 2, o *Chrystusie w 12 latach.*
" N. 2 po 3 Kr., u Jana ś. w r. 2, o *godach w Kanie Galilejsk.*
" N. Starozap., u Mat. ś. w r. 20, o *robotnikach w winnicy.*
" N. Mięso., u Łuk. ś. w r. 8, o *nasieniu i roli.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 6 Szabas, dnia 9 Rozchodesz czyli 1-szy miesiąca Szwat,
dnia 13, 20 i 27 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 1 o godz. 2 minut 14 wieczór, mróz.
☾ Now dn. 9 o godz. 7 min. 23 rano, pogoda.
☾ Pierwsza kwadra dn. 6 o godz. 2 min. 12 rano, śnieg obfity.
☾ Pełnia dn. 23 o godz. 8 min. 40 rano, wiatr mroźny.
☾ Ostatnia kwadra dn. 31 o godz. 11 min. 50 rano, odwilż.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Styczeń. Młócić zboże, opatrywać inwentarz, kończyć tuczenie trzody chlewnej. Pszczoły strzedz od zimna, zaglądać do kopców, a jak odwilż i piękna pogoda, puścić im na parę godzin powietrza.

Na Nowy Rok, mieć woły gotowa na sprzedaż, a w ich miejsce inne na stajni. Na cztery tygodnie przed sprzedaniem, wywar lub parzonkę ob-sypywać im ospą cwsianą lub maką bobową; ztąd wół nabiera łożu zwane-go przez rzeźników *piórkiem*. Kupując wołu, uszczypnąć go po żebrze, jeżeli skóra odstaje, to choć chudy to ma dobre zęby—dobry jest do kupna—gdy nie będzie tłustym—szerokie stąpanie oznacza dobrego wołu.

W ogrodzie owocowym. Podczas pogody zdejmować mech i plesń z drzew, a korę ocierać grubym płótnem; zbierać gniazda gąsienic, duże drzewa w doły przesadzać.

W ogrodzie warzywnym. Rozwozić gnój na miejsca chude, inspekta najrańsze zakładać, ogórkom i melonom w inspektach udzielać słońca i świeżego powietrza ile możności.

Podatki. Opłacić podatek główny gruntowy dworski i propinacyjny za ratę 1-szą 1883 roku, składkę drogową z dworów za cały rok 1883 i pożyczkę Bankową za ratę 1-szą 1883 roku.



LUTY ma d. XXVIII

ФЕВРАЛЬ.

LUTY.

Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена СВЯТЫХ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 C.	†Ignacego B. i Brygidy	20 Янв. Пр. Евфимія Вел.	Fabiana i Sebast.
2 P.	Oczyszczenie NMP.	21 Пр. Максима Исков.	Agnieszki P. M.
3 S.	Błażeja B. M.	22 Ап. Тимофея, Пр. Анас.	Wincent. i Anasta.
4 N.	Zapust. Ansgarego i B.	23 Н. 31. М. Климента.	3 po 3 K. <i>Zaślub.</i>
5 P.	Agaty P. M.	24 Пр. Ксении, Македон.	Tymote. B. [NMP.
6 W.	Doroty P. M. i Teofila.	25 Григорія Богослова.	Nawrócen. ś. Pawł.
7 S.	† <i>Popielec.</i> Romualda Op.	26 Пр. Ксеновонта и Мар.	Polikar. B. i Paulin.
8 C.	Jana z Matty W.	27 Перенес. мощ. Иоан. Зл.	Jana Chryzostoma.
9 P.	Apolonji P. M.	28 Пр. Ефрема.	Flawiana i Leonid.
10 S.	Scholastyki P.	29 Пер. мощ. Св. Игнатія.	Franciszka Salez.
11 N.	Wstęp. Lucyusza B.	30 Н. 32. Соборъ 3 Свят.	4 po 3 K. Martyn.
12 P.	Gaudentego B. i Eulalii.	31 Безер. Кира и М. Иоан.	Piotra Nol. i Marc.
13 W.	Juliana M. i Eufrazyny.	1 Февр. Мч. Трифона	†Ignac. B. i Brygid.
14 S.	†Walentego Kap.	2 Сретѣніе Господне	Oczyszc. NMP.
15 C.	Faustyna i Jowity MM.	3 Св. Симеона и Анны.	Błażeja B. M.
16 P.	†Juljanny P. M.	4 Пр. Исидора и Кир.	Ansgarego B.
17 S.	†Sylwiana B. i Donata.	5 Мч. Агафii и Θεодул.	Agaty P.
18 N.	Sucha. Symeona B. M.	6 Н. Мыт. и Ф. Пр. Вук.	5 po 3 K. Doroty.
19 P.	Konrada W.	7 Пр. Парфенія и Луки.	Romualda Op.
20 W.	Eucherjusza i Leona BB.	8 В. Мч. Θεодора Страт.	Jana z Matty.
21 S.	Maxymiana B.	9 Мч. Никифора.	Apolonii P. M.
22 C.	Katedry s Piotra w Ant.	10 Св. Мч. Харалампія.	Scholastyki P.
23 P.	Romany P. i Piotra Dam.	11 Мч. Власія.	Lucyusza B.
24 S.	Macieja Ap.	12 Св. Мелетія и Алексія.	Gaudent. i Eulalii.
25 N.	Glucha. Zygfryda B.	13 Н. Бл. С. Пр. Мартин.	Staroz. Julj. i Eu.
26 P.	Aleksandra B.	14 Св. Кирилла, Исаакія.	Walentego K. M.
27 W.	Leandra B.	15 Ап. Онисима, Пр. Ев.	Faust. i Jowity M. i
28 S.	Romana Opata.	16 Мч. Памфила и Вален.	Juljann. P. M. [Jord.

LUTY.

☾ Słońce wstępuje w znak RYB, dnia 19 ☽

Ewangelje na niedziele i święta w Lutym.

Na Oczyszczenie NMP., u Łuk. ś. w r. 2, o przyniesieniu Chrystusa do kościoła Jerozolimskiego.

" N. Zapustną, u Łuk. ś. w r. 18, Jezus przepowiada swą mękę.

" Popielec, u Mat. ś. w r. 6, o poście.

" N. Wstępną, u Mat. ś. w r. 4, o djable który kusił Jezusa.

" N. Suchą, u Mat. ś. w r. 8, o przemienieniu się Jezusowem.

" N. Głuchą, u Łuk. ś. w r. 11, o wyrzuceniu czartów.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3 Szabas, dnia 7 1-szy dzień Rozchodesz Ador ryszon, dnia 8 2-gi dzień Rozchodesz, czyli 1-szy miesiąca Ador ryszon, dnia 10 i 17 Szabasy, dnia 21 i 22 mały Puryń, dnia 24 Szabas.

Odmiany Księżyca.

☾ Nów dn. 7 o godz. 7 min. 34 wieczór, śnieg.

☾ Pierwsza kwadra dn. 14 o godz. 10 min. 19 rano, mróz.

☾ Pełnia dn. 22 o godz. 1 min. 42 rano, odwilż.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Luty. Ziarno na siew wiosenny oczyszczać, cielęta na chowanie odsadzać—z kłaczmi ostrożnie, bo czas żrebiennia się blizki,—ciepłe chlewiki dla macior, pognój na ogrodach zakopać. Robić około lnu i konopi.—W Grudniu, Styczniu i Lutym pobawić się myśliwstwem.

Oszczędzać paktwo wodne, bywa to czas ich parzenia się.

Jeżeli łagodna zima i mało śniegów, to na ostatnim śniegu około 5-go Macieja siać koniczynę po ozimnie, jeżeli tak wypadnie, śnieg topniejąc wciąga ziarna w ziemię.

Ryby małe zwane stynki i inne ususzyć w piecu, utłuc na mąkę i zachować w suchych glinianych naczyniach, w każdym czasie można z nich mieć zupełną rybą. Kto chce żywe daleko przesłać, niech włoży im w pyszczki ośrodek chleba w wodce namoczony—ta je odurzy, potem włożone do wody ożyją.

Blich. Płótno i nici w ługu namoczone, w piecu po chlebie wyprzone, na śniegu rozciągnięte i przemrożone, bardzo prędko białości dostaje.

Podatki. Opłacić kontyngens Liwerunkowy z miast.



STARZEC ma d XXXI.

MARTY.

MARZEC.

Dnie **Święta Kościoła**
Rzymsko-katolickiego.

Имена Святыхъ
Православной Церкви.

Święta Kościoła
Rz.-kat. w Cesar.

1 C.	Albina B. i Antoniu M.
2 P.	Heleny Ces.
3 S.	Kunegundy Ces.
4 N.	Srodop. Kazimierza K.
5 P.	Teofila Bisk.
6 W.	Wiktor i Wiktoryna M.
7 S.	Tomasza z Ak.
8 C.	Jana Bożego i Beaty.
9 P.	Franciszki Wdowy.
10 S.	40 Męczenników.
11 N.	Biała. Konstantyna W.
12 P.	Grzegorza P. Dokt. Kośc.
13 W.	Nicefora B. i Modesty P.
14 S.	Matyldy kr.
15 C.	Longina M.
16 P.	7 Bolesci NMP. Cyryaka.
17 S.	Gertrudy P. i Patryka B.
18 N.	Kwiec. Gabryela Arch.
19 P.	Józefa Oblubienca NMP.
20 W.	Archippa W. i Wincent.
21 S.	Benedykta Op.
22 C.	Wielki. Oktawiana w Bo.
23 P.	Wielki. Katarzyny kr. Sz.
24 S.	Wielka. Marka i Tym. M.
25 N.	Wielkanoc. Ireneusza.
26 P.	P. S. Ludgiera B.
27 W.	Rupperta B. i Aleks. żołn.
28 S.	Syxta Pap. i Doroteusza.
29 C.	Cyryla Dyakona i M.
30 P.	Kwiryna M. i Angieli.
31 S.	†Balbiny Pan. i Kornelii.

17 Febr.	Mł. Teodora.
18 Sv.	Lwa Pań.
19 Ap.	Archiłpa.
20 H.	Mason. Pr. Lwa K.
21 Pr.	Tymofej. Sv. Ew. t.
22 Pr.	Afanasija, Mł. Maw
23 Sv.	Mł. Podikaripa.
24 i 206	gd. Przedt. Ioan.
25 Sv.	Tarasja Ap.
26 Sv.	Porfirij.
27 H.	Syr. Pr. Prokop.
28 Pr.	Vasylja, Mariny.
1 Mart.	1. Mł. Ewdoxia.
2 Mł.	Teodota.
3 Mł.	Ewtronija i Wasyl.
4 Pr.	Gerassima.
5 Mł.	Konona.
6 H. i Hoc.	Mł. Konst.
7 Mł.	Vasylia, Ewrema.
8 Pr.	Teodot i Dometij.
9 Sv.	40 Mł. Sevast.
10 Sv.	Kodrata, Teodory.
11 Sv.	Sozonija.
12 Pr.	Feofana.
13 2 Hoc.	Sv. Nikifora
14 C.	Teognosta M. i Ven
15 Mł.	Agan. i Aleks.
16 Mł.	Savina.
17 Pr.	Aleksija Ciel. Bож.
18 Sv.	Kirilla.
19 Mł.	Chrisanta i Darin.

Sylwina B. i Donat.
Symeona B. M.
Konrada W.
Młocp. Eucher.
Maxymiana B.
Kat. s. Piotra i Pas.
Piotra Dam. i Rom.
Macieja Apost.
Zygryda B.
Aleksan. B. i Fort.
Zapust. Leandra.
Romana Op.
Albina B. i Anton.
†Popielec. Heleny C.
Kunegundy Ces.
Kazimierza. Kr.
Teofila B.
Wscp. Wiktor
Tomasza z Ak.
Jana Boż. i Beaty.
†Franciszki W.
40 Męczenników.
†Konstantyna W.
Grzegorza P. D. K.
Sucha. Nicefora.
Matyldy Kr. W.
Longina M.
Cyryaka D. i Tac.
Gertrudy P. i Patr.
Gabryela Arch.
Józefa Oblub. NMP.

MARZEC.

 Słońce wstępuje w znak BARANA, dnia 20. 

Porównanie dnia z nocą. Początek wiosny.

Ewangelje na niedziele i święta w Marcu.

- Na N. Środopustną, u Jana ś. w r. 6, o nakarmieniu 5000 ludzi.
" N. Białą, u Jana ś. w roz. 8, o żydach chcących ukamienować Jezusa.
" N. Kwietnią, u Mat. ś. w r. 21, o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.
" Wielki Czwartek, u Jana ś. w r. 13, o wieczerzy Pańskiej i umywaniu nóg Apostołom przez Jezusa.
" Wielki Piątek, Passya według Jana ś. w r. 18 i 19.
" Niedz. Wielkanocną, u Mat. ś. w roz. 16, o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.
" Poniedz. Wielk., u Łuk. ś. w roz. 24, o dwóch uczniach Chrystusa idących do Emaus.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3 Szabas, dn. 9 1-szy dzień Roschodesz Ador szeni, dn. 10 Szabas i 2 gi dzień Roschodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Ador szeni (Szekulym), dn. 17 Szabas Zuchor, dn. 22 Post Estery, d. 23 Puryń, dn. 24 Szabas Susan Puryń, dn. 31 Szabas Pura.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra dn. 2 o godz. 6 min. 50 rano, śnieg z deszczem.
☉ Now dn. 9 o godz. 5 min. 55 rano, pogoda.
☾ Pierwsza kwadra dn. 15 o godz. 9 min. 55 wieczór, wiatr.
☾ Pełnia dn. 23 o godz. 7 min. 29 wieczór, ciepło.
☾ Ostatnia kwadra dn. 31 o godz. 9 min. 45 wieczór, deszcz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Marzec. Pozostałe zboże zmłócić, role konieczynne zbroniwać—rozkład siewów ułożyć. Jeżeli wiosna wczesna i sucha siać groch, jare żyto i siejbe owsa zacząć,—jeżeli niema dużych przymrozków, siać rozsade na karpuste. Woły lepiej karmić, płoty grozić, drzewa przy rowach, groblach i gościńcach sadzić.

W ogrodzie owocowym. Ku końcowi miesiąca zacząć szczepić i łączyć drzewka, najprzód pestkowe, a potem ziarnkowe. Zrzynać zrazy z topoli, agrestu, porzeczek i zasadzać je w ziemi jeżeli rozwolniona.

Podatki. Opłacić podatek podymny z dołączonym do niego podymnem podatkowem 50% za rok 1883 i składkę od ubezpieczenia bydła rogatego za cały rok 1883.



KWIECIEŃ ma d. XXX.

Dzie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
1 N.	Przewod. Teodory M.
2 P.	Zwiastow. NMP.
3 W.	Ryszarda B.
4 S.	Izydora B. D. K.
5 C.	Wincentego Fer.
6 P.	Wilhelma Op. i Celestyna.
7 S.	Epifanjusza B.
8 N.	2 po W. Grobu Ch. P.
9 P.	Maryi Kleofy.
10 W.	Ezechiela Pr.
11 S.	Leona P.
12 C.	Juljusza P. i Damiana B.
13 P.	Hermenegilda Kr.
14 S.	Tyburecyusza i Waleryan.
15 N.	3 po W. Opieki ś. Józefa.
16 P.	Lamberta Mecz.
17 W.	Aniceta P. M.
18 S.	Apoloniusza M.
19 C.	Hermogenesa M.
20 P.	Sulpicjusza M.
21 S.	Anzelma B. D. K.
22 N.	4 po W. Sotera i Kaja.
23 P.	Wojciecha Bisk.
24 W.	Jerzego M. i Fidelisa K.
25 S.	Marka Ewang.
26 C.	Marcelina i Kleta P. M.
27 P.	Teofila B.
28 S.	Witalisa M.
29 N.	5 po W. Piotra M.
30 P.	†Katarzyny Seneńskiej.

APRĘŁ.

Imena Świętych Prawosławnej Церкви.
20 Mart. 3 Noc. II. Ioan.
21 Pr. Iakowa, Oomy Patr.
22 Sv. Mch. Wasylil.
23 Pr. Mch. Niekona.
24 Pr. Zacharia Sv. Art.
25 Bł. Pr. Bog.
26 Sob. Archang. Gawriila.
27 4 Noc. Mch. Matrony.
28 Pr. Iraliona, Stefan.
29 Ap. Marka, Pr. Kiryl.
30 Pr. Ioanna Lestwici.
31 Pr. Ignatij Eł.
1 Apr. H. Marja.
2 Pr. Tita, M. Pol.
3 5 Noc. Pr. Nikity.
4 Prp. Iosifa, Georgja.
5 II. Platona, Teodula.
6 Sv. Ewtichia.
7 Pr. Georgja. i Daniila
8 Ap. Irodiona.
9 Mch. Wadima, Ewpsichia
10 Werb. Mch. Terentia.
11 Mch. Antyipy, Mch. Mart.
12 Pr. Wasylia.
13 Sv. Mch. Artemona.
14 Wielk. Mch. Martina II.
15 Wielk. Ap. Aristarka.
16 Wielk. Mch. Agapin, Ir.
17 Sv. Vos. Xpi. C. Sym.
18 II. Sv. Pr. Ioanna.

KWIECIEŃ.

Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
Glucha. Archip.
Benedykta Op.
Oktaw. i Boguchw.
Katarzyny Kr. Sz.
†Marka i Tymot.
Zw. NMP. Iren.
Ludgera Bisk.
Srod. Ruperta B.
Syxta P. i Doroteu.
Cyrylla Dyak. i M.
Kwiryna i Angeli.
Kornelii i Balbiny.
Teodory M. i Hug.
Franciszka a Paulo
Biala. Ryszarda.
Izydora Bisk. D. K.
Wincentego Ferer.
Wilhelma i Celest.
Epifanjusza B.
7 bol. NMP. Dyon.
Maryi Kleofy.
Kwiet. Ezechiela.
Leona Pap. D. K.
Juljusza i Damian.
Hermenegilda K.
Wielki. Tyburecyus.
Wielki. Anastazyi.
Wielka. Lamberta.
Wielkan. Anic.
P. S. Apoloniusza.

K W I E C I E Ń.

 Słońce wstępuje w znak BYKA, d. 20. 

Ewangelje na niedziele i święta w Kwietniu.

Na N. Przewodnią, u Jana ś. w r. 20, o pokazaniu się Chrystusa uczniom.

„ Zwiast. NMP., u Łuk. ś. w r. 1, o poselstwie Anioła Gabryela do NMP.

„ N. 2 po W., u Jana ś. w r. 10, o Chrystusie dobrym Pasterzu.

„ N. 3 po W., u Jana ś. w r. 16, o odejściu Chrystusa Pana do Ojca.

„ N. 4 po W., u Jana ś. w r. 14, o przyczynie odejścia Chrystusa.

„ N. 5 po W., u Jana ś. w r. 16, o skutkach prośby w Imię Jezusa.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 7 Szabas Chodesz, d. 8 Rozchodesz czyli 1-szy m-ca Nison, d. 14 Szabas, d. 21 Szabas Hagadol, d. 22 i 23 Święta Wielkanocne uroczyste, d. 24, 25, 26 i 27 Chalehamoet, d. 28 i 29 Szabas i ostatnie dni świąt Wielkanocnych uroczystych.

Odmiiany Księżyca.

● Nów dnia 7 o godz. 3 m. 0 wiecz., deszcz.

☾ Pierwsza kw. d. 14 o godz. 10 m. 18 rano, wiatr.

☾ Pełnia d. 22 o godz. 0 m. 51 po połud., pogoda.

☾ Ostatnia kw. d. 30 o godz. 8 m. 27 rano, ciepło.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Kwiecień. Siad pszenicę jara, rychły jęczmień, soczewicę i owies, kartofle ranne sadzić na początku Kwietnia. w końcu zaś ogrodowiznę; łąki i ugory oczyszczać, spuszczać kłace i krowy. Kwiat sosnowy obierać, namoczyć w okowicie, ten sam skutek robi co brzoźowa wódka, lecz rany i goi karki odpusłe wołowe.

Pszczoły. Podczas pogody, nim drzewa popękają i nim pszczoła zacznie na robaka zarabiać, podbiera się miód i воск, wymiata się ule i barcie.

W ogrodzie owocowym. Zakładać szkółki. Skończyć szczepienie w pierwszej połowie miesiąca. Uszkodzone drzewa leczyć.— W krzakach malinowych łądygi, które w roku zeszłym wydały jagody, wyciąć, a nowe założyć. Drzewa nowo sadzone polewać raz na tydzień, ale obficie. Ziemię w szkółkach spółchnić. Gałęzie drzew obraczkować.

Podatki. Opłacić podatek gruntowy dodatkowy dworski za kwartał 1-szy 1883 roku. Składkę ogniową za ratę 1-szą 1883 roku, podatek propinacyjny za ratę 2-gą 1883 roku, podatek gruntowy włościański zwyczajny i dodatkowy, także podatek z osad miejskich tak zwyczajny jako też i dodatkowy i podymne włościańskie i z osad miejskich ratę 1-szą 1883 roku, jako też i drogowe od włościan i z osad miejskich za cały rok 1883.



Maj ma d. XXXI.		МАЙ.	Май.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz. i at. w Cesar.
1 W.	†Filipa i Jakóba Ap.	19 Apr. СВѢТЛЫЙ С. Ио.	Hermogenesa M.
2 S.	†Anastazego B. i Zygmu.	20 Пр. Θεοδора [анна.	Sulpicyusza M.
3 C.	Wnieb. P. Znaleź. ś. K.	21 Мч. Іануарія.	Anzelma B. D. K.
4 P.	Floryana M. i Moniki W.	22 Ап. Климента, Луки.	Sotera i Kaja MM.
5 S.	Piusa V Pap.	23 B. Мч. Георгия.	Wojciecha B. M.
6 N.	6 po W. Jana Ap. w Ol.	24 Н. Омы. Мч. Саввы.	Przewod. Jerz.
7 P.	Domicelli P.	25 Марка Ев.	Marka Ewangelis.
8 W.	Stanisława B. M.	26 Мч. Василя.	Marcellina i kleta.
9 S.	Grzegorza B. Nazyon. D. K.	27 Мч. Симеона.	Teofila B.
10 C.	Izydora Oracza i Antonin.	28 M. Максима, Св Кирил.	Witalisa M.
11 P.	Mamerta B.	29 Св. 9 Мучен.	Piotra M.
12 S.	Pankracego M.	30 Апостола Іакова	katarzyny Senen.
13 N.	Zesł. D. S. NMP. Łask.	1 Май Н. Мур. Іеремія.	2 po W. Gr. Chr. P.
14 P.	P. S. Bonifacego Мęcz.	2 Св. Атанасія Велик.	Zygmunta i Atan.
15 W.	Zofii z 3 córkami.	3 M. Тимофея.	Znaleź. S. Krzyża.
16 S.	†Jana Nepomucena M.	4 Мч. Пелагия.	Floryana M. i Mon.
17 C.	Paschalisa W.	5 B. Мч. Ирины.	Piusa V Pap.
18 P.	†Felixsa Kapł. i Eryka K.	6 Іова многострад.	Jana Ap. w Oleju.
19 S.	†Piotra Celestyna i Iwon.	7 Знам. небес. Креста.	Domicelli P.
20 N.	S. Trójcy. Bernardyna.	8 Н. о разсл. А. и С. Іоан.	3 po W. Stanisł.
21 P.	Donata i Wiktora M.	9 С. Николая Чудот.	Grzegorza.
22 W.	Julii P. M. i Heleny P.	10 Ап. Симона Зилота.	Izydora Oracza.
23 S.	Dezyderyusza B.	11 Меодія Св Кирилла.	Mamerta B.
24 C.	Boże Ciało. Joanny.	12 Св. Елифана и Германа.	Pankracego M.
25 P.	Grzegorza VII i Urbana.	13 Мч. Александра.	Serwacego B.
26 S.	Filipa Nereusza W.	14 Мч. Исидория.	Bonifacego M.
27 N.	3 po S Magdaleny de P.	15 Н. Самар. Пахомія.	4 po W. Zofii z 3
28 P.	Germana Biskupa.	16 Прп. Георгия, Θεοδора.	Jana Nepom. [cór.
29 W.	Teodozyi Мечен.	17 Св. Стефана Муч.	Paschalisa Wyzn.
30 S.	Felixsa Pap. M. i Ferdyn.	18 Мч. Θεοδοτα	Felixsa Kap. i Br.
31 C.	Petronelli i Anieli PP.	19 Св. Мч. Πατριкия.	Piotra Cel. i Iwona.

M A J.

☼ Słońce wstępuje w znak BLIŹNIAT, d. 20. ☼

Ewangelje na niedziele i święta w Maju.

- Na Wnieb. Pańs., u Marka ś. w r. 16, o *Wniebowst. Chrystusa*,
N. 6 po W., u Jana ś. w r. 15, o *przyjściu pociechy Ducha Św.*
" Ś. Stanisława, u Jana ś. w r. 10, o *dobrym pasterzu Chrystusie*.
" Zesł. Ducha Św., u Jana ś. w r. 14, o *zestaniu Ducha Św.*
" Ponied. Św., u Jana ś. w r. 3, o *rozmowie Chrystusa z Nikodemem*.
" Tróję Św., u Mat. ś. w r. 28, o *mocy danej Chrystusowi*.
" Boże Ciało, u Jana ś. w r. 6, o *Ciele i Krwi Chrystusa*.
" N. 2 po św., u Łuk ś. w r. 13, o *wzywaniu na wielką wieczerzę*.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 5 Szabas, d. 7 1-szy dzień Rozehodesz Jor, d. 8 2-gi
Rozehodesz, czyli 1-szy m-ca Jor, d. 12, 19 Szabasy, d. 21 Pesach
szeni, d. 25 Lagbeomer dzień radosny, d. 26 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Nów dnia 6 o godz. 11 m. 22 wieczór, pogoda.
- ☾ Pierwsza kw. d. 14 o godz. 0 m. 18 po poł., deszcz
- ☾ Pełnia d. 22 o godz. 4 m. 36 rano, wiatr.
- ☾ Ostatnia kw. d. 29 o godz. 3 m. 47 wieczór, ciepło.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Maj. Piółun zbierać i moczyć w okowicie, albo w winie, a będzie napój wzmacniający w osłabieniu; — suszony jest potrzebny do lekarstw dla owiec. Krople piółunowe lepszym są lekarstwem na febrę jak china. — Kartofle rychło obronować, siać wczesną tatarke; pleć warzywo ogrodowe. W połowie miesiąca ukończyć sadzenie kartofli; jęczmień. len i prosa powinny być zasiane; owce myć i strzyż; — pamiętać o rojeniu się pszczoł w końcu miesiąca.

W ogrodzie owocowym. Drzewka przywiązać do kółków. Na drzewach szpalerowych i karłach ostrożnie odrywać oczka i małe wyrostki gdzie ich niepotrzeba. Gdy się owoce zawiązują drzewa pestkowe nie polewać, tylko szprycować gałęzie.

W Maju żadne podatki nie są wymagalne.



CZERWIEC ma d. XXX.

ИЮНЬ.

CZERWIEC.

Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена СВЯТЫХ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Kamol. w Cesar.
1 P.	Fortunata K. i Prokula.	20 Maj. Св. Алекс. Митр.	Bernardyna Seneh.
2 S.	Blandyny P. M.	21 Св. Константина.	Donata i Wiktora.
3 N.	3 po S. Klotyldy i Eraz.	22 H. o słyb. Мч. Василя.	5 po W. Julii P. M.
4 P.	Roberta Opata B.	23 Пр. Михаила, Евфрос.	+Dezyderyusza B.
5 W.	Bonifacego B. i Waleryi.	24 Пр. Симеона и Никит.	+Joanny Wd.
6 S.	Norberta B.	25 Обрѣт. гл. Іоанна Пр.	+Grzeg. VII i Urb.
7 C.	Roberta Op.	26 Вознесение Госп.	Wniebo P. Fil.
8 P.	Maksymiana B. i Medar.	27 Мч. Терапонта.	Magdal. de Pazzis.
9 S.	Pryma i Felicyana MM.	28 Св. Никиты.	Germana B.
10 N.	4 po S. Małgorzaty Kr.	29 H. C. Ot. Теодоси.	6 po W. Teodoz.
11 P.	Barnaby Apost.	30 П. Исаакія Далматск.	Feliksa P. i Ferd.
12 W.	Onufrego P. i Eschila B.	31 Ап. Ерма, Мч. Ермин.	Petronelli i Anieli.
13 S.	Antoniego z Padwy.	1 Іюнь. Мч. Іустына.	Fortunata i Prok
14 C.	Bazylego B. D. K.	2 Св. Никифора II Конс.	Blandyny P. M.
15 P.	Wita i Modesta MM.	3 Мч. Лукиліана.	Erazma B. i Klotyl.
16 S.	Benona B. i Justyny P.	4 Мч. Митрофана.	Serca Jez. Opata B.
17 N.	5 po S. Adolfa B. i Marc.	5 Сочеств. Св. Духа.	Zesi. D. S. Bonif.
18 P.	Marka i Marcelina.	6 Пон. Св. Духа.	P. S. Norberta B.
19 W.	Gerwazego i Protazego M.	7 Мч. Теодота, Марин.	Roberta Op.
20 S.	Sylweryusza P.	8 В. Мч. Теодора.	Maksymina i Med.
21 C.	Aloizego Gonzagi W.	9 Св. Кирилла.	Pryma i Felicyana
22 P.	Paulina B.	10 Св. Мч. Тимофея.	Małgorzaty Kr. Sz
23 S.	Azrypiny P. M.	11 Ап. Варфоломея.	Barnaby Ap.
24 N.	6 po S. Nar. s. Jana Chrz.	12 H. i Wc. Св. П. Онуф.	S. Trojcy. Onufr.
25 P.	Prospera Biskupa.	13 П. Іоанна, Анны.	Antoniego z Pad.
26 W.	Jana i Pawła M.	14 Прор. Елисея.	Bazylego B. D. K.
27 S.	Władysława Kr. Węgier.	15 Пр. Аммоса.	Wita i Modes. M. M.
28 C.	+Ireneusza B. M.	16 Св. Тихона амаф.	Boże Ciało Ben.
29 P.	Piotra i Pawła Ap.	17 Мч. Мануила.	Adolfa B. i Marcy.
30 S.	Emilii i Lucyny PP.	18 М. Леон., Игнат.	Marka i Marcelian.

CZERWIEC.

☞ Słońce wstępuje w znak RAKA, d. 21. ☞

Początek lata.

Ewangelje na niedziele i święta w Czerwcu.

- Na N. 3 po św., u Łuk. ś. w r. 15, o zgubionej owcy i groszu.
" N. 4 po św., u Łuk. ś. w r. 5, o obfitym Piotra połowie ryb.
" N. 5 po św., u Mat. ś. w r. 5, o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.
" N. 6 po św., u Marka ś. w r. 8, o nakarmieniu 4000 ludzi.
" Św. Piotra i Pawła, u Mat. ś. w r. 10, o władzy danej ś. Piotrowi.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 Szabas, d. 6 Rozchodesz czyli 1-szy miesiąca Sywon, d. 9 Szabas, d. 8, 9, 10 Szłosse Jemei Hagbala, d. 11, 12 Szwnos, Zielone Świątki, czyli Pamiętka odebrania 10 Przykazań Boskich na górze Synaj, Święta uroczyste, d. 16, 23 i 30 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- Nów dnia 5 o godz. 7 m. 36 rano, deszcz.
☾ Pierwsza kwad. d. 12 o godz. 4 m. 5 wieczór, pogoda.
☾ Pełnia d. 20 o godz. 5 m. 55 wieczór, wiatr.
☾ Ostatnia kwad. d. 27 o godz. 9 m. 2 wieczór, upał.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Czerwiec. Śląc rzepak, tatarkę, proso i pszenicę płąć; łaki kosić, wszelkich rozsąd sadzenie ukończyć—kartofle wczesne obradzić, późne obronować; bydło płąwić, grzyby i jagody zbierać, a pamiętać też o prenumeracie gazet na półroczu.

W ogrodzie owocowym. Pnie nowo przesadzonych drzew owocowych obwiązywać słomą nie grubo; graczować ulice, wypielać szkółki i cały ogród. Pnie drzew przewiązać powrozem umaczanym w smołę lub łagrze śledziowym, aby robactwo nie wiaziło na drzewa.

W ogrodzie warzywnym. Na początku miesiąca, sadzić w gruncie kalafiora, kapustę, kalarepę, brukiew, selery, pory, cebulę hiszpańską i t. d. im rzadziej tem lepiej. Cianną kapustę i kartofle okopywać. Zasiać kalafiora na wysadki. Stare szparagi można wyrzynać do d. 20 Czerwca. Śląc groch i fasole.

Podatki. Opłacić czynsze z dzierżaw czasowych i procent od Kapitałów skarbowych i pod zarządem skarbu zostających, a na majątkach tak ziemskich, jako też i miejskich lokowanych i ratę pie wszą opłaty za kupione od skarbu majątki tak ziemskie jak również i miejskie.



LIPIEC ma d. XXXI		ПОЛЬ.	LIPIEC.
Dzie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святых Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-katol. w Cesar.
1 N.	7 po S. Teodoryka Kapł.	19 Іюнь. Н. 2. Ап. Іуды.	7 po S. Gerw. i Pr.
2 P.	<i>Nawiedzenie NMP.</i>	20 Мч. Афанас., С. М. Мее.	Sylweryusza P.
3 W.	Heliodora i Anatoliusza.	21 Мч. Терентія, Іуліана.	Alojzego Gonzagi.
4 S.	Józefa Kalasant.	22 Мч. Евсевія М.	Paulina B.
5 C.	Cyryla i Metodego BB. i	23 Мч. Агриппины.	Agrypiny P. M.
6 P.	Dominiki P. [Filipa]	24 Рож. Іоан. Предт.	<i>Narodz. ś. Jana Chr.</i>
7 S.	Apoloniusza i Wilibalda.	25 М. Февронія.	Prospera B.
8 N.	8 po S. Jana z Dukli. Mz.	26 Н. 3. Пр. Давида.	3 po S. Jana i Paw
9 P.	Cyryla Bis. i Anatolii M.	27 П. Самсона Стр.	Władysława Kr.
10 W.	7 braci M. synów Felicyty	28 Св. Кира и Іоан.	† Ireneusza B.
11 S.	Sabina W. i Pelagii P. M.	29 Ап. Петра и Павла.	Piotra i Pawła.
12 C.	Jana Gwalberta Op.	30 Соб. 12 Апостоловъ.	Emilii i Lucyny P.
13 P.	Małgorzaty P.	1 Іюль. С. 6. Космы.	Teodoryka Kapł
14 S.	Bonawentury B.	2 Полож. Рязи. Пресв. Б.	<i>Nawiedzenie NMP.</i>
15 N.	9 po S. Rozesłanie Apos.	3 Н. 4. М. Іаківеа.	4 po S. Heliodora.
16 P.	<i>NMP. Szkaplerznej.</i>	4 Св. Андрея Критскаго.	Józefa Kalasant.
17 W.	Alex-go W.	5 Пр. Афанасія.	Cyrylla i Metodego
18 S.	Szymona z Lipn. i Kam.	6 Пр. Сисоя Вел.	Dominiki P. M.
19 C.	Wincentego a Paulo W.	7 Пр. Фомы и Акація.	Apolon. i Willibal.
20 P.	Eljasza Pr. i Czesława W.	8 Казаасія Иконы Б. М.	Elżbiety W. i Kłja.
21 S.	Praxedy p. i Daniela Pr	9 Св. М. Панкратія.	Cyrylla B. i Janina.
22 N.	10 po S. Maryi Magd.	10 Н. 5. Полож. Рязи Гос.	5 po S. Jana z D.
23 P.	Apolinarego B. M.	11 В. Мч. Евфимія, Ольги.	Sabina W. i Pelagii.
24 W.	Krystyny P. M.	12 Мч. Прокла и Θεодора.	Jana Gwalberta O.
25 S.	Jakóba Ap. i Krzysztofa	13 Арх. Гавріаса, Пр. Ст.	Małgorzaty P. M.
26 C.	<i>Anny Matki NMP.</i>	14 Ап. Акилы, Пр. Онис.	Bonawentury B.
27 P.	Natalji P. M. i Pantaleon	15 Св. В. Кн. Владиміра.	Rozesł. Ap. i Henr.
28 S.	Inocentego P. i Celesa M	16 Св. Мч. Аенногена.	<i>NMP. Szkaplerznej.</i>
29 N.	11 po S. Kuneg. K. P. Mar	17 Н. 6. В. Мч. Марины.	6 po S. Aleksego.
30 P.	Abdona i Senneny MM	18 Мч. Емилиана.	Szymona z Lip. i K.
31 W.	Ignacego Lojoli W. i Hel.	19 Пр. Макрины.	Wincent. a Paulo.

L I P I E C.

☼ Słońce wstępuje w znak LWA, d. 22, ☼

Ewangelje na niedziele i święta w Lipcu.

- Na N. 7 po św., u Mat. ś. w r. 7, o *falszowych prorokach*.
" N. 8 po św., u Łuk. ś. w r. 16, o *nieprawdziwym szafarsu*.
" N. 9 po św., u Łuk. ś. w r. 19, o *zburzeniu Jerozolimy*.
" N. 10 po św., u Łuk. ś. w r. 18, o *faryzeuszu i celniku*.
" N. 11 po św., u Marka ś. w r. 7, o *głuchym i niemym*.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 5 1-szy miesiąca Tamuz, d. 7, 14, 21 Szabasy, dnia 22 Szywuoser Betamuz, czyli post obłożenia Jerozolimy, d. 28 Szabas.

Odmiiany Księżyca.

- Nów dnia 4 o godz. 4 m. 27 wieczór, pogoda.
- ☾ Pierwsza kwadra dn. 12 o g. 9 m. 13 rano, wiatr.
- ☾ Pełnia dn. 20 o godz. 4 m. 55 rano, deszcz.
- ☾ Ostatnia kwadra dn. 27 o godz. 1 m. 37 rano, upał.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Lipiec. Rzepak zimowy z pola zbierać, siano dalej sprzątać, kartofle obradlać, kapustę, buraki, brukiew opielać i obradlać, konieczyne na siano kosić; ugór odwrócić, żyto na chleb sprzątać, bydło od gorąca chronić.

Ochrona koni od bąków i much. W czasie upału szyję i pod brzuchem szczególnie, wytrzeć dobrze liśćmi orzecha włoskiego albo wysmarować starą słoniną.

W ogrodzie owocowym. Liutki zwinięte w trąbkę, niszczyć. Mazać sokiem lisiej bzuowych drzewa, a odstraszy się owady, szprycowanie odwarem tych liści niszczy się wszelkie robactwo. Miesiąc ten jest najwłaściwszym do okulizacji, którą najlepiej zacząć po 15-tym.

W ogrodzie warzywnym. Na grzędach wczesnego grochu zasiewać rzepę, teltower, majeran. Niszczyć gąsienice. Ogrody wypielać, wysadki polewać. Słać sałatę głowiastą.

W ogrodzie kwiatowym. Lewkonje pełne zimowe przesadzać do wazonów, utrzymywać w cieniu i polewać, nim przyżyją. Wysadzać do wazonów fiołki żółte. Zbierać nasiona kwiatów. Niedopuszczać do wazonów zbytniej wilgoci.

Podatki. Opłacić drugą ratę podatku głównego gruntowego z dworów za 1888 r. i trzecią ratę podatku propinacyjnego za rok 1883, jak również ratę Lipcową pożyczki Bankowej na narzędzia rolnicze.



SIERPIEŃ ma d. XXXI.		АВГУСТЪ.	SIERPIEŃ.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-kat. w Cesar.
1 S.	Piotra w okowach.	20 Іюль. Св. Прор. Іллін.	Eljasza i Czesława.
2 C.	NMP. Anielskiej.	21 Пр. Симеона и Іоанна.	Praksedy P. i Dan.
3 P.	Znalez. S. Szcz. i Aug.	22 С. Муром. Мар.	Maryi Magdaleny.
4 S.	Dominika W.	23 Мч. Трофима.	Apolinarego B. M.
5 N.	12 po S. NMP. Śnieżnej.	24 11 7. М. Христини.	7 po S. Kun. kr. p.
6 P.	Przemienienie Pańskie.	25 Усп. Св. Анны. Олим.	Jakoba A. i Krysz.
7 W.	Kajetana W.	26 Мч. Ермолая.	Anny Matki NMP.
8 S.	Cyryaka, Larga i Smar.	27 В. Мч. Пантел.	Natalii P. M.
9 C.	Romana M.	28 Ап. Прохора и Никан.	Innocent. P. i Celsa.
10 P.	Wawrzyńca M.	29 М. Каланика.	Marty i Seranny P.
11 S.	Zuzanny i Dygny.	30 Ап. Савлы и Св. Іоан.	Abdona i Sennen.
12 N.	13 po S. Klary P.	31 11 8. С. Евдокима	8 po S. Ignac. L.
13 P.	Hipolita i Kassyana M.	1 Августъ. 11. 11. Пр. Кр.	Piotra w okow.
14 W.	†Euzebiusza W.	2 Пер. Св. Стефана.	NMP. Aniels. Alfon.
15 S.	Wniebowz. NMP.	3 Пр. Ісаакъ.	Znalez. S. Szczep.
16 C.	Kocha W.	4 Св. 7 отрcek. въ Ефесѣ.	Dominika W.
17 P.	Anastazego B.	5 Мч. Евстагія.	NMP. Śnieżnej.
18 S.	Agapita M.	6 Пресв. Господ.	Przemienien. Pańsk.
19 N.	14 po S. Jacka W. Rufi.	7 11 9. Мч. Дементія.	9 po S. Kajetana.
20 P.	Bernarda Opata.	8 Св. Емилиана.	Cyryaka i Larga.
21 W.	Joanny Fremiot W.	9 Ап. Матея, М. Ал.	Romana M.
22 S.	Symfonyana M. i Tymot.	10 М. Лаурентія.	Wawrzyńca M.
23 C.	Filipa Benicyusza W.	11 М. Евла и Феодора.	Zuzanny i Dygny.
24 P.	Barłomieja Apost.	12 М. Сотія и Пан.	Klary P.
25 S.	Ludwika Kr.	13 Пр. Максима.	†H. pol. i Kassyana.
26 N.	15 po S. Zefiryna P. M.	14 11 10. Пр. Михей и Ф.	10 po S. Euzebiu.
27 P.	Cezarjusza Przen. s. Kazim.	15 Усueніе. Пр. Бор.	Wnieb. NMP.
28 W.	Augustyna B. D. K.	16 Пер. Пер. Обр. Іис. Хр.	Kocha W.
29 S.	Sebiecie s. Jana Chrzciel.	17 Мч. Мирона.	Anastazego B.
30 C.	Róży Lim. i Feliksa M.	18 Мч. Флора и Лавра.	Agapita M.
31 P.	Rajmunda W. i Rufiny P.	19 Мч. Андр. Стр.	Rufina W.

S I E R P I E Ń.

☞ Słońce wstępuje w znak PANNY, d. 23. ☛

Ewangelje na niedziele i święta w Sierpniu.

- Na N. 12 po św., u Łuk. ś. w r. 10, o *rannym Samarytaninie*.
" N. 13 po św., u Łuk. ś. w r. 17, o *uzdrowieniu 10-ciu trędowatych*.
" Wniebowzięcie NMP., u Łuk. ś. w r. 10, *mowa Chrystusa Pa-
na do Marty*.
" N. 14 po św., u Mat. ś. w r. 6, o *służeniu Bogu i mamonie*.
" N. 15 po św., u Łuk. ś. w r. 7, o *wskrzeszeniu syna wdowy*.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 4 Szabas, Rozchodesz czyli 1-szy miesiąca Aw, dnia 11 Szabas Chazon, dnia 12 Tyszebeaw czyli post Zburzenia świątyni w Jerozolimie, dn. 18 Szabas Nachmi i Chameszeasor b. Aw, dn. 25 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- Now dzień 3 o godz. 2 m. 50 rano, deszcz.
- ☾ Pierwsza kwadra dn. 11 o godz. 2 m. 53 rano, wiatr.
- ☾ Pełnia dn. 18 o godz. 2 m. 18 wieczór, pogoda.
- ☾ Ostatnia kwadra dn. 25 o godz. 6 m. 56 rano, upał.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Sierpień. Role pod żyto przeorać, ugór konieczyisko, rzepisko i wyczyszczyć poradzić, i zbronować jagnięta strzyż, ogrodowizny zbierać, rozpo-
zczać siew oziminy.

Kartofle. Późno sadzone kartofle, jeżeli nie kwitną jeszcze obsypuje się i z zielska plewie. Nać z kartofli po okwitnieniu skość kazać i nać świeżo rozestawszy jak nawóz, tylko grubo po roli przygotowanej pod siew przyorać na żyto, to zastąpi na rok jeden jakby poie było nawiezione.

W ogrodzie owocowym. Zbierać pestki do zasiewu. Suszyć owoce le-
tnie. Nie dopuszczać przestania się owoców.

W ogrodzie warzywnym. Sałatę głowiastą przesadzać, zbierać dojrzałe nasienia wyadków. Siał kalfiory na flance nasienne i radyse białą i czer-
woną. Siał rzadko szpinak na potrzebę zimowa. Kalfiory nasienne przy-
kryć oknami, robaczki przy strączkach niszczyć. Cebulę hiszpańską wybrać z gruntu i wysuszyć.

W Sierpniu żadne podatki skarbowe nie przypadają do opłaty.



WRZESIEŃ ma d. XXX.		СЕНТЯБРЬ	WRZESIEŃ.
Dzie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Idziego Opat.	20 Avg. Пр. Самуила	Bernarda Op. D. K.
2 N.	16 po S. Joach. oj. NMP.	21 H. 11. Ап. Фаддея.	11 po S. Joanny.
3 P.	Bronisławy. [Stefana Kr.	22 Мч. Агафоника.	Symforjana M.
4 W.	Rozalii Panormitańsk. P.	23 H. Евстахія, Флорентія.	Filipa Remigiusza.
5 S.	Justyniana B.	24 Пр. Георгія, перен. М.	Bartłomieja Ap.
6 C.	Zacharjasza Proroka.	25 Ап. Варсоломея и Тит.	Ludwika Króla.
7 P.	*Reginy Panny.	26 Мч. Адриана.	Zefryna P. M.
8 S.	Narodz NMP. Adr.	27 Пр. Памена В.	Cezarjusza Bisk.
9 N.	17 po S. Imienia NMP.	28 H. 12. Пр. Моисея М.	12 po S. August
10 P.	Mikołaja z Tolentynu.	29 Ус. головы Іоан. II.	Ściecie ś. Jana Chr.
11 W.	*Prota M. i Emiljana B.	30 Пер. мощ. Кн. Адекс Н.	Rózy Lim. i Feliks.
12 S.	Walerego i Salez MM.	31 Пол. полс. Пр. Богор.	Rajmunda Wyzn.
13 C.	Aureliusza Bisk.	1 Сентябрь. Пр. Симеона.	Idziego Op.
14 P.	Podwyższenie św. Krzyża.	2 С. Мч. Маманта.	Stefana Kr. Węg.
15 S.	Nikodema Kapł.	3 Св. мч. Аненима.	Bronisławy P.
16 N.	18 po S. Cyprijana i Euf.	4 H. 13 Мч. Вавилы.	13 po S. Joachima
17 P.	5 ran ś. Franciszka.	5 Прор. Захарія и II. Ед.	Wawrzyńca, Just.
18 W.	Józefa z Kopertynu.	6 Вос. чуд. Арх. Мих.	Zacharjasza Pr.
19 S.	+Januarjusza M.	7 Ап. Онис., Мч. Созонта.	+Reginy P. M.
20 C.	Eustachiusza M.	8 Рож. Пр. Богород	Narodz. NMP.
21 P.	+Mateusza Apost. i Ewan.	9 С. Іоакима и Лмы.	Gorgonjusza M.
22 S.	+Maurycego M.	10 Мч. Минадоры	Mikołaja z Tolent.
23 N.	19 po S. Ładysława z G.	11 H. 14. Пр. Теодоры.	14 po S. Im. Mar.
24 P.	NMP. od wyk. niew.	12 Мч. Автонома, м. Іул.	Walerego, Salezego
25 W.	Aurelii P. i Kleofasa M.	13 Св. Корнилія	Mauryliusza B
26 S.	Cyprijana M. i Justyny P.	14 Воз. Чест. Кр.	Podwyż. ś Krzyża
27 C.	Kosmy i Dam Przen. ś. St.	15 Мч. Никеты.	Nikodema Kap. M.
28 P.	Wacława Kr. Czeskiego	16 М. Евфимія.	Cyprijana i Eufemii
29 S.	Michałala Archaniola.	17 М. Софія, Вѣры.	5 ran ś Francis.
30 N.	20 po S. Hieronima Kap.	18 H. 15. Св. Евменія.	15 po S. Józefa.

WRZESIEŃ.

☞ Słońce wstępuje w znak WAGI, d. 23. ☞

Początek jesieni.

Ewangelje na niedziele i święta w Wrześniu.

- Na N. 16 po św., u Łuk. ś. w r. 14, o uzdrowieniu opuchłego.
" Narodzenie NMP., u Mateusza ś. w r. 1, Księgi rodziwu Jezusa Chrystusa.
" N. 17 po św., u Mat. ś. w r. 22, o miłości Boga i bliźniego.
" N. 18 po św., u Mat. ś. w r. 9, o uzdrowieniu paralityka.
" N. 19 po św., u Mat. ś. w r. 22, o wezwaniu na gody weselne.
" N. 20 po św., u Jana ś. w r. 4, o chorym synu królewskim.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 Szabas, d. 2 1-szy dzień Rozchodesz Elul, dn. 3 2-gi dzień Rozchodesz, czyli 1-szy m-ca Elul, dn. 15, 22 i 29 Szabasy, d. 26 rozpoczynają się Roraty i trwają do dn. odpustnego Jomkipur.

Odmiany Księżyca.

- ☉ Nów dnia 1 o godz. 3 m. 38 wieczór, chłodno.
- ☾ Pierwsza kwadra dn. 9 o godz. 7 m. 52 wieczór, pogoda.
- ☾ Pełnia dn. 16 o godz. 10 m. 55 wieczór, ciepło.
- ☾ Ostatnia kwadra dn. 23 o godz. 2 m. 15 wiecz., deszcz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Wrzesień. Potraw z łąk pokosić, kupić bydło na opasy, odkarmiać świnie, zbierać żołądzi nasiona drzew.

Krochmal. O tym czasie wyrabia się krochmal z pszenicy do białizny najczęściej z tej co się przy zwoźbie wykruszy. Pszenica moczy się 3 dni póki nie popeka, odmieniając wszelkże wodę żeby nie zakwasiła; gdy ziarno dobre, woda się odcedza, pszenica zaś depeze się nogami czystymi, potem wyciska się z niej krochmal, kawałkami położyć na prześcieradle na słońcu żeby wysechł.

W ogrodzie owocowym. Przygotować ziemię na nowe szkółki, przesadzać brzoskwinie i śliwy. Wyciąć łodygi malin, które wydały jagody, nowym przyciąć wierzchy. Obrzynać liście z drzew dla zachowania ich od zmrózenia.

W ogrodzie warzywnym. Ką ałory przesadzać do skrzynek i przechować w miejscu przewiewnem, tak, aby przez zimę nie rosły. Grzędy próżne nawozić i przekopywać.

Podatki. Optać drugą ratę podymnego z dołączonym do niego podymnem podwyższonem o 50% za rok 1833. Z dworów i z miast i składkę kwaterunkową za cały rok.



PAŹDZIERN. ma d XXXI.		ОКТЯБРЬ.		PAŹDZIERN.	
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.		Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.	
1 P.	Remigiusza Bisk. Wyz.	19 Септ. Мч. Трофіма Д.		Januaryusza M.	
2 W.	Aniołów Stróżów.	20 M. B. Евстаея.		Kustachusza M.	
3 S.	Kandyda M.	21 Ап. Кодрата.		†Mateusza Ap.	
4 C.	Franciszka Serafickiego.	22 Св. Мч. Фокя, Пр. Иоан.		Maurycego M.	
5 P.	Placyda M. i Flawii.	23 Зат. Иоанна Предтечи.		†Tekli P. M.	
6 S.	Brunona Wyzn.	24 Перв. Мч. Θεοκλѣ.		†NMP. od wyk. niew.	
7 N.	21 po S. NMP. Różanc.	25 Н. 16. Пр. Евфросиніа.		16 po S. Ład.	
8 P.	Brygidy Wdowy.	26 Ап. и Ев. Иоанна Бог.		Cyprjana i Justyny	
9 W.	Dyonizego B. M. i Bogd.	27 Мч. Калистрата.		Kosmy i Damiana.	
10 S.	Franciszka Borg. Wyzn.	28 Пр. Харитона.		Wacława Kr. Czes.	
11 C.	Placydy P.	29 Пр. Кириака и Θεοφана		Michała Arch.	
12 P.	Maksymiliana B.]	30 Св. Мч. Григорія.		Hieronima i Zofii.	
13 S.	Edwarda Kr. Ang.	1 Окт. Нок. Пр. Бог.		Remigiusza B.	
14 N.	22 po S. Wincent. K.	2 Н. 17. Мч. Кипріяна		17 po S. NMP Ró-	
15 P.	Jadwigi Wd. i Teres. P.	3 Мч. Дионисія, Арселага.		Kandyda. [Zańcow.	
16 W.	Florentyna B.	4 Мч. Герофея С. Гурія.		Franciszka Serafie	
17 S.	Wiktora B	5 Св. Петра, Алексія.		Placydy i Flawii P.	
18 C.	Eukasza Ewang.	6 Ап. Θομѣ.		Brunona Wyz.	
19 P.	Piotra z Alkantary.	7 Мч. Сергія и Вакха.		Justyny P. M.	
20 S.	Ireny P. i Прзен. św. Wojc	8 Пр. Пеларія.		Brygidy Wd	
21 N.	23 po S. Jana K., Ursz.	9 Н. 18. Ап. Іакова		18 po S. Winc. i	
22 P.	Korduli P. M. i Alfonsa.	10 Мч. Едмунда и Евлам.		Francisz. B. [Dyon.	
23 W.	Jana Kapistrana W.	11 Ап. Филиппа.		Placydy P	
24 S.	Rafała Arch.	12 Космы и Амѣлокія.		Maksymiliana B.	
25 C.	Kryspa i Kryspianina.	13 Мч. Карла и Флорентія.		Edwarda Kr. Ang.	
26 P.	Ewarysta Pap.	14 Мч. Назарія и Параск.		Kaliksta P. M	
27 S.	Sabiny M.	15 П. Евенмія и Лукіана.		Jadwigi i Teressy.	
28 N.	24 po S. Szymona Judy	16 Н. 19. Мч. Лоптѣна о		19 po S. Florent.	
29 P.	Narcyza B., Kuzebii P. M.	17 Пр. Осція и Мч. Андр.		Wiktora B.	
30 W.	Zenobiusza B. i Zenobii.	18 Ап. и Ев. Луки		Eukasza Ewang.	
31 S.	†Wolfganga B.	19 Прор. Іонія.		Piotra z Alkantary.	

PAŹDZIERNIK.

☼ Słońce wstępuje w znak NIEŁŹWIADKA, d. 33. ☼

Ewangelje na niedziele i święta w Październiku.

- Na N. 21 po św., u Mat. ś. w r. 18, o dłużniku i złośliwym słudze.
" N. 22 po św., u Mat. ś. w r. 22, o oddaniu czynszowej monety.
" N. 23 po św., u Mat. ś. w r. 9, o wskrzeszeniu córki księcia.
" N. 24 po św., u Mateusza ś. w r. 8, o oczyszczeniu trędowatego i uleczeniu sługi setnika.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 Rozchodesz czyli 1-szy m. Tiszry, d. 2 i 3 Nowy Rok 5644 od stworzenia świata, Święta uroczyste, d. 4 Post Gdalia, dn. 5 Szabas Szuwa, d. 11 Jomkipur dz. odpust., d. 13, 20 i 27 Szabasy, d. 16 i 17 Sukos, Święto Szakasów uroczyste, d. 22 Hoszana czyli święta Palmowe, d. 23 Szmina Aceres, d. 24 Szymchas Tora, ostatnie dni Sukos, uroczyste, dn. 31 dz. 1 Rozch. m. Marcheszwon.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Now dnia 1 o godz. 7 m. 18 rano, pocumurno.
- ☾ Pierwsza kwadra dn. 9 o godz. 11 m. 43 rano, chłodno.
- ☾ Pełnia dn. 16 o godz. 8 m. 9 rano, pogoda.
- ☾ Ostatnia kwadra dn. 23 o godz. 0 m. 42 rano, deszcz.
- ☾ Now dn. 31 o godz. 1 m. 20 rano, pogoda.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Październik. Łąki skończyć kosić, konopie i len moczyć, miedlic i do przedzenia przegotować, role pod wiosniane zasiewy podorać, sławy spuszczać, ryby łowić, ulę pszczoł przejrzyć, miód jesienny zebrać.

Rydzę. Rydże marynować; te się obcierają do sucha i układają tak jak rosną, bo inaczej psują się łatwo.

Ogórki. Każdy ogórek obtarłszy do sucha i koniuszek mu uciawszy na krzyż niezbyt głęboko naderżnawszy, ułożyć w baryłki, szczelnie zaszpuntować i wpuszczać do studni.

Żołędź palona i używana jak kawa dodaje tuszy. Żołędź lubią bardzo indyki, dziki i trzoda, od niej nabierają tłuszczu.

Kasztany suszone i mielone, są lekarstwem dla owiec na zawrodoenie. Przemywając mąką z kasztanów zęby, konserwują się. Z bukw dobry olej, wyciskając go—trzoda bukwów z chęcią pożera.

W ogrodzie owocowym. Zasiawać nasiona drzew i krzewów.

W ogrodzie kwiatowym. Jeszcze można sadzić cebulki kwiatowe. Grzędy cebulkowe przykryć liściem. Różę i lawendę przychylić do ziemi i przykryć deską.

Podatki. Opłacić podatek gruntowy dodatkowy dworski za ratę 2-gą 1883 roku, propinacyjny za ratę 1-tą 1883 roku i dodatkową składkę ogólną z folwarków od włościan i z miast za rok 1883 i podatki włościańskie gruntowy i dodatkowy ratę 2-gą 1883 roku, także podatek z osad miejskich i podymne ratę 2-gą od włościan i z osad miejskich.



LISTOPAD ma d. XX.		НОЯБРЬ.		LISTOPAD.	
Dn'e	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святых Православной Церкви.		Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.	
1 C.	Wszystk. Świętych.	20 Okt. B. Mch. Артемія.		reny, Przen. ś. Woj.	
2 P.	<i>Dzień Zaduszny.</i> Wiktor.	21 Пр. Иларіона В.		Urszuli P.	
3 S.	Huberta B. i Wenifrydy.	22 Каз. Нкр. Пр Бог.		Андрули P. i Alfon.	
4 N.	25 po S. Karola Borom.	23 Н. 20. Ап. Іакова.		20 po S. Jana K.	
5 P.	Zacharyasza i Elżbiety.	24 Мч. Ареши, Вс. скор. р		Rafała Arch.	
6 W.	Leonarda W.	25 М. Маркіана.		Kryspa i Kryspian.	
7 S.	Wilibarda Bisk.	26 В Мч. Димитрія Селун		Kwaryста P. M.	
8 C.	Gotfryda i 4 ch Koronat.	27 Мч. Нестора и Марка.		Sabiny M.	
9 P.	Teodora M.	28 М. Терентія.		Szymona i Judy T.	
10 S.	Andrzeja z Awelinu A.	29 Пр. Мч Анастасія.		Narcyza B. i Kuzeb.	
11 N.	26 po S. Opieki NMP.	30 Н. 21. Мч. Зиновія.		21 po S. Zenobii.	
12 P.	5 br. pol. m. [Marcina.	31 Ап. Стахія, Амлія.		† Wolfganga B.	
13 W.	Dydaka W.	1 Ноябрь. С Космы, Дам		Wszystk. SS.	
14 S.	Serapiona M.	2 Мч. Акиндина и др.		Krysyda i Wik.	
15 C.	Leopolda W.	3 Мч. Іосифа пресвит.		Huberta B.	
16 P.	Edmunda B.	4 Пр. Іоаннікія.		Karola Borom.	
17 S.	Salomei P.	5 Мч. Галактіона		Zacharyasza i Elż.	
18 N.	27 po S. Stanisława K.	6 Н. 22. Св. Павла исп.		22 po S. Opieki N.	
19 P.	Elżbiety Kr. Weg. Wd.	7 Мч. Іерона, Лазаря.		Wilibranda. [M. P.	
20 W.	Feliksa Wal. W.	8 С. А. Михаила.		Gotfryda i 4 Koron.	
21 S.	<i>Ofiarowanie NMP.</i>	9 Мч. Онисифора.		Teodera M.	
22 C.	Cecylii P. M.	10 Ап. Олимпія и Родіона		Andrzeja z Awel.	
23 P.	Alemensa P.	11 В. Мч. Мины		Marcina B.	
24 S.	Jana od Krzyża.	12 в. Іоанна Мил.		5 braci pol. Mecz.	
25 N.	28 po S. Katarzyny M.	13 Н. 23. Св. Іоанна Зл.		23 po S. Stan. K.	
26 P.	Piotra Aleksandryjsk. B.	14 Ап. Філіппа		Serapiona M.	
27 W.	Barlaama P.	15 Мч. Гурія, Самона.		Leopolda W.	
28 S.	Mansferta i Rufa M.	16 Ап. и Еван. Матея		Edmunda B.	
29 C.	Saturnina M.	17 Св. Григорія.		Salomei P.	
30 P.	Andrzeja Apost.	18 Мч. Цагона.		Maxyma B.	

L I S T O P A D.

☾ Słońce wstępuje w znak STRZELCA, dnia 22. ☾

Ewangelje na niedziele i święta w Listopadzie.

- Na Wszyst. Święt., u Mat. ś. w r. 9, o tych którzy są błogosławieni.
" Dzień Zaduszny, u Jana ś. w r. 5, o wskrzeszeniu umarłych.
" Nied. 25 po św., u Mat. ś. w r. 8, o uciszeniu burzy na morzu.
" Niedz. 26 po św., u Mat. ś. w r. 13, o siejbiarzu i rozmaitem nasieniu.
" Niedz. 27 po św., u Mat. ś. w r. 13, o ziarnie gorczycznem.
" Niedz. 28 po św., u Mat. ś. w roz. 24, o znakach powtórnego przyjścia Chrystusa na sąd.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 dzień 2-gi Rozchodesz czyli 1-szy miesiąca Marcheszwon, dnia 3, 10, 17 i 24 Szabasy, dnia 30 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Kislew.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pierwsza kwadra dnia 8 o godz. 1 m 28 rano, przymrozek.
- ☾ Pełnia dn 14 o godz. 6 m. 1 wieczór, śnieg
- ☾ Ostatnia kwadra dn. 21 o godz. 3 m 7 wieczór, odwilż.
- ☾ Nów dn. 29 o g dz. 8 m. 18 wieczór, pogoda.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Listopad. Dokończyć zbiór warzywa, oraz pod wiośniane zasiewy ziemię marglować.

Konie. Dla koni na dobę dawać 20 fun ów siana oprócz obroku. Obrok stanowić ma albo owsa korzec zmieszany z dwoma korcami drobnej siewki, albo drobne dobre zgoniny, nareszcie poślad żytni i jęczmienny z plewami zmieszany, którego to obroku, koń dostawać ma 3 razy na dzień po 2 garnce, czyli dziennie 6 garncy, taką porcję dostateczną będzie na utrzymanie konia w dobrym stanie, aby tylko nie był nigdy przegonionym, i zdunkiem przeciążonym i żeby dostawał swoją porcję regularnie o jednej godzinie, nadto żeby był przed daniem obroku czysta wodą napojony. Siano zwykle wiązać na porcję po 10 funtów (co można uskutecznić przez parobków w wolnym od roboty czasie), taką porcję dać na parę koni w pokładnie, taką porcję zaraz z wieczora przed pojeniem, porcję o 10 wieczorem, po obroku gdy czeladź idzie spać, czwartą zaś porcję o 4 rano przy obroku.

Podatki. Opłacić 2-gą ratę Kontyngensu Liwerunkowego z miast.



GRUDZIEŃ ma d. XXXI.		ДЕКАБРЬ.		GRUDZIEŃ.	
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святых Православной Церкви.		Święta Kościoła Rz.-kat. w Cesar.	
1 S.	Eligiusza B.	19 Ноябрь. Пр. Авдия Мч.		Elżbiety Kr. Weg.	
2 N.	1 Adw. Biblianny P. M.	20 Н. 24. Пр. Григорий.		24 po S. Feliksa.	
3 P.	Franciszka Ks. Wyzn.	21 Вв. во хр. Пр. Бог.		Ofiarowanie NMP.	
4 W.	Barbary P. M.	22 Ап. Филимона, Архип.		Cecylii P. M.	
5 S.	Piotra Chryst. i Sabby.	23 Св. Александра.		Klēmensa P.	
6 C.	Mikołaja B.	24 В. мч. Екатерины.		Jana od Krzyża.	
7 P.	†Ambrożego B.	25 Мч. Климента		Katarzyny P. M.	
8 S.	Niep. Pocz. NMP.	26 Мч. Георгия.		Piotra Aleksandr.	
9 N.	2 Adw. Leokadii P. M.	27 Н. 25. М. Іасона.		1 Adw. Barlaama	
10 P.	NMP. Loretańskiej.	28 Пр. Мч. Стефана, Θεοδ.		Mansfeta i Rufa M.	
11 W.	Damazego Pap. W.	29 Мч. Парамона.		Saturnina M.	
12 S.	Syreneusza i Aleksandra.	30 Ап. Андрея.		Andrzeja Ap.	
13 C.	Eucji P. i Otylii.	1 Декабрь. Пр. Наума.		Eligiusza B.	
14 P.	Spirydyjona B.	2 Пр. Аввакума.		Bibjanny P.	
15 S.	Ireneusza Męczen.	3 Прор. Софони.		Franciszka Ksaw.	
16 N.	3 Adw. Euzebiusza B.	4 Н. 26. В. мч. Варвары		2 Adw. Barbary.	
17 P.	Ełazarza B.	5 Пр. Саввы осв.		Sabby i Piotra Chr.	
18 W.	*Gracjana B.	6 Св. Никол. Мир.		Mikołaja B.	
19 S.	†Faustyny Wd.	7 Св. Амвросія.		†Ambrożego Bisk.	
20 C.	Teofila M.	8 Пр. Патація, Ап. Анул		Niep. Poc. NMP.	
21 P.	†Tomasza Apost.	9 Зачатіе Св. Анны		Leokadii P. M.	
22 S.	†Zenona i Flawiana MM.	10 Мч. Мины		NMP. Loretańskiej.	
23 N.	4 Adw. Wiktorji P. M.	11 Н. Св. Праот. Данил		3 Adw. Damazeg.	
24 P.	†Wigilja. Adama i Ewy.	12 Мч. Мины, Ермагена		Syneusza i Aleks.	
25 W.	Narodz. Chr. Pana	13 Мч. Евстратія.		Eucji P. M.	
26 S.	Szczep. 1-go Męczen.	14 Мч. Фирса.		†Spirydyjona B.	
27 C.	Jana Ewangelisty	15 С. Мч. Елєвтерія		Ireneusza M.	
28 P.	Młodzianków	16 Прор. Аггея.		†Euzebiusza i Alb.	
29 S.	Tomasza Kantuarvjs.	17 Прор. Данила		†Ełazarza B.	
30 N.	1 po N. 4 h. Eugeniuss.	18 Н. п. Р. Хр. М. Сваст		4 Adw. Gracjana.	
31 P.	Sylwestra Pap.	19 Мч. Воиолатіа, Ілля.		Faustyny Wd.	

GRUDZIEŃ.

☞ Słońce wstępuje w znak KOZIOROZCA, dnia 22. ☛

Początek zimy.

Ewangelje na niedziele i święta w Grudniu.

Na Niedz. 1 Adwentu, u Łukasza s. w r. 21, o znakach na niebie i ziemi.

" Niep. Początek. NMP., u Łuk. s. w r. 1, o pozdrowieniu Anielskiem.

" N. 2 Adw., u Mat. s. w r. 1, o poselstwie Jana do Chrystusa.

" Niedz. 3 Adw., u Jana s. w r. 1, o poselstwie żydów do Jana.

" Niedz. 4 Adw., u Łuk. s. w r. 3, o Janie opowiadającym chrzest pokuty.

" Boże Narodzenie, u Łuk. s. w r. 2, o narodzeniu Chrystusa Pana.

" Ś. Szczepana, u Mat. s. w r. 23, o posyłaniu proroków.

" Św. Jana Ewang., u Jana s. w r. 21, o naśladowaniu Chrystusa i o ulubionym Jego Uczniu.

" Młodzianków, u Mat. s. w roz. 2, o ucieczce do Egiptu i rzezi dzieci w Betleem.

" Niedz. po Narodzeniu Chr., u Łuk. s. w r. 2, o prorocztwie Symeona i Anny, stwierdzającym prawdziwe przyjście Messjasza.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1, 8, 15 i 22 Szabasy, d. 24 rozpoczynają się dni radosne i trwają przez dni 8 (Chanuka), pamiątka zwycięstwa Machabeuszów, dnia 29 Szabas, dnia 30 Rozehodesz, czyli 1-szy miesiąca Tebet.

Odmiany Księżyca.

☾ Pierwsza kwadra dnia 7 o godz. 1 m. 10 wieczór, śnieg.

☾ Pełnia dn. 14 o godz. 4 m. 52 rano, mróz.

☾ Ostatnia kwadra dn. 21 o godz. 9 m. 32 rano, odwilż.

☾ Now dn. 29 o godz. 2 m. 24 wieczór, dżyste powietrze.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Grudzień. Zboże młócić nieustannie, sieczkę żąć, w stawach przebiele robić.

Rocznik ogrodniczy. W tym miesiącu robót niema prawie żadnych, oprócz czuwania nad cieplarniami, piwnicami, z ogrodowizną i owocami, od których zgnile i zepsute odłączać. Można zasiewać w skrzyniach najwcześniejsze ogórki i kalafiora, sałatę cukrową i wczesną, głowiastą, oraz rzodkiewkę dla przesadzenia do inspektów.

Podatki. Opłacić czynsz z dzierżaw czasowych i procentu od kapitałów skarbowych i pod zarządem skarbu zostających i ratę 2-gą opłaty za kupione od skarbu majątki tak ziemskie jak również i miejskie.

REGULOWANIE ZEGARÓW.

Kiedy na Kompasie godzina 12, na zegarze być powinna:

<i>w Styczniu:</i>				Od 28 12 m. 5				Od 15 12 m. 6				Od 18 11 m. 45			
Od	1	12	m. 4	"	31	12	" 4	<i>w Sierpniu:</i>				"	24	11	" 44
"	3	12	" 5	<i>w Kwietniu:</i>				Od	8	12	" 5	<i>w Listopadzie:</i>			
"	5	12	" 6	Od	4	12	m. 3	"	15	12	" 4	Od	14	11	m. 45
"	8	12	" 7	"	7	12	" 2	"	20	12	" 3	"	20	11	" 46
"	10	12	" 8	"	10	12	" 1	"	24	12	" 2	"	14	11	" 47
"	12	12	" 9	"	14	12	" —	"	27	12	" 1	"	21	11	" 48
"	15	12	" 10	"	18	11	" 59	<i>w Wrześniu:</i>				"	30	11	" 49
"	18	12	" 11	"	23	11	" 58	Od	1	12	m. —	<i>w Grudniu:</i>			
"	21	12	" 12	"	28	11	" 57	"	3	11	" 59	Od	3	11	m. 50
"	25	12	" 13	<i>w Maju:</i>				"	6	11	" 58	"	5	11	" 51
"	30	12	" 14	Od	6	11	m. 56	"	9	11	" 57	"	8	11	" 52
"	31	12	" 15	"	25	11	" 57	"	12	11	" 56	"	10	11	" 53
<i>w Lutym:</i>				<i>w Czerwcu:</i>				"	15	11	" 55	"	12	11	" 54
Od	1	12	m. 14	Od	2	11	m. 58	"	18	11	" 54	"	14	11	" 55
"	26	12	" 13	"	7	11	" 59	"	21	11	" 53	"	16	11	" 56
<i>w Marcu:</i>				"	12	12	" —	"	24	11	" 52	"	18	11	" 57
Od	1	12	m. 12	"	18	12	" 1	"	27	11	" 51	"	20	11	" 58
"	7	12	" 11	"	23	12	" 2	"	30	11	" 50	"	22	11	" 59
"	11	12	" 10	"	27	12	" 3	<i>w Październiku:</i>				"	24	12	" —
"	15	12	" 9	<i>w Lipcu.</i>				Od	3	11	m. 49	"	26	12	" 1
"	18	12	" 8	Od	2	12	m. 4	"	8	11	" 48	"	28	12	" 2
"	21	12	" 7	"	8	12	" 5	"	9	11	" 47	"	30	12	" 3
"	25	12	" 6					"	13	11	" 46				

TABELLA WSCHODU I ZACHODU SŁOŃCA.

Dnia	Miesiąca	Wschód słońca		Zachód słońca		Dnia	Miesiąca	Wschód słońca		Zachód słońca	
		G.	M.	G.	M.			G.	M.	G.	M.
1	Stycznia	8	12	3	56	1	Lipca	3	44	8	22
15	"	8	5	4	15	15	"	3	57	8	13
30	"	7	47	4	41	30	"	4	18	7	53
1	Lutego	7	44	4	45	1	Sierpnia	4	21	7	50
15	"	7	18	5	11	15	"	4	43	7	24
28	"	6	55	5	35	30	"	5	8	6	52
1	Marca	6	48	5	37	1	Września	5	11	6	47
15	"	6	17	6	2	15	"	5	35	6	15
30	"	5	42	6	27	30	"	6	0	5	40
1	Kwietnia	5	37	6	31	1	Października	6	1	5	37
15	"	5	5	6	56	15	"	6	26	5	5
30	"	4	34	7	21	30	"	6	53	4	34
1	Maja	4	32	7	23	1	Listopada	6	56	4	30
15	"	4	8	7	45	15	"	7	22	4	7
30	"	3	49	8	6	30	"	7	47	3	50
1	Czerwca	3	47	8	9	1	Grudnia	7	48	3	50
15	"	3	40	8	20	15	"	8	4	3	45
30	"	3	43	8	22	30	"	8	12	3	40

RATUSZ WIELKI CZYLI TRYBUNAŁ.

W pośrodku obszernego rynku lubelskiego wznosi się wspinały gmach prawie czworoboczny,—zwany powszechnie: Trybunałem. Gmach ten stanowiący własność miejską oznaczony Nr. 1, liczy 46 stóp długości a 38 szerokości i prócz parteru ma dwa piętra. Na samym początku panowania Władysława Jagiełły r. 1389, w miejsce dawnego drewnianego ratusza, mieszczanie lubelscy wystawili nowy ratusz murowany z dachem ukrytym za blankami i z wysoką wieżą, a to na wzór ratusza będącego w Toruniu. Dół tego gmachu był sklepiony, a na tymże wznosiło się tylko jedno piętro z małemi oknami w izbach z powałami belkowanemi. Wejście na piętro było ze dworu przez ganki i wschody drewniane przyczepione do ścian murowanych i okolonych kramami należącemi do rajców lubelskich. Na piętrze było tylko cztery ogromnych izb czyli sal. Przed zaprowadzeniem trybunałów t. j. przed r. 1578 w gmachu tym wójt z prezydentem i rajcami zasiadał radząc nad dobrem miasta, sądząc zarazem spory podług prawa Magdeburgskiego, jakie Lublinowi Władysław Łokietek dnia 15 Sierpnia 1317 roku wraz z przywilejem lokacyjnym na 100 łanach uprawnej i nieuprawnej ziemi był nadał. Tu się mieściło także archiwum miejskie i skarbiec, gdzie przechowywane były klucze miasta i cenne przywileje królewskie. Były tu także mieszkania dla służby i pacholków miejskich. W piwnicach ratuszowych na zasadzie przywileju danego przez Zygmunta Augusta r. 1552,—prezydent i rajcy sprzedawali na rzecz swoją piwo przywożone z Przemyśla, Kazimierza i Gdańska. Po ustanowieniu trybunałów koronnych, przez ciąg ich kodeneyi urząd miejski mieścił się częścią na dole w ratuszu, a częścią w kamieniczce dziś zwanej „Ratuszek” przy ulicy Archidjakońskiej przez miasto r. 1600 od Księdza Bartłomieja Sabinka Archidjakona lubelskiego w zamian na wieś „Dziesiąta” nabytej. Ostatecznie zaś po nabyciu i odrestaurowaniu spalonego kościoła i klasztoru O.O. Karmalitów bosych w roku 1828 urząd magistratualny ze wszystkiemi swemi biurami i archiwami przeniósł się do nowego gmachu dziś zwanego: Nowym Ratuszem, oddając wielki ratusz na siedzibę sprawiedliwości. Po zajęciu Ratusza wielkiego przez Trybunał Koronny,

w jednej z czterech sal będących na piętrze, stał stół wielki otoczony drewnianą balustradą. U wyższego końca stołu, pod ścianą między dwoma oknami, na podwyższeniu stały dwa wielkie salfanowe krzesła dla Marszałka i Prezydenta Trybunału. Stół był nakryty zielonem suknem, a naokoło będące ławy z poręczami pokrywało sukno czerwone. Na stole przed Marszałkiem po prawej jego stronie leżała w czasie posiedzenia długa w srebro okuta hebanowa laska, a tuż obok pomieszczony był dzwonek. Przed Prezydentem zaś stał duży krzyż srebrny z Panem Jezusem i w pośrodku spora skrzynka ze srebra pięknej roboty przeznaczona na grzywny. Na drugim końcu stołu w małym ustępie na trzech wysokich stopniach było wszerek całego stołu miejsce dla patronów i mecenasów, miejsce to zwało się „kratka”. W pośrodku tej kratki utkwiony był wielki czarny krzyż z Panem Jezusem. (*) Na krzyżu tym był białemi literami umieszczony następny napis:

„Justitias vestras judicabo.”

Krucyfiks ten był fundacji Jana Zamojskiego. Nad drzwiami wchodowemi do sali trybunalskiej był zawieszony podłużny obraz Ś-go Tomasza, w święto którego trybunał się limitował. Na obrazie tym był następny napis:

„Ille ego qui facio privatum ex Consule civem,

„Ante meam privant vos male facta diem.”

Obok sali trybunału mieściły się tu także i archiwa tegoż trybunału—sala ustępowa i sala w której członkowie trybunału przed rozpoczęciem posiedzenia zgromadzali się, była tu także i kaplica z obrazem Matki Boskiej Trybunalskiej.

Roku 1787 Stanisław August Poniatowski architekcie swemu Merliniemu kazał odrestaurować gmach ratusza wielkiego, co też i dopełnione zostało w stylu takim jak to dziś widzimy. Wschody prowadzące na piętro rozebrano i takoweż urządzono wewnątrz gmachu, wieżę zdobiącą gmach zburzono, a otaczające bramy w zupełności usunięto.

Przez ten nowo-odbudowany ratusz, na dole urządzone było sklepienie i brukowane przejście na wylot, po lewej stronie tego przejścia była kordegarda dla kompanji wojska z garnizonu dodanego do straży i powagi trybunału i izba dla oficera dyżurnego, po prawej zaś stronie były izby radzieckie, archiwum miejskie, wschody i więzienie,—oraz wejście do piwnic. Naprzeciw wejścia do ratusza był odwach, gdzie stały karabiny i leżały bębny.

(*) K. Koźmian Pamiętniki p. 15—17.

Do izby sądowej będącej na piętrze, wchodziło się po wschodach kamiennych źle oświetlonych, dalej przez długi przedsionek i dwie izby ustępowe. Na końcu tego przedsionka od frontu po lewej stronie była kaplica pięknej struktury sklepią, z ołtarzem i z obrazem N. Maryi Panny przybranej w srebrną sukienkę. Po prawej stronie tegoż przedsionka był pokój długi i tu zwykle w lecie cukiernicy sprzedawali napoje chłodzące i lody. Izba sądowa, oprócz stołu Marszałkowego, kratki i siedzeń deputatów, mieściła także okrętowane pomieszczenie dla sądu ziemskiego, a przy wielkich drzwiach wchodowych w kącie przy ostatnim oknie, była wysoko wzniesiona obszerna trybuna dla gości i możnych panów. Sala ta malowaną była al fresco ze szlakiem u góry, niżej zaś rozwieszono były portrety królów i marszałków trybunału, oraz herby województw i ziem należących do jurysdykcji Trybunału Lubelskiego.

W czasie restauracji tego gmachu r. 1787 wzniesiono drugie piętro, mające takiż sam rozkład jak i pierwsze, lecz izby były mniej wysokie i okna miały mniejsze,—tu odbywały się posiedzenia i kadencje sądu ziemskiego lubelskiego, i tu pomieszczone było archiwum trybunalskie. R. 1793 Sady trybunalskie po raz ostatni w gmachu tym funkcjonowały i od tego czasu aż do r. 1828 gmach ten zajmował magistrat i inne władze wojewódzkie, a następnie i obwodu lubelskiego.

Za rządu Austriackiego, ratusz znacznie zrujnowany, kosztem tegoż rządu był odnowiony, w r. 1836 z zaprowadzeniem trybunałów cywilnych i ostatecznie r. 1876 z wprowadzeniem nowych sądów, kosztem rządu dzisiejszego dopełniono ostatecznie gruntownej restauracji.

Wspaniała ta budowla przypominająca kształtem swoim świątynię jakiegoś greckiego bożyszcza, zewnętrznie zachowała strukturę nadaną jej przez Merliniego. Po nad portykiem jakby z ciosu wzniesionym, pomieszczone są pilastry strojne w jońskie kapitele, na których spoczywają: gzyms i belkowanie okalające gmach cały. Na facyacie frontowej w wypukłorzeźbie umieszczone są wysmienitej roboty kamienne figury: sprawiedliwość i władza, podtrzymujące koronę królewską, pod którą aż do r. 1795 mieściły się herby koronne, później zaś herby rządów panujących. Dziś pod koroną królewską czernieje owalna dziura, przez którą pada światło dzienne na poddasze. Drugostronna facyata, od ulicy Złotej i Trynitarzkiej ozdobiona jest ślicznie pomyslanym i wykonanym festonem uwitym z kwiatów. Po restauracji dokonanej za czasów Austriackich, na pierwszym piętrze izbę sądową podzielono na trzy mniejsze sale, a

kaplicę zamieniono na kancelarję prezesa. Obraz Matki Boskiej zaś jeszcze roku 1795 przeniesiono do kościoła OO. Dominikanów. W dawnej sali sądowej w dniu 22 Sierpnia 1584 r., gdy król Stefan Batory wysłuchać miał skargi zanoszonej przed trybunał królewski przeciw Turkom, którzy na Podlódowskim dopuścili się gwałtu zamordowawszy go, książe poetów polskich, Jan z Czarnolasu Korwin Kochanowski, porwany wymową i przejęty sprawą w obrobie której występował, nagle tknięty apopleksją życia dokonał u krucyfiks u wznoszącego się po nad kratką.

Również przed dawnym tym ratuszem r. 1569, w czasie zjazdu na sejm, książe Albert Pruski jako lennik korony polskiej, składał hołd królowi Zygmuntowi Augustowi, siedzącemu na wysokim majestacie.

W dawnej sali sądowej, jak to już wspominaliśmy, znajdował się nad kratkami krucyfiks z figurą Pana Jezusa. Otóż jak niesie tradycja r. 1728, figura Pana Jezusa płakała łzami krwawemi. Wskutek tego, gdy liczni świadkowie cud ów zaprzysięgli, a komisja przeznaczona do zbadania istoty rzeczy cud ów za spełniony ogłosiła, więc krucyfiks przeniesiono do kolegiaty, a następnie roku 1832 do kościoła po Jeznickiego, dzisiejszej katedry, gdzie go pomieszczono w kaplicy Przenajświętszego Sakramentu, którą w ostatnich czasach z wielkim kosztem odnowił ś. p. Ksiądz Walenty Baranowski Biskup lubelski, wielce zasłużony restaurator Katedry Lubelskiej.

Oprócz tego faktu historycznego stwierdzonego dokumentami znajdującymi się w archiwie Konsystorza Lubelskiego, jest jeszcze inna tradycja z r. 1637 a dotycząca powszechnie znanego sądu dyabelskiego, który w izbie sądowej Trybunału lubelskiego miał się odbyć,—tak o cudzie z roku 1728, jako też i o owym sądzie dyabelskim, nieomieszkam da Bóg kiedyindziej słów parę pomówić, teraz zaś wracam do dalszego opisu Ratusza wielkiego, dodając, że r. 1494 pod on czas istniejący drewniany ratusz spalił się, a roku 1570 ratusz murowany znacznie był powiększony.

Obecnie w murach gmachu ratuszowego mieszczą się na dole kancelarje czterech rejentów i kancelarja ziemiańska wraz z archiwum hipotecznem, gdzie się znajdują bardzo cenne dokumenta objaśniające dawne stosunki miasta. Na pierwszym piętrze pomieszczone są: obszerna sień, przedsionek, sześć sal, gabinety prezesa i prokuratora, dwie sale ustępowe, kassa sądu okręgowego i gabinet adwokatów przysięgłych. Na drugim piętrze mieszczą się

archiwa byłego Trybunału cywilnego i obecnego sądu, oraz mieszkania służby.

W sali Trybunału cywilnego i w archiwum trybunalskiem, przed r. 1876 zawieszone były portrety: Cesarza Aleksandra I-go, Mikołaja I-go, Aleksandra II-go, króla Augusta III-go, Stanisława Augusta Poniatowskiego, Kazimierza Wielkiego, Fryderyka Augusta króla Saskiego, Marji Józefy żony Augusta III-go, Biskupa Załuskiego, Jana Stefana Wydźgi Arcyb. Gnieźn. zmarłego 1666 roku, Prymasa Poniatowskiego, Małachowskiego Marszałka Trybunału i innych. Portrety te olbrzymich rozmiarów, przy restauracji gmachu r. 1876 przeniesiono do archiwum akt dawnych, portrety zaś osób duchownych i obrazy świętych oddano do dyspozycji ś. p. Biskupa Baranowskiego, który poleciwszy je odnowić ozdobił niemi sale konsystorskie i apartamenta pałacu biskupiego.

Inne pamiątki, jakie tu przechowywane były, jeszcze r. 1828 przeniesione do nowego ratusza, gdzie dotąd pod troskliwą opieką zacnego i szanownego Prezydenta miasta W-go Wolińskiego są przechowane. Do pamiątek tych należą: 311 sztuk przywilei, nadań, erekcyj i t. d., a między temi, przywilej lokacyjny Władysława Łokietka z r. 1317. Klucze miasta grubo pozłacane pochodzące z roku 1757, trzy miecze katowskie, księga zawierająca spis obywateli miasta Lublina mających prawo głosowania w czasie utworzenia Księstwa Warszawskiego, passyjkę cechową pochodzącą z końca XVI lub początku XVII wieku, kawałek pergaminowego planu miasta z drugiej połowy XVI wieku, portret ostatniego Wojewody Lubelskiego Kajetana Hryniewskiego, na odwrotnej stronie którego na naklejonym papierze jest napis: „Politische Abteilung des K. K. Lubliner Stadt Magistrates.” Napis ten służył za szyld jednego z wydziałów Magistratu za czasu rządów Austriackich. Dalej są tu portrety: Króla Jana III-go, Stanisława Augusta Poniatowskiego, Fryderyka Augusta Księcia Warszawskiego i Cesarza Aleksandra I.

Cenne te pamiątki będące dziś tak starannie przechowywane, należałoby i na przyszłość od zatury i zniszczenia zachować, dla tego też powtarzamy tu kilkakrotnie już przez nas rzucałą myśl, utworzenia: *Muzeum miejskiego*, które pomieściłoby można w jednym z licznych pokoi gmachu Ratuszowego. Pokój ten naturalnie winien być sklepiony, z posadzką kamienną lub asfaltową i zabezpieczony na wszelki wypadek pożaru. W Muzeum tem, jesteśmy przekonani, że oprócz powyższych pamiątek, niebawem znalazłby się i inne pochodzące z ofiar osób prywatnych, będące dziś w ukryciu a odnoszące się do dziejów Lublina; znalazłby się tam więc: krze-

sło Władysława Jagiełły; stół, na którym roku 1569 podpisano Akt Unji,— stół Trybunalski z śladami wypalonemi ręki djabelskiej,— kule kamienne znalezione przy rozbiórce murów miejskich,— wilkowy cechowe i t. d. Muzeum takie pozostając pod opieką Prezydenta miasta i specjalnie do tego postanowionego urzędnika, utrzymaćby się mogło kosztem zwiedzających, którzy za wstęp oplacaliby pewną niewielką kwotę. Daj Boże, aby ta myśl znalazła oddźwięk i stała się czynem.

Władysł. Kaz. Zieliński.

CO NAM ZE SOBĄ MAŁŻEŃSTWO PRZYNOSI W DARZE?

KARTKA Z „PRAKTYCZNEJ” FILOZOFII ŻYCIA,

podług dzieła prof. D-ra La'merta i innych źródeł,

streścił

JAKÓB GOLDSZMIT.

Anielskie sny niepokalanych dni westchnienia,
I pieśni me, dyamentami lez płynące,
I burze walk i dum posagowe rojenia,
I serce to gladyatorskie, krwią broczące,—
Ach! wszystko tobie-m niósł, o bóstwo czarujące!
Kobieto! pani marzenia!

Ty, zawsze ty, jak na kamei starożytnej,
W obrazach mych białem wykwiłaś obliczem...
Bez ciebie świat, jak niebo o kopule szczytnej
Pośpnych chmur, jak noc, jak śmierć był dla mnie
niczem....

O ty, omglona piany płaszczem tajemniczym!
Kochanko fali błękitnej!

Gdziem tylko spotkał cię w powiewnych twoich
szatach,
Z miłościem, pełnem drgnień, jak dwie turkawki łonem,
Już miejsce to, gdzie stałaś ty, było mi tronem—
I kładłem skroń u nóżek drobnych, jak na kwiatkach:
Choć był to nieraz głaz, choć miałem wstać zranionym,
Ze wstydem i wiarą w szmatach.

I w czemże jest ten wdzięk co opromienia ciebie?
Czy w muzyce pieszczotliwej głosu srebrnego?
Czy w barwnych sidłach zdrad? czy w pieszczot
twoich niebie?
Nie! nie!... Twój czar nie może być urokiem złego!...
Bo jasny tylko duch odtwarza w pięknie siebie...
Tyś piękna—dosyć mi tego!

Choć wiele młodych serc w objęciach twoich ginie,
Choć wielu śmierci jad z usteczek twych wypija,
Lecz winien ten, co zdradnej podobny gadzinie,
Szlachetną pierś twą splotem namiętym obwija,
I zarażając wciąż trucizną swą naczynie,
Sam siebie, pijąc, zabija.

A więc świeć, o gwiazdo śliczna, w każdej dobie,
Blaskami duszy twojej i postaci urokiem!
Ideal piękna mój objawił mi się—w tobie...
Więc kocham cię, o pani, myślą, sercem, okiem,
Śród szczęścia mgnień i w upadku ducha głębokim,
I kochać przestanę—w grobie.

* * * * *

.....W planetarnym układzie szczęścia, małżeństwo jest bez kwestji słońcem, około którego krążą świetne satelity... potomstwa. Szczęście, jak wiadomo, może być fizyczne, umysłowe, albo moralne; małżeństwo zaś obejmuje wszystkie te trzy szczęścia, łączy i je—dnoczy je w sobie razem.

Doprawdy, trudnoby nawet było wyobrazić sobie związek ściślejszy, miłszy i więcej dający szczęścia jak—związek małżeński. Uczucie które łączy nas z bratem, ba! z rodzonemi dziećmi nawet, zostawia zawsze jakieś punkta niedostateczne, w których ani im się zwierzyć, ani tembardziej rady od nich zasięgnąć nie można. Czyż są na świecie uszy lub usta którymbyśmy zawierzyć mogli tak, jak zawierzamy uszom i ustom ukochanej żony? Czy jest przyjaciel, któryby w połowie chociaż tak szczerem się pokazał, coby potrafił

znaleźć tyle dla nas pociechy i starań, jak je zawsze dla nas znajduje i podejmuje żona? Gdzież znaleźć towarzysza choć w części tak miłego, a zarazem część chociaż tego tak lubego szczęścia, jakim nas żona obdarza. Dodajmy to wreszcie, że żona jest zarazem wiecznym naszym plenipotentem, współnikiem najuczciwszym i kochanką nie potrzebującą już wcale wstydić się przed nikim, kiedy przyjmuje nasze — choćby najczulsze — pieczyoty.

Myśl małżeństwa o tyle jest wzniosła i szlachetna, o ile myśl czysto zmysłowa jest niska i — upadająca. Myśl małżeństwa podnosi bowiem człowieka prowadząc go do doskonalenia swoich zdolności, aby mógł z czasem zarządzać domem z wszelką godnością i sprawiedliwością; wlewa w niego chęć podobania się i powiększenia majątku; tak jest, on że im więcej skłonny do żenienia, tem zdolniejszym się staje na dobrego męża i tem większą przedstawia pewność przyszłego szczęścia dla siebie i dla wybranej przezeń towarzyski życia.

Lecz i dla młodych dziewcząt również tysiące przestroóg, ty — siące rad staje nam przy pisaniu pobieżnych niniejszych uwag na myśli, — i dla nich także jak i dla mężczyzn potrzebna jest rozwaga gruntowna oraz sumienna baczność. Nigdy jeszcze kobieta o zbyt ściśkanej sznurówce, zbyt ciasnym trzewiczku, zbyt lekkiej lub szeroko bufiastej sukni, kobieta pełna wyszukania i dziwnej afektacji w strojach — nie stała się ponoś chlubą męża. Lepiej jest stokroć zamiast strojenia, oddać się staraniu o nabycie prawdziwych wdzięków, dobrego ułożenia, i wszystkich owych doskonałości, aczkolwiek drobniotkich, tak niezbędnie jednak potrzebnych do umilenia mężowi życia domowego, jak niemniej, też i do przynęcania najlepszego towarzystwa. Nie trzeba również przypominać dawnego owego, a tyle chwalebne go zwyczaju, kiedy panny doskonale zając się umiały gospodarstwem, a nawet i kuchnią. Niech wszystkie usiłowania, skierowane będą do tego, żeby stały się one nietylko prawdziwą pomocą, ale również i ozdobą domu. Kobiety nie wiedzą może, że po największej części mężczyźni żenią się w myśli utworzenia sobie życia domowego. Powinnością więc panien byłoby starać się nauczyć, jak to domowe życie uczynić przyjemnem, jak mu coraz nowych wdzięków dodawać, jak starać się zapobiedz, żeby później nudy i zawiedzione illuzje nie stały się przyczyną że się tak wyrażę „ulotnienia się” mężowskiej miłości i nie przywiodły mężczyznę do szukania zdaleka od domu tego szczęścia jakie spodziewał się on znaleźć w pożyciu małżeńskim. Zresztą jest to największa prawda, że nie bardziej jak przyjemność życia domowego nie może być sil-

niejszą dla męża pobudką do starania się o tem większe uprzyjemnienie go i pomnożenie jego wygod; żona zaś każda może być pewna, że jeżeli potrafi domowy kącik uczynić mężowi przyjemnym, to nawzajem i mąż o nieczem innem nie będzie myślał jak tylko o tem, jak jej się przypodobać i w jaki mianowicie sposób uprzedzać wszystkie jej życzenia.

Jak widzimy, nie jest tedy rzeczą zbyt trudną dopełnić warunków szczęścia w pożyciu małżeńskim, trzeba tylko, żeby żona chciała dołożyć do tego nieco starań i usiłowań. A czyż zbytecznem byłoby, wtenczas, kiedy mąż dla utrzymania lub dojścia do majątku i dostojenstw, poświęca cały swój czas, zdolności, energję, a nieraz i zdrowie; czyż zbyteczną, powtarzam rzeczą byłoby również wymagać od kobiety, żeby zadała sobie trochę trudu do tego, iżby stać się godną swego losu. Tu właśnie będzie miejsce wykazać, w czem leżą rzeczywiście uciechy pożycia małżeńskiego; przedewszystkiem jednak, jeszcze raz muszę ostrzedz moich czytelników o istotnem niebezpieczeństwie przedślubnej nierozwagi. Nieszczęśliwe małżeństwa zbyt często we wszystkich krajach napotykać się dają. Co jest tego przyczyną? Nie bardziej chyba jak tylko to, żeśmy dokładnej nie zwracali przedtem uwagi na lekkość postępowania albo też nawet i charakteru. A najczęściej od takich bagateli zawisły, jak wiadomo, najważniejsze później wypadki; tak w świecie moralnym jak i fizycznym; prawie zawsze małe przyczyny wydają największe skutki. Ten sam wietrzyk, który porusza loczek na śnieżnej szyi dziewczycy, za chwilę może wywracać będzie najogromniejsze dęby lub też rozbijać na morzu okręty.

W małżeństwie szczególnież trzeba nauczyć się badać wszystko z największą uwagą.—A w tym celu niech młodzież stara się tylko postępować według podanych prawideł, badać wzajemnie swoje skłonności i charaktery, a zaręczyć mogą, że odniesie stąd największe korzyści.

Związek małżeński jest to stan, w którym dwoje ludzi połączonych podwójnym węzłem cywilnym i duchownym, staje się wzajem obowiązanymi względem społeczeństwa i powinno przykładać się do powiększenia jego ludności, oraz starać się o jego pomyślność. Na mocy tego związku, małżonkowie stanowią rząd domowy; oświadczyli się oni sami za stosunkiem prawnym i uczciwym, przenosząc go nad te związki uwłaczające towarzystwu, skutkiem których wytepia się prostota uczuć i to co powinno być własnością jednego, przechodzi na własność mnóstwa. Na mocy tego związku, stali się oni posłuszni przeznaczeniu, do jakiego zostali stworzeni i

i zaczęli myśleć o szczęściu swoich bliźnich. Zdanie ich, jako małżonków, nabrało teraz większej wagi, niż kiedy byli nieżonaci, spolił się oni mocniej z resztą ludzkości, doszli największego szczybla stanu człowieczeństwa i przez to sami już nabyli prawa do poszanowania od tego wszystkiego, co niżej od nich stoi. Odtąd zaczyna im służyć we wszystkim prawo pierwozeństwa między nieżonatymi, i towarzystwo uważać ich będzie, im zawierzać i opiekować się nimi będzie prędzej niż tamtymi. Odtąd używają oni tego szczególnego przywileju, tak wzniosłego, że mogą poddawać się najtkliwszym, najnamiętniejszym wylewom uczuć, bez narażenia zdrowia ani zasad moralności. — Co się tyczy rozkoszy jakie są ich udziałem, na ich opisanie niedosyć byłoby tomu całego. — Zaufanie, miłość, czułość, najwyższy zachwyt nawet — są to zwykli goście w domu małżonków; a obecność ich, napelnia go taką lubością, że godziny zbyt prędko mijają i liczą się do najświetniejszych chwil życia. Pewnik zaś to nieomylny, że największym szczęściem dla człowieka jest zupełne zapomnienie swojej osobistości. A choć już trzeba żeby człowiek był koniecznie do pewnego stopnia egoistą, to przecie najczęściej egoizmu następstwem jest sprzeczność interesów, która mać harmoniją towarzystwa i rozplecia chwast w najpyszniejszych nawet ogrodach. W sercach szczerze, prawdziwie związanych, egoizm istnieć już nie może, i stosunki ich są też wolne od nowego nieczystego powietrza, które owiewa wszystkie inne stosunki towarzyskie, w ich sercach powstaje nowe zupełnie uczucie, pragnienie oglądania w szczęściu jedno drugiego. Pewni wzajemnej bezinteresowności żyją oni wolni od ambicji, albo mają tę ambicję jedyną, żeby jedno drugiego przewyższało w dowodach przywiązania i szlachetnych staraniach.

Powinności i obowiązki małżeńskie, są ściśle połączone z obowiązkami rodzicielskimi, musimy więc rozbiierać je razem.

Ojcowstwo w istocie jest głównym obowiązkiem małżeństwa, które ustanowione jedynie w tym celu, aby nas postawić w możności wypełniania widoków Stwórcy. — Przedwstępniemi zaś warunkami ojcowstwa są: naturalny stan zdrowia, chęć i władz umysłowych; a bardziej jeszcze, jednostajność charakteru i znajomość ludzkiego serca. Pierwszy z dwóch tych ostatnich warunków, jest nader trudny do osiągnięcia, a jednak człowiek pragnący szczęścia powinien robić wszystko, a to w tym celu, iżby charakter swój sprostać pierwaj nim się podda skłonnościom uczuciowym; dla zupełnie zaś złego charakteru, niema podobno lekarstwa. Skłonności złe mogą jeszcze być skierowane na dobrą drogę; ale wybuchy złego charakteru są jak te potoki ulewę przepelnione, które wylewają swe

wody na wszystkie strony, a których ani skutecznie skierować, ani tem bardziej w właściwem łożu utrzymać niepodobna. Wybuchy złego charakteru powtarzają się za byle przyczyną słuszną czy niesłuszną; milczenie nawet powstrzymać ich nie jest zdolne. Niema rozumowania, niema dość czułych oznak przywiązania, któreby zdolowały wstrzymać napad złego charakteru. Cierpliwość go irytuje, wymówki go niecierpliwią. Słowem—człowiek złego charakteru, istotną jest plagą domową. Równie baczną uwagę zwrócić należy przed ślubem na stan serca i uczuć. Wiele osób zawierając związki małżeńskie, ulega tylko chwilowemu uniesieniu namiętności, często przemijającej, a w kilka chwil później szczęście obojga zatrute bywa na zawsze. Miłość prawdziwa głęboko zapuszcza swoje korzenie, ale zwyczajna skłonność zostawia po sobie żal i obrzydzenie.

Co do użyteczności i wpływu familji na ogół, zbyt czułym prawie będzie chcieć je tu wykazywać. Człowiek dość szczęśliwy, żeby zostać ojcem, zyskuje sobie szacunek ludzi, i oddaje istotną przysługę krajowi, a przytem w dzieciach samych znajduje tysiąc nowych rodzajów szczęścia, które z czasem mnożą się coraz bardziej. Dzieci—to nowa pomoc, nowy przybytek sił w gospodarstwie i nowy przypływ bogactwa w narodzie. Zresztą powiedzieć można, że dzieci nadają nową zupełnie wartość życiu rodziców; a często nawet zdarza się widzieć jak swoim przykładem wpływają na zmianę nagannego nieraz sposobu ich życia.

W ogóle—nie możemy dosyć oceniać ogromnego dobrodziejstwa, jakim nas obdarza małżeństwo, dając nam dzieci. Zapominamy zupełnie, że przez nie przypuszczani jesteśmy do dyrygowania najcudniejszym mechanizmem jaki istnieć może—na świecie. Ten tak cudowny skład jego fizyczny, jest też zarazem i najdokładniejszą treścią wszystkich nauk świata fizycznego, i tych nadzwyczajnych prawd równowagi, które przewodniczyły utworzeniu naszego planety. W dziecięciu bowiem znajdujemy wzory wszystkich sztuk, formuły wszystkich prawd matematycznych, najdokładniejsze zasady mechaniki, jak niemniej też i wykład wszystkich nauk ścisłych lub też podotąd jeszcze niezbadanych. Ciało jego zawiera w sobie całe aparaty chemiczne, laboratorium, mikrokosmos czyli kompletny model świata, stopy, baterje elektryczne, teleskopy, kamerę · obskurę, i mnóstwo innych rozmaitych jeszcze instrumentów i narzędzi najdoskonalszych na świecie. Zasady libelli znajdowały się w niem, nim je nawet jeszcze Archimedes odkrył i wytłómaczył; architektura — ciału ludzkiemu winna pierwsze swoje podstawy i pierwsze lekcje budowy. I czyż natura może dać już większy dowód swojej łaskawości dla nas, jak obdarzając nas podobnym skarbem? Dotąd można było tłómaczyć ozię-

blość w tym względzie niewiadomością, lecz dziś—gdy nauki obznajmiły człowieka zupełnie z sobą samym—spodziewać się należy, że wkrótce nadejdzie czas, kiedy będziemy umieli oceniać skarby, według istotnej ich wartości i kiedy familję uważać zaczniemy za najdroższe i najświętsze uposażenie, jakiego tylko człowiek życzyć sobie może.

Oto istotne, dotykalne korzyści małżeństwa. Jeżeli zechcemy teraz porównać z niemi skutki bezżeństwa, przepędnzonego wśród życia rozwiązłego i lekkomyślnego, krótki i smutny jest ich obraz. *Życie bez celu, reputacja okrzyczana i pustki w domu*,—prócz tego: stosunki, które świat potępia, zdrowie zepsute i zawczasie zrujnowane, mnóstwo chorób, dzieci—których nieche przyznać ani prawo, ani opinia publiczna i wreszcie szczytem wszystkich tych niekonsekwencyj życiowych bywa zwykle przedwczesna zgrzybiałość i idąca z nią w parze--śmierć przedwczesna.....

W SPRAWIE WAŻNEJ.

W obec rozwielniającej się plagi pijaństwa, w obec ciągłych skarg, jakimi przepełnione są korespondencje ze wszystkich stron kraju, w obec wreszcie osiadania po wsiach żywiołu, mającego jedyny cel przed sobą: *demoralizacją i rozpajanie ludu*, kwestja jaką chcę podnieść nabiera wielkiej wagi. Albo mamy oddać nasz lud na pastwę szynkarzy, propinatorów, arendarzy i w ogóle całej falangi spekulantów wiejskich, albo też, chcąc uratować tę siłę podstawową, chwycić się wszelkich środków możliwych, przy pomocy których złe dałoby się opanować. Nie przypuszczamy, iżby znalazł się choć jeden człowiek uciechy, któryby nie wybrał tej drugiej alternatywy i nie uznał jej konieczności. Samo jednak uznanie dla jakiejś sprawy ogólnej, nie wpływa na pomyślny jej obrót.

Jeżeli gdzie to w tym razie, potrzeba wielkiej jednomyślności i *zorganizowanego* działania na całym obszarze kraju, bez względu na przeszkody, jakieby przyszło pokonywać.

Gdybyśmy powiedzieli, że u nas liczba karczem wiejskich nie jest ustosunkowaną względnie do ilości mieszkańców osad, czyli że karczem jest w ogólności za wiele, byłaby to dopiero połowa prawdy.

Największem złem i zarazem najsmutniejszą prawdą jest najprzód to, że u nas mnożą się coraz bardziej tak nazwane *karczmy przydrożne*, stawiane na uboczach, między lasami i t. p., że tak w tych ostatnich, jak i we wszystkich w ogóle karczmach osiadają żydzi.

Nie będziemy rozwodzić się nad tem czem jest we wsi żyd szynkarz, bo o tem nieraz już pisaliśmy.

Natomiast należy się zastanowić bliżej, czy i jakie mogą być środki przeciwdziałania.

Najpierw przeto wypada zacząć od tego, coby w tym kierunku zrobić mogła gmina, jako instytucja, której obowiązkiem jest troszczyć się o moralne i materialne dobro ogółu swych mieszkańców. Stawianie w coraz większej ilości karczem przydrożnych, jest u nas wstępem do tego, co niestety stało się w Galicji. Przy pomocy tych to wstrętnych pułapek, rozrzuconych na pustkowiach po całym kraju i wolnych od wszelkiej kontroli, kasta spekulantów zdolała lud tameczny zdemoralizować, wyzuć go z mienia, огоłocony wysyłać do... Ameryki.

Wstęp ten wyniszczenia ludności rolniczej jest już, powtarzamy, i u nas widocznym, choć środki przeciw temu powinny-by przede-wszystkiem znaleźć się w ścisłem wykonywaniu przepisów. Co się tyczy karczem przydrożnych, z tych żadna nie powinna być budowaną bez uprzedniego zezwolenia władzy administracyjnej, a przecież gmina nasza najmniej podobno zajmuje się sprawami w tym rodzaju.

Dalej, istnieje najwyraźniejszy przepis, że żydom niewolno jest zajmować się po wsiach procederem szynkarskim. Tymczasem w praktyce prawo to nie tylko nie jest przestrzeganiem, ale owszem nikt już dziś nawet nie zwraca na nie uwagi. Do wyjątków dziś prawie należą wsie w Królestwie, gdzieby w karczmie nie było żyda; a dzieje się to wszędzie w oczach wszystkich, z najzupełniejszą jawnością. Wprawdzie, jak o tem nieraz wspominaliśmy, na patentach szynkarskich figurują nazwiska chrześcijan; w rzeczywistości jednak nazwiska te są podstawione jedynie dla obejścia prawa.

I jakże, pytamy, w obec tych nadużyć jawnych zachowuje się gmina?

Naturalnie mówiąc o gminie, mamy w tej chwili na myśli nie sam urząd gminny, nie pana wójta lub pisarza, ale gminę, jako władzę zbiorową, opartą na samorządzie i kierowaną przez ogół jej członków zwany zebraniem gminnem.

Nie wiemy, czy gdziekolwiek na zebraniu była choć raz podniesioną kwestją karzem żydowskich, chociaż art. 16 Ukazu z roku 1864, daje prawo wydawania uchwał „we wszelkich interesach gospodarczych i innych, całej gminy dotyczących.”

Wprawdzie większość członków zebrań stanowią ludzie nieoświeceni, którzy owych „interesów całej gminy dotyczących” mogą nie pojmować; lecz jak wiadomo, na zebraniach mają głos i ludzie inteligentni, którym obowiązek obywatelski powinienby nakazywać, co w sprawie zabezpieczenia ludności wiejskiej od demoralizacji i rozpajania przez żydów czynić wypada.

Tacy więc członkowie gminy mogliby, podług nas, sprawę wspomnianą podnosić na zebraniach gminnych i na drodze legalnej działać z pewnym planem.

Przedewszystkiem więc, jeżeli gmina ma prawo radzić i wydawać uchwały we wszystkich interesach, ogół jej mieszkańców obchodzących, to nie można zaprzeczyć, że jednym z najważniejszych interesów, być musi usuwanie z obrębu gminy jednostek, przynoszących przewrotną swą działalnością moralną i materjalną szkodę.

Jeżeli więc w danej wsi zamieszkuje spekulant, nie mający żadnego wyraźnego sposobu zarobkowania, jeżeli spekulant ten trudni się tylko kupnem kradzionych rzeczy, jeżeli jest pośrednikiem w organizacji szajek złodziejskich, o czem zazwyczaj wiedzą wszyscy, jeżeli wreszcie zajmuje się potajemną sprzedażą wódki i t. p., zdaje się, że gmina ma zupełne prawo, na mocy przysługujących jej atrybucyj, uchwalić wydalenie jednostki takiej i zabronić jej prowadzenia w obrębie własnego terytorjum, niecnego i nielegalnego procederu.

Dziś gdy osiadanie żydów po wsiach w celach wyzyskiwania, staje się już faktem na serjo groźnym, wnioski w tym rodzaju, powinny być z zasady przedmiotem obrad gminnych; a trudno jest przypuszczać, iżby uchwały w duchu tych wniosków wydawane, nie znalazły poparcia ze strony władz, mających czuwać nad porządkiem publicznym. Jak już wspominaliśmy, utrzymywanie karzem miejskich przez żydów jest prostem nadużyciem, przeciwko któremu gmina z obowiązku swego powinna pierwszą zaprotestować.

Dochodzenie nadużyć takich nie jest rzeczą trudną, a kara w takich razach, jeżeli ma odnosić skutek, musi być stanowczą i surową.

Karom takim powinni ulegać nietylko szynkarze żydzi, ale i ci także, którzy sprzedają swoje imię przy wykupywaniu patentów. Gdyby wszystkie gminy jak jedna poszły w tym kierunku, ścigając nadużycia i stawiając tamę obchodzeniu prawa, nie pozwalającego żydom, zajmować się sprzedażą trunków, to naturalnie i plaga pijaństwa musiałaby się zmniejszyć.

Przy usuwaniu na mocy przepisów, żydów z karczem wiejskich i liczba tych ostatnich zmniejszyłaby się niezawodnie, a ograniczenie liczby karczem do możliwego minimum, pozostanie zawsze podług nas jedynym z tych środków, na które wszelkie specjalne i niespecjalne komisje zgodzić się muszą.

Niezależnie wszakże od ograniczenia liczby karczem i od usuwania z nich prowadzących bezprawnie swój proceder żydów szynkarzy, nie mniej ważną kwestją jest sama *reforma dzisiejszej karczmy*.

Lud wiejski jak każda inna warstwa społeczeństwa, musi mieć swoje ognisko towarzyskie.

Wymaga tego prawo ogólne, tkwiące w duszy każdej jednostki, a praw takich łamać niepodobna. Należy więc ludowi zostawić karczmę, ale należy również uczynić ją wolną od tych pierwiastków rozkładowych, jakie obecnie w niej przeważają, a nawet stanowić główny cel jej istnienia. Dzisiejsza karczma jest anomalia, karczma zreformowana stanowiłaby potrzebę naturalną. Pod tym względem inicjatywa gminy może być niewystarczającą; lecz w pomocy gminie powinienby przychodzić czynem i radą ogół inteligencji wiejskiej.

Jak dotąd widzimy w tym kierunku pierwsze zaledwie kroki. Pięć, dziesięć lub dwadzieścia na cały kraj tak nazwanych „*gospód chrześcijańskich*,” nie jest w stanie ograniczyć pijaństwa, ani też ukrócić demoralizacyjnego wpływu szynków żydowskich. W zasadzie jednak reforma taka dzisiejszej karczmy wiejskiej jest zdaniem naszym, dobrze pomyślana. Wyjątkowe fakta otwierania „*gospód chrześcijańskich*” świadczą, że są ludzie, którzy, czując całą siłę złego, pragnęliby mu zapobiedz; lecz kwestja w tem, że tych ludzi za mało, że wyjątkowe usiłowania nie zastąpią potrzeby ogólnej. Nieraz też zwracaliśmy już uwagę, że zakładanie „*gospód chrześcijańskich*” stanowić może dla obywateli i księży pole pracy wdzięcznej i bogatej w skutki szczerze.

Od takiej pracy nikt z ludzi inteligentnych wymawiać się nie może, gdyż inaczej trzebaby przestać wierzyć w to, co się zowie poczuciem obywatelskiem.

Dotąd dla ludu wiejskiego nie zrobiliśmy wiele; starajmyż się więc przynajmniej obronić go od strasznej plagi, jaka grozi jego przyszłości,—pomnąc na to, że gdzie lud ginie tam i naród upada.

Jan Jeleński.

LEKCJA MAŁŻEŃSTWA

NOWELKA

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

Na scenie przedstawiano Fru-fru. Drugie takie samo Fru-fru siedziało w łoży pierwszego piętra i poruszając więcej z przyzwyczajenia jak z potrzeby misternie rzeźbionym wachlarzem z kości słoniowej, poglądało roztargnione to na widzów, to na scenę.

Fru-fru to miało jasne włosy zezesane podług ostatniej mody, na nich błękitną kokardę, która ludzaco udawała motyla, co na chwilę przysiadł i rozłożył drżące skrzydełka pod promieniami gazowego słońca. Motylek ten miał dwa brylantowe oczka. Twarzyczka Fru-fru była świeżutka, drobna, przypominała trochę piękność z dzienników mód, ale pełna życia i wdzięku. Ruchy jej były zgrabne, a cała figura wydawała się tak powiewna, lecintka, że zdawało się dosyć dmuchnąć aby uniosła się w górę, jak piórko kolibra.

Obok niej siedziała jakaś już niepierwszej młodości panna, którą zabrano widocznie do teatru dla towarzystwa, lub dla zapelnienia miejsca. Widać było po jej minie, że to była przystawka, na którą Fru-fru nie wiele zwracało uwagi. Za to parter obserwował ją i robił złośliwe uwagi nad toaletą i fryzurą tej „wypożyczonej” cioci, jak ją nazywano.

Rzeczywiście miała wiele podobieństwa do wynajętego mebla, odstawała rażąco od swej towarzyszki nie tylko wiekiem i brzydotą, ale pretensjonalną parafjańską elegancją. Wyglądała jak wy-

stawa norymberskiego sklepiku; wszystkiego miała po trosze, a wszystko w najgorszym gatunku. Na parterze utrzymywano, że ją posadzono w łoży dla odciążenia wzroków od ruchliwej a powabnej blondynki, inni byli tego zdania, że dla uwydatnienia kontrastu. Bądź jak bądź i jedni i drudzy nie odwracali oczów od tej łoży i lornetami wszelkiego kalibru mierzyli w nią. Zapytywano się wzajemnie kto to? ale nikt nie umiał tego powiedzieć, niektórzy z dwóznacznym uśmiechem robili miny pozwalające się wszystkiego domyślać. Wszyscy zgadzali się na to, że czupiradło było paradne w swoim rodzaju, a Fru-fru prześliczne.

Kobieta, która budziła między publicznością tak żywe zajęcie, zdawała się nie być tem ani zdziwioną, ani zmieszaną. Spojrzenia jej ciemnych oczów obojętnie i swobodnie prześlizgiwały się po twarzach patrzących; czasami przyłożyła lornetkę do oczów, czasami dzieliła się ze swoją towarzyszką jakim postrzeżeniem, zaprawnym uśmiechem wesołym, to zanurzała lekko zadarty nos w bukiecie, albo drobnymi paluszkami dobywała z torebki cukierki i z nieopisanym wdziękiem wkładała je między drobne perłowe ząbki.— Wszystko to czyniła z taką dziecinną swobodą, tak mało robiła sobie z całego otoczenia, z ciekawości i obserwacji, że wyglądało to albo na bardzo wyrafinowaną kokieteryję, albo na wielką naturalność, pełną wrodzonego wdzięku i dystynkcji.

Kobiety przypuszczały to pierwsze, mężczyźni przeważnie skłaniali się do ostatniego przypuszczenia.

Wśród tego bezcelowego błędzenia, po scenie i po widzach, oczy naszej pięknej nieznajomej zatrzymały się naraz u wejścia do parteru.

Na zielonem tle portjery stał tam jakiś brunet twarzy bladej, przejrzystej, delikatnej, przy której czarne jego wąsiki, czarna hiszpanka, czarne powłoczyste oczy z długimi rzęsami i najczarniejsze włosy jeszcze czarniej wyglądały, jak znowu białość jego gorsu opiętego czarnemi guzikami i białych mankietów, jeszcze efektowniej występowała, w obec czarnego fraka, czarnego krawata, czarnej kamizelki i innych tym podobnych czarności. Całe to zjawisko wyglądało jak portret jakiegoś włoskiego muzyka, namalowany dopiero tuszem na białym kartonie; składał się tylko z dwóch kolorów, nadzwyczaj białego i niesłychanie czarnego. Tylko na palcu lewej ręki, którą wszedłszy do sali gładził włosy i porządkował zakręty aksamitnego wąsika, widać było złoty pierścionek z turkusikiem.

Czarno biały ów jegomość, przebiegłszy oczami łoże, zatrzymał je także na pięknej nieznajomej i zdawało się, iż oboje w tej

chwili drgnęli. Oprócz tego twarz pięknej nieznajomej silnie się zarumieniła jak róża w obec wschodzącego słońca. Słońce to po kilku schodkach zsunęło się między krzesła i zginęło wśród siedzących.

Za chwilę błysnęło znowu bladą twarzą i białym półkoszulkiem zwrócone w stronę łoży, w melancholicznych oczach błysnęło coś na kształt uśmiechu, radości, zachwyty, wszystko to ów nieznajomy wpakował w dużą także czarną lornetę i wymierzył prosto do łoży Fru-fru. Niekiedy znowu ona przykładła małą białą lornetę do oczów, a wtedy on odkrywał blade lica i z bohaterską odwagą narażał je na niebezpieczne pociski.

Przeszło pół czwartego aktu trwało to wzajemne ostrzeliwanie się, gdy naraz czarno-biały rycerz kierując znowu lufy swojej lornety w stronę łoży, dostrzegł za głową pięknej nieznajomej poważną twarz trochę łysą, w złotych okularach i angielskich faworytach. Pojawienie się tej twarzy widocznie musiało osłabić odwagę bruneta, bo złożył broń a potem zwrócił ją już na scenę, w którą bez przerwy wpatrywał się do końca aktu.

Napróżno dama posyłała mu wyzywające spojrzenia to gołemi, to uzbrojonymi w szkła oczami, rzuciła się niespokojnie, krzakała nawet parę razy znacząco dla zwrócenia jego uwagi, brunet tak zaciekle zajęty był sztuką, że nie widział ani słyszał tego, a przynajmniej nie dał znać po sobie tego.

A gdy nawet po spuszczeniu kurtyny nie podniósł oczów w górę, ale je utopił w głębi swego czarnego kapelusza, dama rozdrażniona tem widocznie, z gięstem zniecierpliwienia rzuciła się na krzesło i odwróciła na bok.

W tej pozycji dopiero spostrzegła obecność twarzy w złotych okularach i angielskich faworytach — i to uspokoiło jej niecierpliwość.

— A, jesteś tu, — rzekła z obojętnem zadziwieniem.

— Jestem od początku aktu.

— Nie słyszałam cię wcale wchodzącego.

— Nic dziwnego. Uważałem, że byłaś zajęta sztuką i nie chciałem przerywać ci.

Słowa te powiedział z łagodną powagą, która była całkiem w zgodzie z jego twarzą dystygowaną i szlachetną.

— I jakże ci się sztuka podoba? — spytał przysiadając się bliżej.

— A nie zła — odezwała się roztargniona.

W tonie jej głosu znać było, że nie myślała o tem co mówiła.

— I jakże uważasz postępek Fru-fru?

— Jaki postępek?

— Na jej wyjazd z domu, opuszczenie męża i dziecka.

— Nie uważałam tej sceny.

— A o czem że ty dziecko myślałaś, jeżeli nie słyszałaś tej sceny?— spytał mąż z łagodnym uśmiechem, to przecież najpoważniejsza scena.

— Trudno mieć ciągle wyteżoną uwagę. Przychodzę do teatru, żeby się rozerwać, a nie uczyć.

Mąż chciał coś powiedzieć, gdy nagle wystawa norymberska poruszyła się żywo na krzesle, przyczem całe muzeum wstążek, kokard, paciorków, kołczyków i przeróżnych świecidełek, poruszyło się z szelestem, a wystawa przemówiła do Fru-fru.

— A co nie mówiłam, on jest tu?

— Kto taki? spytało Fru-fru.

— On, Ludwik, ściga nas wszędzie. O! ja miałam przeczucie, że go niezadługo zobaczę.

— I ja, — rzekł z pewnym naciskiem mąż.

Tylko Fru-fru nie się na to nie odezwało i bawiło się zawzięcie rozmiotaniem węzka we frenelkach swego szala.

Podniesiono kurtynę, Fru-fru usiłowało słuchać uważnie. To jednak nie przeszkadzało, aby od czasu do czasu nie rzucać ukradkiem spojrzenia w stronę gdzie siedział brunet. Trzeba się było domyslać, że tam siedzi, bo nie było widać nic, tylko czarne jego włosy, czarną lornetkę mocno przyłożoną do oczów, a wycelowaną na scenę i białą rękę z turkusowym pierścionkiem wychylającą się z mankieta nieposzlakowanej białości.

To jego mocne zajęcie się sceną musiało dać dobry przykład roztargnionemu Fru-fru, bo także tam skierowała swoją uwagę i usiłowała siedzieć spokojnie i słuchać. Ktoby jednak był ją uważniej w tej chwili obserwował, byłby w tem pozornem skupieniu uwagi widział chmurkę niezadowolnienia, kapryśne zadasanie się i irytację.

Nie doczekała do połowy aktu i zwracając się do męża, rzekła znudzona:

— Chodźmy już.

— Nie ciekawaś końca?

— Koniec we wszystkich sztukach jednaki — ona pójdzie za niego.

— Zle się domyślasz, on ją odepchnie, gdyż będzie chciała wrócić.

— Tem gorzej nie cierpię sztuk, które się kończą smutnie.

Zarzuciła biały atlasowy szalik na ramiona i posłała jeszcze raz spojrzenie gniewne, do krzeseł do czarnych włosów, które zdawały się zrosłe z lornetą—i wyszła pierwsza z łóży.

Kiedy właściciel czarnych włosów, zdecydował się podnieść w górę oczy, łoża była już pustą. To go poruszyło, wybiegł prędko do fojer i czekał przy wyjściu z łóż.

Czekał blisko kwadrans napróżno.

II.

W oknie hotelu stało Fru-fru, mazało bezwiednie paluszkami po szybach i patrzyło na ulicę wzrokiem, który nie widzi, prócz własnych myśli.

Mąż wszedłszy w tej chwili do pokoju, zbliżył się do niej po cichu i spytał łagodnie:

— O czym?

Pomimo, że wypowiedział te słowa cicho delikatnie by jej nie przestraszyć, wzdrygnęła się cała i obróciła, a spostrzegłszy męża, zachmurzyła się i rzekła gniewnie:

— Co za niedelikatność tak mnie przestraszyć.

— Byłaś więc tak mocno zamyśloną czy zapatrzoną? Cóż cię tak zajęło?

— Cóżby mnie zająć mogło? Zamyślałam się, bo sama już nie wiem, co robić z nudów w tej miejscinie. Ciekawa rzecz dla czego wyjechaliśmy z Wiednia.

— Boś także narzekała, że się nudzisz.

— Ale nie tak, jak tu, Wiedeń przecież stokroć zabawniejszy.

— To wracajmy do Wiednia.

— Jakto? Chcesz wracać?

— Choćby dziś.

— Wieczna włóczęga. Wolę już tu zostać i nudzić się niż wracać znowu.

— Więc zostańmy.

— Położył kapelusz na stole i wziął w rękę gazetę.

— Zostajesz w domu?—spytała żona.

— A ty chciałabyś może wyjechać?

— Ja nie, ale ty? Czas tak piękny.

— To prawda. Toby cię także rozerwało. Więć chodźmy.

— Ależ ja nie pójdę nigdzie—odrzekła niecierpliwie.— Jestem cierpiąca i potrzebuję być samą.

— W takim razie przejdę do pokoju Miñci.

Chciał już odejść, gdy wszedł służący hotelowy i oddał bilet.

— O! Ludwik — rzekł przeczytawszy bilet i spojrzawszy na żonę powtórzył głośniejszym głosem — Ludwik.

— Ten pan dowiadyuje się, czy może wejść — rzekł służący.

— Prosić, odezwało się Fru-fru.

— Przyjmujesz? — spytał mąż z wielkim zdziwieniem po odejściu służącego.

— Dla czegoż miałabym nie przyjąć? — odrzekła nie patrząc mu w oczy.

— Wszak chciałaś być samą.

— Prawda, zapomniałam o tem w pierwszej chwili. Teraz nie można już cofać się. Cóżby sobie pomyślał.

— Przyznam ci się — rzekł mąż siadając — że mnieby tam niewiele obeszło, coby sobie pomyślał. Ten pan Ludwik zaczyna być już trochę natrętnym. Czy uważasz, że od samego Medjolanu formalnie ściga nas jak cień. My w Wenecji, on w Wenecji, my do Wiednia i on za kilka dni tam się zjawia i tu zaledwie przybyliśmy, jest prawie tuż za nami. To zaczyna być nudne. Nie umiem sobie wytłomaczyć tej zgodności jego planów podróży z naszymi.

— Wszak ci to sam dał do poznania. Myśli starać się o Miñcię.

— Czemuż się nie oświadcza? Jestem pewny, że Miñcia z ochotą zrzekłaby się swego długiego panieństwa na rzecz takiego kawalera.

— Podobno jego interesa familijne nie pozwalają mu jeszcze zrobić stanowczego kroku.

W tej chwili wszedł anonsowany pan Ludwik, znowu czarno biały, jak wczoraj w teatrze. Być może, iż nie bardzo był przygotowany na zastanie męża, bo się zmieszał nieco i zaczął usprawiedliwiać swoją wizytę — a że brak mu było argumentów, któreby przekonały męża i wygładziły jego chmurnie sfaladowane czoło, więc zapytał o pannę Mine, jej zdrowie.

— Możebyś powiedział Miñci, że pan Ludwik przyszedł—rzekła żona.

Mąż wstał, poszedł ku drzwiom drugiego pokoju.

W tej chwili Fru-fru i brunet skrzyżowali ze sobą porozumiewające spojrzenie. On wyjął jakąś białą karteczkę i korzystając z chwilowego oddalenia się męża, chciał jej rzucić; gdy w tem mąż na progu zwrócił się i schwycił spojrzeniem niespokojny ruch gościa.

Gość starał się ruch ten zamaskować, kierując rękę wyciągniętą wraz z kartką ku głowie, niby dla poprawienia włosów.— Był pewnym, że mu się udało tym manewrem oszukać męża, bo ten całkiem spokojnie się zachował, tylko nie poszedł już do pokoju Miñci, jeno przez drzwi zawołał na nią, a potem wrócił na dawne miejsce.

Mina zajęta była w swoim pokoju stawianiem pasjansa. Było to jej ulubione zajęcie w czasie podróży i wszystkie główne miasta, które zwiedzili, zostawiły jej tylko takie pamiątki, gdzie i które pasjansy najlepiej jej wychodziły. Dzisiejszy dzień był pod tym względem bardzo szezęśliwy. To też niechętnie porzuciła karty, aby iść spytać się kuzynka czego sobie od niej życzy. Ale za ledwie otworzyła drzwi i ujrzała czarno-białego waleta, cofnęła się prędko z wykrzykiem, w którym malowała się żywa radość i panińskie zażenowanie.

Zażenowała się za swój ubiór skromny, w którym, prawdę powiedziawszy, wyglądała jeszcze wcale znośnie i pobięła co prędzej zeszpecić się — a raczej wystroić.

Walet żywy składający się z białego i czarnego koloru wymagał innego stroju, niż walet malowany jaskrawymi farbami w czeskiej jakiejś fabryce kart. Więc panna Mina dobyła z podróżnego kufra cały arsenał przyborów obliczonych na zdobycie młodzieńczego serca: puszki z różem, z pudrem, jakieś szminki, mastyksy, wody wszelakiej barwy i różnych zapachów, armją szpilek, roje kokard, kołnierzyków, wstążek i inne przybory toaletowe, których tu ze względów dyskrecji winnej płci pięknej, do której panna Mina miała pretensje liczyć się zawsze, nie wymienię. Za pomocą tych wszystkich akcesorji panna dość znośna, mimo spóźnionego wieku, przemieniła się powoli w straszdyło. A tymczasem kuzynek jej bawił uparcie waleta i nieodstępował go ani na chwilę, pomimo, że żona kilka razy próbowała skłonić go do wyjścia różnemi żadaniami. To chciała się dowiedzieć, co jutro w teatrze, to znowu prosiła go, aby się dowiedział, co za dama stoi w sąsiedztwie, która ją tak w nocy zaintrygowała i zniecierpliwiła niespokojnem zachowa-

niem się, to życzyła sobie, by jej kupił małego pinezkerka, którego widziała wczoraj u portjera. Mąż załatwił te wszystkie życzenia ze pomocą dzwonka i służby hotelowej, nie ruszając się z pokoju i nią przerywając wcale żywej z gościem rozmowy.

Dopiero za wejściem wyfiokowanej kuzynki ustąpił jej swego miejsca, a sam zbliżył się do żony nadąsanej i czegoś mocno zniecierpliwionej. Zrobił jej pocichu półgłosem uwagę, że możeby należało zostawić młodych samych dla bliższego porozumienia się i swobodniejszej wymiany uczuć; ale nie zgodziła się na to, uważając podobne postąpienie za nieprzyzwoite i bez taktu.

Po jakimś czasie zaproponowała sama spacer. Przesełniczny dzień zachęcał bardzo do tego. Wszyscy się zgodzili. Panna Mina potrzebowała znowu jakiegoś czasu zanim udekorowała swoje wdzięki na publiczny występ, gdzie już niejeden walet, ale walety różnej barwy i struktury oglądać ją mieli.

Przy wyjściu czarno-biały walet zbliżył się do Fru-fru i podając jej ramię spytał:

— Czy mogę służyć?

Zanim miała czas odpowiedzieć, mąż wyręczył ją i rzekł:

— Może pan będzie łaskaw podać ramię Miñci. My będziemy wam małkować.

Powiedział te słowa tonem wesołym, żartobliwym, o który nie można było się obrazić. Przez cały czas spaceru trzymał się w pewnej odległości od zakochanej pary, jak nazywał Ludwika i Miñcię i nie dał sposobności Ludwikowi zbliżenia się do żony.

Nie mógł jednak przeszkodzić, by przy pożegnaniu tenże nie podał jej ręki, a że się to działo w ciemnej sieni, nie mógł także dostrzedz, że biała karteczka dostała się wtedy w drobne rączki Fru-fru. Zauważył tylko, gdy wrócili do mieszkania, że była mocno wzruszoną i niezwykle zarumienioną...

III.

Tu dla czytelników, nie wtajemniczonych w małżeńskie pożyacie opisanej przez nas pary dodać potrzeba, że ów mąż, właściciel pięknego majątku na Podolu i pięknego nazwiska, pojął był przed rokiem córkę swego sąsiada, panienkę rozpieszczoną przez matkę i psutą przez pobłażliwego ojca. Nie były to wcale zachęcające warunki do małżeństwa, to też rozum kładł zawzięcie swoje veto na wszystkie projekta pana Stefana i odradzał mu; ale serce patrono-

wało za prześliznięciem pieścidełkiem i mówiło mu: to jeszcze dziecko, z którego przy takcie i rozsądku zrobisz dobrą żonę. Co mu szczególnie dawało do tego otuchę, to poczucie godności, pewna duma, którą odkrył w charakterze swojej przyszłej żony. Dla niego było to pewną gwarancją szczęścia małżeńskiego, rodzajem kotwicy, która niepozwołała zginąć kobiecie wśród burzy namiętności. Na tej kotwiczce oparł nadzieje swoje, zdecydował się zostać mężem, a zarazem guwernerem swej żony.

Taktyka pedagogiczna jaką sobie obrał była: pobłażliwość w drobnostkach, pozorne uleganie jej kaprysom, a zręczne kierowanie jej czynnościami tak, aby nie czuła jego woli. Pan Stefan nauczył się tego sposobu na swoich wierzech i zastosował go do żony z pewnemi modyfikacjami.

Pierwsza próba takiej drezury rozpoczęła się już w parę miesięcy po ślubie. Jakiś prowincjonalny meloman na jakimś wieczorku pochwalil głos pani Natalii i zrobił jej uwagę, że grzechem byłoby zaniedbywać taki talent artystyczny. Po dłuższej rozmowie z tym panem, Fru-fru nabrało ogromnej ocboty do kształcenia się na znakomitą śpiewaczkę, cisza wiejska zaczęła ją nudzić i męczyć, ptaszekowi śpiewającemu zachciało się frunąć w świat, a mianowicie do Medjolanu, do sławnego Lampertiego.

Pan Stefan popuścił cugli kapryśnym zachęceniem, nie widząc w tem nic zdrożnego, że młoda żonka nudzi się na wsi, że chce kształcić się w sztuce tak pięknej jak śpiew, i pojechali.

Nie przewidział jednakże, iż żona jego tak zadziwiająco robić będzie postępy w śpiewie, że już po paru miesiącach zdolną była śpiewać nie tylko mniejsze solowe arje, ale i niektóre łatwe dzieła. A do duetów z nią nadawał się w sam raz głos jakiegoś młodzieńca z Warszawy.

Był to ów czarno-biały pan Ludwik. To też duetowali po całych prawie dniach, próbowali się z różnych tonów i w najrozmaitszych rodzajach, aż doszło do tego, że pan Stefan spostrzegł, iż para śpiewająca wkroczyła już w granice śpiewu dramatycznego, i poczęła kształcić się w akcji, która rozpoczęła się od wymownych spojrzeń, a niezadługo doszła do przeciągłych uścisków dłoni.

Było to już po za programem pedagogicznym pana Stefana, i dla tego postanowił przerwać dalsze artystyczne wykształcenie żony. Natura sama przyszła w pomoc tak zbawiennym usiłowaniom, obdarzając Fru-fru chrypką, dla leczenia której wyjechali do Wenecji.

Ale, jak to już wiemy z rozmowy małżonków, pan Ludwik zasmakowawszy w ćwiczeniach duetowych, nie miał jakoś chęci po-

przestać na partjach solowych i zjawił się także w Wenecji, z kluczem basowym, usiłując nim otworzyć sobie drzwi i serce w domu państwa Stefanowstwa.

Pan Stefan niby z porady doktorów zmienił znowu klimat dla żony i wyjechał do Wiednia, gdzie w ślad za nimi przybiegł amator duetów.

Nie łatwiejszego było, jak zamknąć drzwi przed nosem natrętnemu gościowi, ale na nieszczęście umiał on upozorować swoje natręctwo sentymentem do panny Miny kuzynki pana Stefana. Tak rzadko zdarzała się przekwitającej pannie w ostatnich czasach sposobność zajęcia kogoś swoją osobą, że najslabsze objawy sympatji ze strony pana Ludwika, silne w niej obudziły nadzieje, których uczepiła się rozpaczliwie.

W takim stanie rzeczy wypowiedanie domu panu Ludwikowi było czystem niepodobieństwem, Mina mogłaby mieć słuszny żal do kuzynka, że zagradza jej los, zabija szczęście etc. Dla szczęścia tedy Miny cierpiał pan Stefan natrętne wizyty czarnego kawalera, ale nad żoną rozciągnął baczna i czujną opiekę, która udaremniała wszelkie zbliżenie się i porozumienie.

Było to może wbrew metodzie jaką przyjął w wychowaniu sobie żony. Mając bowiem wzgląd na jej charakter kapryśny i dziecięcy, że właśnie tego pożądała czego jej broniono, a zaś dozwolonymi zabawkami wnet się przesycała i znudziła; pozwał jej zwykle pobawić się aż do znudzenia. Ale w tym wypadku musiał zrobić wyjątek i nie mógł zgodzić się na to, by żonie pozwolić bawić się pięknym barytonem dopóki się nim nie znudzi. Była to zabawka nie bardzo bezpieczna. To też więc odmówił swej żonie. Przeszkody, jakie stawiał zakochanym, powiększyły jeszcze powab zakazanego owocu. Przyjemna zabawka, którą u Fru-fru zajęta była więcej głową, niż serce, zaczęła w miarę trudności nabierać wartości w jej oczach. To, co z początku lechtało tylko jej próżność, zaczęło w skutek tego wyradzać się w małą namiętność. To zapewne skłoniło ją do przyjęcia białej karteczki. Była to pierwsza kartka; pierwszy wyraźniejszy objaw z jego strony uczucia. Dotąd stosunek ich ograniczał się na wymownych spojrzeniach, lekkim uściśnieniu dłoni. Teraz pierwszy raz przekroczyła Rubikon, kartka była rzucona.

Jak kura z jajkiem, jak poeta z pierwszym drukowanym wierszem, tak Fru-fru nosiło się z ową tajemniczą kartką, szukając odpowiedniego miejsca i czasu do jej odczytania. Doświadczała przytem dziecinnej trwogi i zarazem jakiegoś rozkosznego uczucia. Kartką przestraszała ją i cieszyła. Nareszcie korzystając z wyjścia mę-

za do miasta, zdecydowała się Fru-fru zapoznać się bliżej ze swoim skarbem i zamknąwszy drzwi na zasuwkę, odczytywała ją. Pierwszy raz nie wiele z niej zrozumiała, tak była odurzona ogólnem wrażeniem, musiała dopiero przeczytać raz drugi i trzeci, aby zrozumieć całkowicie; choć treść wcale była zwyczajna, podobna do wszystkich tego rodzaju wyznań miłosnych. Dla niej jednak, która nigdy podobnych wyznań nie odbierała, ani czytała, miały te stereotypowe ogólniki niesłychany powab. Baryton wyraził w tym bileciku sopranowi, którego nazwał swym ideałem, bóstwem, uczucie, jakie go ogarnęło od pierwszej chwili i przez różne zwroty i porównania starał się je opisać jej bliżej. Była więc tam mowa i o srogim tyranie, którego naturalnie reprezentował mąż, a który rozrywa dwa serca stworzone dla siebie, a w końcu błagał ją o kilka słów nadziei, bez których życie straci dla niego urok. W ostatnim zdaniu była jakby zapowiedź strasznego kroku, jakiego się dopuścić gotów w razie, gdyby nie pozyskał jej wzajemności.

Groźba ta tak przeraziła naiwne Fru-fru, że co prędzej umazała pióro w kałamarzu i na bileciku swoim napisała: Drogi mój, żyj dla mnie.

Po napisaniu tego bileciku, pokazał się nowy kłopot, gdzie go ukryć do jutra, a bardziej jeszcze, gdzie ukryć jego bilecik, z którym postanowiła nigdy się nie rozstawać, gdzie ukryć tak, aby nie dostał się do rąk „tyrana.” Wszystkie schówki wydawały się jej za mało bezpieczne. Wreszcie po długiem wachaniu i namyśle schowała tymczasowo skarby swoje do książki od nabożeństwa, a książkę ukryła w kuferku.

Przypadek, traf, albo jak to zresztą chcecie nazwać, zrobił, że tej nocy, kiedy Fru-fru usnęło już na dobre i śniło o barytonie z powłoczystem spojrzeniem i aksamitnymi wąsami, mąż pisząc list do swego rządu, potrzebował poinformować się w ruskim kalendarzu co do dat niektórych. Wiedział, że w książce żony do nabożeństwa była taka informacja i wstał poszukać jej. Długo nie mógł jej znaleźć, aż wreszcie odszukał ją w kuferku pod drobiazgami toaletowymi. Wziął tedy stamtąd i poniósł do stolika.

Rozumie się, że od razu spostrzegł liścik i bilecik. Na bileciku poznał pismo żony. Nie bardzo go treść musiała ucieszyć, bo sfaldował czoło i zabrał się z surową twarzą do odczytania liściku. Ponieważ nowelka ta nie rości sobie wcale pretensji do studjów psychologicznych, więc nie będę wam szeroko opisywał, jakie uczucia miotają duszą czytającego, jakie one przechodziły przeobrażenia, jak się wzajem ścierały ze sobą i w jakie skryształizowały się kombi-

nacje. To tylko powiem, że pan Stefan nie dokończył już listu do rządy, ale siedział długo z twarzą podpartą na ręce i wpatrywał się nieruchomo w płomień świecy, że potem wstał, zbliżył się do śpiącej żony i dłużej jeszcze niż w płomień świecy wpatrywał się w jej twarzyczkę drobnutką, uśmiechniętą przez sen. Gdyby był człowiekiem gwałtownym, byłby może, jeżeli nie zdusił żony jak Otello, to zbudził ją przynajmniej, pokazał list i zawołał: „niewierna!”

Może i przychodziły mu takie myśli, ale gdy wśród nich postawił zapytanie: co po tem? — uciekły same przestraszone następstwami. Pan Stefan dość wcześniej sobie przypomniał, że się zdecydował być guwernerem swojej żony, więc otelliczne frazesy schował do kieszeni i poszedł spać.

Czy spał tej nocy? nie wiem i nie ręcę. Na drugi dzień rano wyszedł wcześniej z domu i nie wrócił, aż koło południa.

Zastał żonę zaniepokojoną i pokojową, która się przed nią z czegoś tłumaczyła.

— O co to idzie? — spytał wszedłszy.

— Ale o nic, o bagatelę — odrzekła spiesźnie żona pomieszana.

— Pani zginął jakiś papier i utrzymuje, że ja podczas sprzątania pokoju....

— Dobrze, już dobrze rzekła przerywając jej pani Natalja — niema o czem mówić. Możesz już odejść moja panno.

Po wyjściu pokojowej, pan Stefan zapytał znowu żony:

— Cóż ci to za papier zginął?

— Rachunek — mała notatka.

— Gdzież ją włożyłaś?

— Była w książce do nabożeństwa. Ale to drobnostka — nie warto mówić.

— Ja miałem wczoraj książkę do nabożeństwa w ręce, ale tam prócz listu pana Ludwika i twego bileciku żadnej notatki nie było — rzekł mąż tonem najzwyczajniejszym.

Fru-fru pobladło i z trwogą spojrzalo na męża.

— Jakto — ty — ty — widziałeś i wzięłaś?

— Tak, bo chciałem się naradzić z tobą względem odpowiedzi. Ta, jaką dałaś na list pana Ludwika nie jest wystarczająca. We dwoje zredagujemy ją może lepiej.

— Stefanie, przebacz mi — zawołało Fru-fru, rzucając się do nóg męża i zaniósło się od płaczu.

Mąż podniósł ją obojętnie z ziemi i rzekł:

— Nie masz powodu poniżać się przedemną moja droga, przepraszać mnie. Tyś temu przecie nie winna. Sercu rozkazać trudno.

— Ja go nie kocham—zaprotestowało Fru-fru żałośnie.

Mąż pokazał jej bilet i rzekł chłodno:

— Ten bilet inaczej mówi. Jeżeli chcesz, aby żył dla ciebie, powinnaś i ty żyć dla niego. Inaczej nie rozumiem miłości uczciwej kobiety. A że chciałbym, abyś pozostała uczciwą, postanowiłem dopomódz ci.

— Ty? mnie? spytała odchodząc od zmysłów ze zdziwienia i wpatrując się dziko w niego.

— Tak. Nie od dziś bowiem dopiero uważam to, że moje ciębie, rozsądne przywiązanie nie wystarcza tobie. Masz może inne pojęcia o miłości. W osobie pana Ludwika znalazłaś zapewne ten swój ideał—nie przerywaj mi, zaraz skończę—rzekł widząc, że coś chciała mówić, otóż—mówił dalej—z listu jego widzę, że i on bez ciebie żyć nie może. Nie chcąc kłaść tamy waszemu szczęściu i być powodem śmierci, postarałem się o rozwód.

To powiedziawszy, wyciągnął z kieszeni sporą paczkę urzędowych papierów.

— Oto pozwolenie na rozwód. Jesteś wolną i możesz teraz podług upodobania rozrządzać swoją ręką.

— Stefanie—zawołała rzucając mu się do nóg ze łzami—niekarz mnie tak okrutnie za chwilową lekkomyślność.

A widząc, że milczał uparcie, zawołała z rozpaczą:

— Stefanie, przysięgam ci na matkę swoją, na zbawienie mej duszy, że ja tylko ciebie jednego kocham. Teraz dopiero czuję to mocno, kiedy widzę, że mogę cię utracić. Stę takich Ludwików nie zastąpi mi jednego ciebie. Ja cię czezę i kocham. Czy jeszcze mi nie wierzysz?

Całowała jego ręce, oblewała je łzami. Stefan patrzył na nią z łagodną powagą, trzymał w ręce jej bilet i zamiast odpowiedzi pokazał jej i rzekł:

— Dla czego ten bilet pisałaś? Albo jego zwieść chciałaś, albo mnie zwodzisz teraz.

— Wierze mi nie wierzysz? spytała, zrywając się z kłęczek hardo.

— Chciałbym wierzyć, ale potrzeba mi dowodów.

— Mów, rozkazuj. Będę ci posłuszną jak niewolnica.

— Dobrze więc. Siadaj i pisz.

Spojrzała na niego, chcąc z twarzy mu wyczytać, co zamysła zrobić; ale twarz jego była nieczytelna w tej chwili, spokojna, poważna. Usiadła posłuszną i umaczała pióro w kałamarzu.

Mąż stanął obok niej i dyktował:

„Drogi mój!—Dla czego nie piszesz?”

— Do kogo ten list? Spytała podnosząc na niego oczy.

— Do niego.

— I każesz mi go nazywać „drogim?”

— Wszak sama go tak nazwałaś.

— Stefanie!— rzekła z wyrzutami i prośbą.

— Obiecałaś, że zastosujesz się do mojej woli, a zaczynasz od uporu. To mi daje złą bardzo gwarancję.

— Więc piszę. „Drogi mój.” Cóż dalej?

„Radosną nowiną podzielić się z tobą muszę — dyktował mąż dalej—Bóg wysłuchał nasze prośby i usunął przeszkody do naszego połączenia. Mam rozwód w ręku.

Przybywaj. Twoja na wieki—

Natalja.”

— Rozumiem, rzekła, ukończywszy pisać i kładąc pióro—rozumiem twój plan. Chcesz abym mu to samo w oczy powiedziała, com powiedziała tobie! Czy sądzisz, że się zawaham! Com powiedziała, to powtórzę przed całym światem.

— Tylko nie przed nim, rzekł mąż z uśmiechem.

— Przekonam cię. Jeżeli ci tylko o ten dowód idzie, będziesz go miał.

Zadzwoniła i kazała odnieść natychmiast list podług adresu.

Mąż patrzył na nią i uśmiechał się wciąż dobrotliwie z ojcowskim pobyżaniem.

Fru-fru notowała ten uśmiech.

— Czy jeszcze wątpisz o mnie?—spytała.

— O tobie nie wątpię; ale o niem.

— Jak to rozumiesz? Sądzisz że mi nie uwierzy.

— Nie, tylko sądzę, że nie przyjdzie.

— Nie przyjdzie? Czemu?

— Bo się będzie bał, byś mu za miłość swoją nie kazała zapłacić tytułem męża. Dopóki tę miłość mógł mieć darmo, bez obowiązków, mógł przyjść do niej tak, jak przychodzi złodziej do pieńędzy, ubiegał się o nią. Ale teraz, kiedy trzeba będzie nabyć ją uczciwie, cofnie się.

— Czy tak sądzisz?—spytała dumnie podnosząc głowę, urażona w godności swojej tem jego przypuszczeniem.

— Tak mi się zdaje.

— Zobaczymy.

Za chwilę wszedł służący.

— A cóż?—spytała żywo pani Natalja — zastałeś?

— Zastałem. Ten pan kazał się kłaniać i powiedział, że sam tu będzie.

Natalja spojrzała tryumfująco na męża. Ten jednak nie uczuł się wcale zwyciężonym i po odejściu służącego, rzekł z flegmą:

— Więc czekajmy:

Czekali godzinę, dwie, trzy, czekali do wieczora; hebanowy kawaler nie pokazał się. Na drugi dzień pani Natalja, której miłość własna była tu zadraśnięta i chciała gwałtem przekonać męża, że się mylił, posłała jeszcze raz służącego do Ludwika. Służący wrócił i oznajmił, że ten pan wczoraj wieczornym pociągami wyjechał. Fru-fru przygryzło wargi, upokorzona skłoniła głowę przed mężem, i rzekła:

— Miałeś słuszość. Teraz przyjmuję rozwód. Nie chce ofiarować ci tego czem inni gardzą.

— A ja rozwodu nie przyjmuję — rzekł mąż, zbliżając się do niej z uśmiechem i biorąc to, co mi się z prawa należy.

To mówiąc pocałował ją w czoło. Rozplakała się jak dziecko i rzuciła mu się na piersi. Pan Stefan rozczulił się także i niezadługo wygadał się przed żoną, że rozwodu żadnego nie wyrabiał, boby to nawet było niepodobnem w tak krótkim czasie i wziął pierwsze lepsze papiery z kufra dla zastraszenia jej i dania nauczki, jak ma oceniać pokątne wzdychania tych ptaszków, co lubią wybierać jajka z cudzych gniazdek. Panna Mina w tej chwili kładła pasjanse w drugim pokoju i wypadło jej, że Ludwik dziś na pewno oświadczy się o jej rękę



OKROPNA TAJEMNICA

(SCENA Z MAŁŻEŃSKIEGO POŻYCIA.)

Dzień się miał ku schyłkowi, w saloniku na 2-m piętrze, w narożnej kamienicy przy Długiej ulicy. Trzy posagi, trzy automata robiące pończoszkę, trzy ciocie dobierały się do krwi sercowej swojej siostrzenicy.

— Moja duszko, mężczyzna to wąż, co uściskiem nieczystym zbawia nas łaski Bożej, mówi jedna.

— Nie, siostro, odpowiada druga, oddech mężki to ten samum pustyni, co rzuca w duszę żary i piekło.

— Przepraszam siostrę, przerywa trzecia, pożycie z mężem to czyścić za życia; błogosławiona ta białogłowa, co łyzy leje i krzyż znosi cierpliwie.

— Ależ ciotuniu kochana, to wyborny temat do kazania! zawołała pani Stępnicka, śmiejąc się głośno. O ile się przekonałam mój Janek, nie jest ani wężem, ani gorącym wiatrem, ani czyscem, ha! ha! ha!

— Moje dziecko, nie ufaj zbyt swą siłą; niema mężczyzn doskonałych na ziemi, znowu zaczęła Ciocia.

— To heretyki!

— Sultani!

Nowy śmiech był odpowiedzią zacnym Ciociom.

— Gdzież jest pan Stępnicki! rzekła nagle mówiąca.

— Wyszedł.

— Ale gdzie?

— Nie wiem; nie pytam go nigdy o to, odpowiedziała żona.

— A widzisz, kryje się....

— On? On dla mnie nie ma nic skrytego.

— Kiedy powraca, czy cię bardzo pieści?

Żona w śmiech.

— Wita mnie jak zwykle.

— Duszko, kochanie, tylko dobrze zauważ; czy nie jest zbyt wylany, czy wśród pieszczoł, nie mówi do ciebie: *Nie wychodziłaś nigdzie aniółku?*

I zacna Ciocia uśmiechnęła się wielkim żółtym zębem.

Zofja odpowiada bardzo zmieszana:

— Zawsze tak się pyta.

Wszystkie ciocie klasnąwszy w ręce: *Zwodzi cię! Zwodzi cię!*

— Niepodobna. Janek kocha mię nad życie.

— Powoli! Powoli! mówi ciotka. Ubiera się zwykle staranniej, jest zamyślony i długo chodzą po pokoju, zanim ci powie, że ma zamiar wyjścia.

— Prawda!

— Potem się zrywa niby szuka papierów....

Nie dokończyła ciocia, bo nagle odezwał się dzwonek i niezadługo służąca wniosła list.

— Do kogo?

— Do pana.

— Pokaż! Pokaż! Pokaż! Charakter kobiecy! Nieszczęśliwa! Zdradza cię, zdradza cię!—krzyczą ciocie.

Zofja przekonywa się, że list istotnie, wonieje piżmem, i na adresie charakter niewieściej ręki. Upuszcza list i z płaczem rzuca się w fotel.

— Biedactwo.

— Kochana sierotka!

— O mężczyźni! mężczyźni!

I zacne ciocie wynoszą się pokolei, pobożnie przesuwając koronkę.

2.

— Moja Zosiu! skąd tobie przychodzą takie myśli.

— O ja wiem, ja czuję, że mi grozi wielkie nieszczęście.

— Uspokójże się moje życie. Przecież dzięki Bogu jestem zdrow, nie mamy wprowadzić leżącej gotówki, ale pracy sporo; więc i zarobić można; tyś także czerstwa jak rydzyk! Oj dzieciaku! dzieciaku!

I mąż pochwycił ją w objęcia.

Zosia głośno rozplakała się.

— Nie! to coś jest w tem! — Co tobie?

— Jestem bardzo, bardzo nieszczęśliwa.

— I ja mam być tego przyczyną?

Zosia zamiast odpowiedzi jeszcze mocniej zaszlochała.

— Proszę pana! zawołała służąca, jakaś dziewczyna.

— Co?

— Przyszła jakaś dziewczucha z listem.

— Zawołaj ją. A! to ty! rzekł cokolwiek zmieszany.

— Pani pana przeprasza, że być nie mogła, ale jeżeli pan łaskaw to prosi o 5-ej—powiada sprytna suberetka.

— Dobrze, będę.

Zofja zemdląła.

3.

— Tak! Tak! Nie pozostaje ci nic więcej, tylko napisać do niego list i zabrawszy co twoje.....

— Mój Boże! mój Boże! Czyż mogłam przypuścić.

— O, po tych jegomościach wszystkiego spodziewać się można.

— Śliczne, młodziutkie stworzenie, sama młodość, samo życie....

— Jagódeczka, truskaweczka!.....

— Pieszczotka!.....

— I przenieść nad nią, jakąś rudą, bladą marmuzelę, wołały jedna za drugą zacne Ciocie, dopomagając Zofji do pakowania rzeczy.

— Nie, nie mogę! rzekła Zofja rzucając pióro—Nie mogę go tak porzucić. — Chcę z nim mówić, chcę naocznie przekonać się o jego niewiarze! — Ja tam pójdę.

— Do tej zalotnicy.

— Do tego sromotnego domu?

— Do źródła grzechu?

Krzyknęły pobożnie ciotki przejęte świętym dreszczem obrzydzenia.

— Pójdę! — mówiła Zofja stanowczo. — Pójdę! W jego oczach nóż w piersiach swoich utopię.... rzucę się z okna, własnymi rękami uduszę.... jestem mściwą hyeną!.... Puszczajcie mnie!

Ciocie przerażone wybiegają za pędzącą z rozwianym włosiem siostrzenicą.

4.

Na 3-iem piętrze Starego - Miasta w dwóch maleńkich pokojach od kilku lat zamieszkały dwie kobiety cudzoziemki. Cały dzień prawie zostawały po za domem, wieczorem dopiero późnym i starsza i młodsza usiadły przed piecem, mówiły do siebie nieznanym językiem. Obie nadzwyczaj brzydkie, młodsza przytem ruda. Nikt z sąsiadów nie słyszał nigdy żadnych swarów, nikt z obcych niepostal w mieszkaniu pustelnie, od pewnego dopiero czasu w godzinach popołudniowych bywał młody człowiek. Wizyty jego trwały najwyżej godzinę, odprowadzały go do schodów obie panie.

Młody człowiek mówił równie obcym językiem, ale wyraźnie był krajowcem.

Właśnie wybiła 5-ta. Drzwi otworzyły się, na progu stanął nasz znajomy, mąż Zosi. Ruda podała mu rękę, wydobyła potem jakieś kajeta i książki, a śmiejąc się wesoło zaczęła dyktować. Mąż Zosi pisać powtarzał, Ruda ze śmiechem groziła na nosku i widocznie wytykała błędy. Właśnie nachyliła się nad stołem i wzięła pióro do ręki, kiedy.....

— A więc to tu!—krzyknęła Zofja okropnym głosem.

— Moja żona!—szepnął mąż.

— Więc to ona wydarła mi twoje serce! — wołała tamując płacz Zosia.

Niezdługo i trójca Ciotek stanęła na progu.

— Co to jest? rzekła przerażona Ruda.

— Pani wydarłaś mi serce męża. Czy to się godzi.....

— To jawne!—zaskrzeczały trzy ciotce.

Mąż Zosi ujrzawszy Ciotce, wszystkiego się domyślił.

— Teraz rozumiem!—O Zosiu! Zosiu! jakże jesteś łatwowierna. Patrz! rzekł, podając jej kajet.— Oto listy romansowe, które piszemy do siebie.

— Wielki Boże! Więc...

— Uczę się *po angielsku*, moje życie, a nie mówiłem ci o tem chcąc ci sprawić niespodziankę.

— Więc to pani.....

— Moja nauczycielka pocziwa pani *Babington*.

Ciotce w nogi. Małżonkowie rzucili się w objęcia. Lekuże dokończono. Angielka tylko, jako taktowna osoba dowiedziawszy się

o wszystkim nie pozwoliła trudzić się uczniowi, ale za wspólną zgodą sama odtąd przychodziła do jego mieszkania.

Chwilowa burza przeszła jak wszystko na świecie, zaczęły tylko ciotki, odstraszane obecnością heretyczki — angielski, dbały o zbawienie własnych duszyczek, nie pokazały się już nigdy w mieszkaniu Stępnickich.

Esem.

PAN AUGUST

Sielanka starych czasów, wyjęta z kroniki szkolnej Pajaka.

„Malarz kraj do widoku obrawszy wesoły
„Lub wirydarz piękniemi umajony zioły,
„Uczyni z niego landszaft z ucieśnieniem wejrzeniem—
„Tak ja me kąty chciałem odmalować...

Zimorowicz.

WSTĘP.

Czy to świta dzionek, czyli noc zapada,
Przeszłość — srebrny dzwonek — gadu, gadu gada;
Aniół-Pański dzwoni, wzdycha, to się skarży,
Starych moich gawęd posłuchajcie starzy!
Będę te wam prawić, co mnie Pajak baśnie,
Jeden się zabawi, inny może zaśnie.
Ale ja tak sobie, aby gadać gadam,
Łaskawych słuchaczy ze zdań nie spowiadam.
A Pajak miał zwyczaj, kiedy mi czytywał
Wyjątki z kroniki, którą sam spisywał,
Którą ze staremi dukatami razem
Chował był w szkatule okutej żelazem,
Która od starości na poły zbutwiała,
Skąd i historyja ta wyjęta cała;
Po każdym wyjątku o zdanie mnie pytał,
I o sens moralny z tego, co przeczytał.

Przyznam się żem często w wielkim był kłopotcie
Nimem sens wygrzebał niby pieniądz w błocie;
Tak miesza obrazy, zdrowy sąd kaleczy,
Stare dni śród nowych stawia jak upiory,
Tak baje bez ładu i plecie od rzeczy,
Że wątpisz o sobie czy nie jesteś chory...
Więc śladem Pajaka, ja też mą gawędę
O tych starych czasach tak samo uprzedę;
Rozsnuję przez gruzy i lekkie powoje,
Które nad nie wznoszą wonne sploty swoje,
A jeśli się ładu w niej kto nie doczyta,
Niechaj się o resztę u Pajaka pyta.

I.

Skoro złote słońce na górach się kładzie,
Młody August baron porzuca w nieładzie
Książki i papiery; na plecy zawiesza
Rusznice i żywo za miasto pośpiesza.
A spiesząc po drodze wyśpiewuje śpiewki,
W których się kochają młodzieńcy i dziewczki.

Za miastem, za górą jest ogród zielony;
W ogrodzie stał dworek wiejski wybielony.—
Za dworkiem szła ścieżka, a w końcu dolina
Z sadeczkim wiśniowym, wokoło kalina
I głogi zarosły—a dalej zagony,
Na wzgórzach pływały szumiącemi plony.

A jagód na drzewie i na polu zboża
Pilnowała wiecznie ogrodniczka hoża,
Jak wróżka zaklęta błdziła w ustroni
Z piosenką na ustach i z robótką w dłoni.

Pan August co wieczór w tę ustron przychodził,
I późną rozmową jej samotność słodził;
Co wieczór na skrzydłach żywej wyobraźni,
On ją z sobą unosił w kraj cudów, przyjaźni,
Poświęceń bez granic i wiecznej miłości....
Tak z ziemi uleca,—na niebie przyszłości,
Dwa ich serca świecą. Gdybyż tam im zostać!
Czemuż serc i marzeń zmienna wiecznie postać,
Jak księżycą w zdroju? Chociaż równa laty,

Zdało się, potęgi nie czując do lotu
Po gwiazdach, obłokach, rzuca górne światy
I młodzieńca zmusza na dół do powrotu.
Na głogach ziemskości dusza jej różana
Usiada, tęsknoty barwami odziana.
W niej on miał ideał piękności i cnoty;
Między cichym ludem widział wiek ów złoty,
Jak go sam Owidjusz odmalować raczył,
Którego ksiądz Rektor na lekcjach tłumaczył.
Ona w nim widziała rodzonego brata
Stefana, co z domu poszedł w kraj daleki
Wzięty do żołnierzy. Ciężką jest utrata
Brata dla siostrzyczki; — nigdy już powieki
Z gorzkich łez nie oschną, — cięższą niż młodzieńca,
Coby się dobijał rucianego wieńca.
Bo chociaż kochanka wezmą do żołnierzy,
I na wojnę poszła, inny niespodzianie
Pokocha ją szczerze, albo jeszcze szczerzej
I w zboląłem sercu zajmie panowanie.
Ale brata nikt jej nigdy nie zamieni!
Chyba psotnik miłość, gdy się z ócz promieni,
Obcego młodzieńca w brata rysy, postać
Zmieni tak że trudno z tym obcym się rozstać,
Jak z swoim rodzonym. Tak właśnie Augusta
Zmieniła jej w brata.... Ten sam głos i oczy
Tak słodkie być muszą, jak u brata usta,
Choć nie śmiały dotknąć nawet jej warkoczy.

Co wieczór w ogródku wiśniowym we dwoje
Śmieją się — szczęśliwi, bo młodzi oboje!

O bo też i rzadko tak wdzięcznej urody!
Niczem przy niej były kwiaty i jagody...
A gdy co mówiła, poznać w jakiej enocie
I w jakiej chowana swych ojców prostocie.

A przecie wieść była że pan baron młody
Ma uwieźć Bronisję w cesarską krainę,
Bez wiedzy rodzica poślubić dziewczynę.
Wieść w mieście posiana bystro się rozrosła,
I rychło się jakoś za miasto wyniosła.
Ekonom podobno, wróciwszy z jarmarku,
Przywiózł ją był z sobą na wieś do folwarku.

Z folwarku do zamku było nie daleko;
Zamek stał na górze, tuż zaraz za rzeką;
Był z cegły czerwonej z poszyciem słomianym,
Co zdala się zdało włosem nieczesanym.
W tym zamku żył Baron. Dziwną losu sprawą,
Baron był krajowcem, choć tytuł niemiecki;
Baron był polakiem mową i postawą,
Wszystko ród zdradzało sarmacko-szlachecki.
Tytuł zagraniczny, (*) — zresztą wszystko swoje:
Gościnność, otwartość, służba i pokoje.

Ekonom do zamku wieść tę przyniósł z rana,
Przyszedłszy z rachunkiem do swojego pana
A ojca Augusta — do pana Barona.
Aż się zapociła czupryna golona,
I barwą brunatną pokryły się lica,
Że zdały się pełnem zaćmieniem księżyca.
Więc ekonomowi rzekł: „Dziękuję tobie;
Ale więcej o tem nie gadaj nikomu
Ani na folwarku ani w moim domu!”
Powiedział i zamilkł, gniew zdusiwszy w sobie.
I chodził po sali nieco zamyślony, —
A potem się przeszedł do pokojów żony.

Wszedł — w lieu miał uśmiech, a żarcik na ustach,
Bo obie kobiety były jeszcze w chustach;
Pani baronowa z córeczką Elżbietą
Były zaprzątnięte ranną toaletą,
Więc usiadł w fotelu i rzekł w takie słowa:
— „Szkoda, że waśćka dzisiaj nieczasowa,
Masz pracę w ogrodzie, a wartoby syna
Odwiedzić, bo teraz właśnie examina....
Ja także pojutrze na sejmik wyruszę,
To chyba sam dzisiaj odwiedzić go muszę.”

Więc obie kobiety nadzwyczaj kontente
Kończyły co żywo, czem były zajęte;
A jejmość za taśmę zadzwoni na służę,
Obiad nie na piątą, lecz każe na drugę.
A potem dobywa pudełka, koszyki,

(*) Wiadomo, jak szlachta nasza, jeszcze za Austryaków, kupowała za pieniądze tytuły hrabiów i baronów, z którymi zwłaszcza w Galicji i w Lubelskiem dotąd rozstać się nie może.

Układa przysmaki, cukierki, pierniki...
Elżbietka dla brata włożyła woreczek
Swej własnej roboty z pięknych pacioreczek;
W woreczku tym było parę dukacików
I wiele też innych drobnych prezencików.

Gdy obiad skończono, zajeżdża kolasa,
I usiadł pan baron; za panem baronem
Wach stary służalec z potężnym bizonem,
Co u rzemieennego wiecznie wisiał pasa.
Ruszyli i żywo, bo za godzin parę,
Wjechali do miasta i minęli fare.

Gasło zwolna słońce lipcowej pogody,
Złociło osłony z gałęzi wiśniowych;
Z pod złotego liścia rumiane jagody
Wyglądały naksztalt ustek koralowych...

Na wonnej darninie, przy dziewczęcia boku,
W spokojnej postawie młody August siedział.
W tem ujrzał rodzica; — co mniemać nie wiedział;
I prędzej chciał wierzyć przy wieczornym zmroku,
Że to mara tylko, niżli żywa postać —
Ach, bo jakże trudno ze szczęściem się rozstać!
A rodzic jak stanął stoi nieruchomy,
Śród ciszy, przy jakiej zwykły trzaskać gromy.
— „Co waś tu porabiasz? rzekł rodzic w zapale,
Więc tu ogrodnictwa idą lekeje wcale?
A waśćka co za zacz? Pilnuj lepiej drutów
I pończoszki. A ty nie drzyj darmo but w!”

Wstał August przelekły dziewczę ptaka lotem
Wionęło śród krzewów, śnieżystą nad płotem
Mignęła sukienką, a potem do zboża.
Wpadła zielonego jak rybka do morza.

Baron znów zwracając swą mowę do syna:
— „To tutaj, wyrzeczcie, zdajesz examina!
Natychmiast do domu! Weźmiesz na kobiercu
Należną nagrodę. Ja waści pokażę,
Co to ból zadawać ojcowskiemu sercu.”
A potem synowi poprzód iść rozkaże,
A sam z tyłu krocząc, prawil mu nauki,
I uczył poważnie posłuszeństwa sztuki.

Prawił, ale widząc tę udatność ruchu,
Skromność i urodę myślał sobie w duchu:
„Cóż to już pomoże, choć wiąź na łańcuchu!
Prędzej wstrzymasz morze groblami i tamy
Niż wezbrana miłość. Kowanemi bramy
W sercu jej nie zamknąć. Bo też i uroda!
Dziw że się tu młodym — młoda krew nie woda...
Tak myślał, a przecież wciąż wymówki prawił,
Że na takich fraszkach syn godziny trawił.

Wrócili do domu — wielkich prawd dowody
Silne na kobiercu uczuł panicz młody.
I znów baron pędził w poczwórnej kolasie,
A robiąc w swej głowie zdarzeń obrachunek,
Zamyśla przed żoną cały przytrafunek
Zataić na zawsze, jeśli tylko da się.

II.

Już noc zapadała w świetnym swym uroku, —
Nie ta noc wiosenna, co szatą z obłoku
Napół osłonięta, śpiewem ptaszat gwarzy,
Ziół oddycha wonią, a po której twarzy
Pusty śmiech ze łzami na przemian się żeni;
Co błędnie co chwila albo się płomieni, —
Stroi się w fijołki jako dziewczka młoda,
Której jeden kwiatek więcej wdzięku doda
Niż strój drogi. Lecz to była noc lipcowa,
Pysnie wystrojona, jako na bal wdowa,
W szatę cudnie tkaną w pozłociste kłosy,
Osłonią w siatkę z brylantowej rosy,
Mającą za włosom wiśnie jak rubiny,
I szmaragdy jabłek, korale kaliny.
A gdy blask miesięczny zlewał przestwór lasów,
Rzekłbyś, że noc burnus z ciemnych ma atlasów
I spina go klamrą srebrnego księżycy.
Taka noc to była młodych powiernica,
Ale zimna, głucha: ni ją kiedy boli
Ni weseli obraz szczęścia i niedoli
Kochającej pary, ani jej rozpacz —
Rzadko się zaśmieje, nigdy nie zapłacz.
Jednak chociaż widzi wszystko gwiazd tysiącem,

I wzrok jak lornetką uzbraja miesiącem,
I gdy błyszczy w pełni do ocz go przykład,
Młodych serc tajemnic nigdy nie wygada.
Takiej nocy August duszy swej głębinę
Otwierał, gdy wracał od lubej dziewczyny;
Robił ją poufną serec swego tonom,
I nikt by nie wiedział, gdyby nie ekonom..
Takiej nocy August z zamyśleniem w twarzy
Przygląda się w duszy coś głęboko marzy..
I po złotej rosie idzie do ogrodu.
A słońce już biegło do swojego wschodu.
Śród łóz za ogrodem jasna szumi rzeka,
Głos pasterskich rogów smętnie się przewleka,
Miesza się z dzwonekami z łąk biegnącej trzody,
W sadach ptastwo głosi pięknej dzień pogody.
Z za góry obwianej błękitną pomroką
Już się wpół otwarło jasne słońca oko,
Więc wraca do domu, gdzie już złote słońce
Wpół otwartem oknem weszło gorejące.
Jako malarz pędzlem wnet komnatę białą
Jasnemi promieniami cudnie malowało;
Tak że cały pokój ze złota ulany
Być zdał się — złociste miał sprzęty i ściany;—
A malwa i jaśmin, grochy i powoje,
Co przed oknem sploty rozwijały swoje,
Na złożoną ścianę czarnym siały cieniem,
Że ten aksamitnym wydał się deseniem.

Na to wszystko August uwagi nie zwrócił,
Strudzony dumanie rzucił się na łożę;
Marzył na pół senny, lecz usnąć nie może.—
Nie długo też szkolny dzwonek go ocucił.
Zerwał się co żywo — kajet botaniki
Chwyciwszy, spieszył się złączyć z rówienniki.

Gdy wchodził do klasy, w oczach mu ściemniało,
Amo, amas, amat — dokoła brzęczało;
August swoją twarzą, blady niby chusta,
Przestraszył koleżków. W około Augusta
Ścieśniać się poczęli. On zatem pod ławę
Skrywszy się, przedstawiał wczorajszą przeprawę:
Jako w dniu wczorajszym ojciec go odwiedził,

I jako ów sadek w dolinie wyszedł—
Jak go na kobiercu obdarzył wieczerzą.

Zdumieni koledzy wierzą i nie wierzą—
Żywość i ciekawość z oczu im promieni,
Bo kto żył z Augustem, ten pono nie tracił,
Nie jeden się z jego pożywił kieszeni,
Bo i u Arona za przysmaki płacił—
Za przyjaciół swoich.

Jakżeż tu usiedzieć,
Kiedy każdy chciałby, jak najrychlej wiedzieć,
Jak to tam się stało, gdzie to ta dolina,
Jakie tam w dolinie drzewka i owoce;
Chiałby ptakiem frunąć, serce się szamoce,
Działwa niecierpliwić mocniej się poczyną.
Czy być można innym w zaczątku swych latek,
Gdy ta dusza czysta, co to niby kwiatek,
Niby wśród ogrodu wiosenna lilija,
Z pączka się rodząca, tkliwą pierś wywija
Z wiarą i miłością na ten świat szeroki,
I szuka promienia, patrząc na obłoki..
I tę młodą duszę, tę liliję młodą,
Między ciasne ściany na szermierstwo wiodą!
Ale nim się w sztuce szermierskiej wyćwiczą,
Ileż straci blasku, woni i słodyczy!
Ileż skaz jej boskiej piękności zadadzą,
Pedantyzmem wkoło jak prochem okadzą!..

Wziąwszy to na rozum, działwa więc stanowi:
„Dajmy raz już pokój Wirgilijuszowi!
Co nam po Filidach i czułych Damonach,
Co trzód pilnowali na rzymskich zagonach,
Jeżeli i w naszej, chociaż zimnej stronie,
Skromny fijołeczek barwami zapłonie?
Dzisiaj więc tej nocy, zrobiwszy zapasy,
Pójdźmy na majówkę, po za góry, lasy.
Augustcie, prowadź nas! Na ciebie się zdajem!
Choć raz użyć szczęścia, pasterzy zwyczajem!
Przespać się na łące, pod kopią siana,
Swobodą odetchnąć — od zmierzchu do rana!

Jako uradzono, tak też i zrobiono:
Z murów się wesołe wyroiło grono,

Spiesząc, lecz gdzie? po co?... Śmiechy, wrzawa pusta
A nad innych postać widnieje Augusta.

Tymczasem po rynku przechodzą się tłumnie
Sławetni i szlachta, i wstrząsają dumnie.
Siwemi czapkami z błękitnemi wstęgi,
I starych cytują przywilejów księgi;
Bo wszyscy dostatni, zacie urodzeni.
A radząc wstępują do Arona sieni,
Gdzie rzędem usiedli po za długim stołem,
A graniasta flaszką pocznie chodzić kołem,
Którą do blaszanej każdy chyląc czarki,
Odświeża swe usta kroplą dzielnej starki.
Im mocniej oblicze każdego pałało,
Tym więcej napoju z flaszki ubywało,
I coraz się żywsze toczyły rozprawy.
Aż wreszcie pan Szymon porwawszy się z ławy,
Ręce rozczepierzył, zamachnął dwa razy,
I zawołał: „Nigdy tak wielkiej obrazy
Darować nie można. Statut mówi jasnie,
Crimen wielki, gdy kto komu grunt najedzie,
Cóż gdy go pokrzywdzi? Czas zapobiedz biedzie!
Tak właśnie fortuna wszystkich ludów gaśnie!
Jeszcze *justitia* żyje, mój sąsiedzie.

Na to rzecze sąsiad: „Szymonie, mój kumie,
Dobrze wszystko wiesz w głębokim rozumie!
Boś na akademji w Zamościu się ćwiczył,
A z młoduś był woźnym w palestrze w Lublinie,
Leczbyś sobie z pany iść w sądy nie życzył.
Nim człek im zaszkodzi, pono sam wprzód zginie.
Lubię święty pokój i o nic nie stoję.
Markotno to człeku, że jakiś wielmożny
Pod nos mi przychodzi straszyć dziecko moje;
Ale go pozywać za nadtom ostrożny!
Wszak niedawno, jako mój szwagier Onufry,
Zadartłszy z panami musiał wytrząść kufry,
A poszło od głupstwa, że tam po pijanu
Nie chciał zjechać z drogi wielmożnemu panu,
Któremu zajechał. Pan krzyknął: mosanie!
Ten wyrwał kłonicę i po nad nim stanie.
Pan więcej nie czekał — na bok i do lasu!
Choć mosan zwyciężył, lecz od tego czasu

Drzwi się nie zamknęły — pozwy i repliki, —
Jak szarańcza, strzechę, zjadły go prawniki.
I dotądby końca tej nie było sprawie,
Gdyby nie mój Stefan, co służy w Warszawie —
Oficer ułański. On spór załagodził,
Spór niegodny sądów, bo z głupstwa się zrodził!

Na to pan Mateusz stanął przed gromadą
I rzekł: „Ja za żadną nie poszedłbym radą“
Gdzie prawo na panów, gdzie jakie statuty!
Co zrobim pokorą, — dosyć tej pokuty!
Dziś krzywda za krzywdę — za starego młody
Niech cierpi, gdy przyjdzie kiedy na jagody.
Ja więc jestem za tem: rozebrać do nitki,
Różgą paniczowi wysmarować łydki!”

Na to znów pan Szymon pismak i jurysta:
„Gdy *corpus delicti* zostanie na ciele,
Ża to miesiąc turmy — sprawa oczywista;
Więc za tem wotować ja się nie ośmielę.”

Znowu pan Mateusz, głowa zapalona:
„Ja radzę młodego tak skarać barona:
Gdy przyjdzie na wiśnie, w kij związać nie szkodzi,
Położyć na trawie, niechaj zna dobrodziej!
A potem schwytawszy w pokrzywach ropuchę,
Wpuścić paniczowi żywcem za pazuchę!”
— „To może z przestachu młody zachorować,
A stary mnie gotów za to procesować,
Choć prawda i moje dziś choruje dziecię.”
— „Jakżeż go ukarać, toż pomyślcie przecie!”

Od początku rady stał sobie na stronie,
Wszystkiego słuchając, i drapał się w skronie,
To pokręcał głową, to znów brodą kiwał,
Oczami, uśmiechem jakby potakiwał,
I żywy brał udział, gdy szły rozhowory,
Pan Arendarz Aron. W końcu butel spory
Z miodem na stół stawia — „Wy państwo nie wiecie,
Zawoła — pan August jakie dobre dziecię!
Słuchajcie, co o nim powie żydek Aron:
Dobre to jest dziecko młody August baron!
Choć bierze na kredyt, lecz mi należycie

Wypłaca brzęczącą monetą do ręki,
Za cukry i ciasta, za miód i rodzenki.
Jeśli wczora baron postraszył wam córkę,
Że z tego choruje,— niech jeno za górkę
Przejdzie się znów August, niech do was zawinie,
To zdrowie na skrzydłach przyleci dziewczynie!”
To mówiąc koleją swój butel obnosił,
Do szklanek nalewał, sławetnych pić prosił.

W tem nagle z za okna usłyszano krzyki,
I przestrachu odgłos wrzaskliwy i dziki.
Porwał się od szklanek co żywo z za stołu,
I Aron z swym butlem wybieżał pospołu;
Aż właśnie pod oknem garnie przez podsienie
Szkolna gawiedź, zbrojna w kije i kamienie—
I na przyszłej walki wygranej rachunek,
Studenckich przysmaków zaczęła rabunek.
Krzyk straszliwy wszczęły izraela córy;
A jak zwykle burze z małej rosną chmury,
Tak z pustej swawoli straszna walka wzrasta,
Kto gdzie żył wybiegał z różnych kątów miasta;
Kto gdzie żył w dłoń chwycił kamienie i cegły;
Wnet kręcąc się kije w powietrze wybiegły,
A w przodzie z maczugą stawił czoło baron.
A gdy na to patrzył z butlem stojąc Aron,
Wyniosłszy do góry swoją brodę długą,
Rzecz do sławetnych, co obok howorzą,
Wstrząsając czapkami, gwałtownie się srożą:
— „Po co mu tak strasznie wywijać maczugą,
I naszych kaleczyć? Na co mu się przyda,
Choćby i całego nawet ubić żyda?
Jaka mi zabawa pałką kręcić młyńca,
Chyba żeby za to w czoło dostać sińca.
Na co on brewerję po drogach zaczyna,
Tem gorzej że nie pił miodu ani wina.
Jeśli bym Augusta nie znał osobiście,
Dzisiaj bym potwierdził co waść mówiliście.
Ale ja przysięgam dobry to chłopczyzna!
Kiedy do sławetnych Aron tak gawędzi,
Od strony potyczki kamień warknął, pędzi,
Trafia mu w sam butel miodem napelniony,
Aż się w głos zaśmiał wojujące strony.

Tu się bój zakończył,—koniec już rabunku,
Ranni, potłuczeni wołają ratunku.
Pan August i kilku towarzyszy jego,
Rannym żydowicom ku pomocy biegą —
A kiedy chustkami pilnie obwinęli
Potłuczone ręce, skaleczone nogi,
Żydzi ich żegnali jakby przyjacieli,
Nie było różnicy to swoi—to wrógi.
August zaś każdemu, który mógł co stracić
W ciągu tej potyczki przez kosztów rabunek,
Obiecuje z własnej kieszeni zapłacić,
Byle mu podano straty obrachunek.
A kiedy już żydów żegnają uczniowie,
Żydzi przed nich niosą cukry, różne ciasta,
I Aron, co z nowym butlem stał śród miasta,
Przepija Augusta i kolegów zdrowie.
A potem koleją smaczny miód obnosił,
I starszych stron obu na zgodę pić prosił.

Lecz wkrótce ujrzano — ksiądz rektor gdzieś kroczył,
Pod pachą papiery jakieś tajne tłoczył;
Tam się znów przesuwiał zbrojny w halabardy
Z postronkami w rękę, ze wzrokiem pogardy
Tłum mężów. Sławetni stają w szyk bojowy,
Nasuważąc czapek na sam przodek głowy
I grożą. Choć August nie znał, co uciekać,
Ale jasno widział, że niema co zwlekać.
Więc póki czas jeszcze, by nie wpaść w postronki,
Stanowią się cofnąć za rzekę, na łąki —
A jak uradzono, tak też i zrobiono:
Bo skoro zmrok obwiał ziemię i niebiosa,
Kiedy już kroplista opadała rosa,
Tuż ku wolnym łąkom przez rzekę brodzono.

III.

Gdy na tej stanęli niepodległej ziemi,
Zagrzmiała dolina krzyki wesołemi;
Rozbiegła się dziatwa. Wtem ujrzała w dali,
Jako ludzie, jacyś ku niej się zbliżali.
Z za krzaków błyskało ogromne ognisko;
Ci co się zbliżali wnet stanęli blisko:
Byli to pastuchy, w rękę nieśli séry;

A po bułce chleba dostając z kobiałki,
I krając cygankiem chleb i ser w kawalki,
Obdzielają w kolej szkolne bohaterzy,
I tak przemawiają: „Gościom zawsze radzi,
Wdzięczniśmy potrzebie, co was tu prowadzi;
Bośmy się smucili, widząc, jak panice,
Już upokorzywszy karaimów dzicze,
Co to chrześcijanom wykradają dzieci,
Omal pośród murów nie wpadliście w sieci.
Tu łąka szeroka nikt w sidlach nie zginie,
A nam będzie rażniej w wesolej drużynie”.

Tak młodzież uczczono na tym wolnym gruncie.
A niejeden jeszcze miał po jakim funcie
Orzechów, pierników, wiązki obwarzanków;
Więc wzajem częstują Wirgila kochanków.
Ci młodzież zaproszą bliżej do ogniska—
Usiadła drużyna i w kółko się ścisła.
A potem pasterze nasypią do prysku
Moc młodych kartofli i grzebiąc w ognisku,
Na wierzech narzucają zebrane polana.
A gdy płomień buchał, to cała gromada
Zdała się karminem ciemnym malowana,
Nad którą jaśniała twarz księżycy biała,
Smętnie spoglądając, — a krajobraz cały
Był obok tej twarzy czarny albo biały.
A kiedy kartofle upieczone były,
Popiół rozgarnięto, jakież widok miły!
Rumiane kartofle, jeszcze się kurzące,
Które dziatwa zjada, usiadłszy na łące.

Rumiany poranek barwi domów szczyty,
Zaszumią topole, jak u kasków kity;
W głębi zwierzyńce ciemniejące bory
Nagle się w rumiane odziały kolory.
A miasto nad rzeką ocienione w sady
Wyglądało niby z za chmur skał gromady.

Już pośrodku rynku strażę się gromadzą,
Skąd mają uderzyć między sobą radzą,
Pan Mateusz w przodzie, podniósł w górę węża,
Gdy szeroką wstęgą u czapki potrzasa,
Do sławetnej braci temi słowy rzecze:

„Choć się co przewlecze, nigdy nie uciecze,
Choć przed nami panicz z swą szajką umyka,
Dzisiaj ja w te sidła ułowie czyżyka!”
To mówiąc, postronki pochwylił do ręki,
Wstrząśnięty halabard głuche wydał dźwięki;
On z kilku innymi mężnymi sąsiady,
Sunął się ku rzece na czele gromady.

Lecz w tem nowy widok zwrócił wszystkich oczy:
Pani baronowa z córeczką, Elżbietą
I z panem Franciszkiem, kochanym poetą!
W bojujące strony wstąpił duch proroczy,
Że się wszystko skończy przed rozbłyskiem słońca.

Wczora jeszcze na noc wyprawiono gońca,
Kiedy na Augusta gotowano sidło.
Palcem wskazywano niby na straszdydło.
Późno przybył goniec i w treściwem słowie
Cały ciąg wypadków jak było opowie:
Jak panicz z swą bandą plondruje po mieście,
Jak żydów rabuje i jako nareszcie
Jest rozkaz go schwycić i dziś do Zamościa
Odesłać w postronkach tego jegomościa...
Tej wieści pan baron słuchał zadumany;
A potem wrzuciwszy kontusz na ramiona,
Zaleci, by sprawę załatwiła żona.
Gdy Jejmość płakała, on wciąż się uśmiechał,
A siadłszy w kolasę na sejmik wyjechał.

Więc Jejmość i z córką, do miasta jechały,
A skoro przybyły, naprzód się udały
Do pana Franciszka, co piosenki składał,
I jak później szablą, dzisiaj słowem władał.

Tu Jejmość tak rzecze: „Kochany poeto!
Ty wiesz jak nieszczęsną dziś jestem kobietą,
Udziel mi swej rady. Bóg mnie za coś karze,
Że już tego łotra miejskie łapią strażę....”

Tu mówić nie mogła od płaczu i jęku.
Elżbietka, gdy patrzy na matkę płaczącą,
Całując jej rękę, zapłaczę gorąco.
A wtedy jej tyle przybýwało wdzięku,
I takim twarz jasna świeciła promieniem,

Że długo poeta patrzył z zachwyceniem
Na tę młodą lilję. Potem jedną mamie,
A drugie uprzejmie córce dając ramię,
Wiódł je po nad rzekę, gdzie już strażę stali,
Więzy i postronki dzieciom gotowali.
Wtedy pan Franciszek do sławetnych rzecze:
— „Błądzić są to zwykłe koleje człowiecze;
Cóż dopiero młodzi, w której kipi krew?
Zima krew ochłodzi, nim wyrośnie krzew.
Na co zapal studzić nawet śród zabawy,
Lepiej wciąż go budzić do ważniejszej sprawy.
A jakie młodzieńcy poczynili szkody,
Niech z was każdy będzie pewien swej nagrody.
Prócz tego wam Jejmość przyrzeka poczesne,
By tylko zakończyć te spory nieszczęsne.”

Potem się zwracając do wesołej młodzi,
Co po drugiej stronie śmiało się przechodzi,
Pan Franciszek rzecze: „Kochani młodzieńcy
Na co za takimi upędzać się wieńcy,
Co rodziców smuć, a dla was niedoli
Mogą być powodem? Nawet i swawoli
Nie ganię w tym wieku, byle wszystko w miarę.
Ja rzeczę, że władza daruje wam karę;—
Wróćcie do porządku — młodzieńcze zapala
Schowajcie na czyny dostojniejszej chwaly!”

Gdy skończył, oklaski po łące zagrzmiły;
Ale August rzecze: „My chcemy swobody!
Niech żyje swoboda, póki człowiek młody!
Na to baronowa, ręcę załamawszy,
— „O synu mój, bądź-że nademną łaskawszy!
Ja ci z duszy radzę, byś dał pokój sobie,
Chyba że w tej chwili chcesz mnie widzieć w grobie.
Zlituj się nad matki nieszczęśliwej stanem,
Niech będę Weturją, ty bądź Korjolanem!”

A potem Elżbietka oczy błagające
Łez pełne zwracając ku bratu na łące,
Dłoń matki trzymając doda tkliwym tonem:
— „Pamiętaj mój Guciu, że jesteś baronem!
Wiesz, ile to pracy ojca kosztowało,

Nim został baronem — zapłacił nie mało!
I z nami trzy razy o to był we Lwowie!”

Brat jej bez namysłu z za rzeki odpowie:
— „Ty, moja kochana, patrz sobie wrzeciona!
Co mi po tytule jakiegoś barona,
Gdy wszystkich mam słuchać, — kto chce mnie bije;
Ja z takim baronstwem długo nie pożyję.
Bądź ty sobie księżną jasnie oświecona!
Lecz co do mnie, — wzdycham kogoś z żywych lubić —
Serce pozyskawszy, z czasem i poślubić..
Kto piękność pokochał sercem wielkiem, szczerem,
Godzien zwać się jasnym księciem, bohaterem..
— „Cóż mam z tobą robić! — tu matka zawoła —
Każda chwila może cię na zawsze zgubić..
Zostawiam ci wolę... rządz się swym rozumem,
Kochaj się i szalęj, żeń się... albo zgola..
Tylko nie przyczyniaj mi więcej kłopotu
I rodowitego nie zaćmij klejnotu.

Tak pokój zawarto — skończyła się wojna,
Młodzież powracała do domów spokojna;
Wracał August młodzi otoczony tłumem.

IV.

Jechał stary baron a w kuźni swej głowy
W samotności kował plan zupełnie nowy;
I choć Jejmość miała rzecz załatwić całą,
Jak baron polecił, gdy wyjeżdżał z domu,
Lecz to nie tak łatwo jakby się wydało.
Baron dobrze wiedział, że jak ogień gromu
Tak miłości ogień tem mocniej pierś naszą
Rozdyma płomieniem, im go więcej gaszą,
Więc jadąc dziwaczne układał zamiary,
By to złe co wzrosło w tak wielkie konary
Zabić w swym zarodzie, z którego wzrost bierze.
A co postanowił, musi spełnić szczerze!
Nie byłby baronem!...

Aż właśnie gdy jedzie,
Sunie jednym koniem brat szlacheć na przedzie —
Szlachciec zagonowy, lecz sąsiad poczciwy,
Więc go baron uczeł przez ukłon życzliwy:

— „Sługa i podnózek, szanowny sąsiedzie!
— „Sługa Jegomości, — sąsiad mu odpowie.
— „A jakże sąsiedzie godne jego zdrowie?
Sto lat jak widziałem, — a przecieżby warto
Czasem mnie odwiedzić — Baron nie zamyka
Bramy dla swych gości, — tym więcej otwarta
Stoi dla sąsiada i dla przyjaciela.
— „Ja to widzę, ale człek się nie ośmiela,”
Rzekł szlachcie spokojnie i zaciął konika,
Baron znów pośpieszył, znowu obok pędzi,
I z bratem szlachcicem uprzejmie gawędzi.
A potem zapyta: „Czemu wasze syna
Na sejmik nie wzięli — co w tem za przyczyna?
Lepiej wcześniej dziecko wieść pomiędzy ludzi;
Tak się do publicznych officyjów budzi —
Młodzieniaszka umysł i głowa sposobi;
Tak i na estymę u świata zarobi,
Wieść go między ludzi by upatrzył sobie,
Ku jakiej swój affekt obrócić osobie.
Niech wcześniej wybierze połowę dla serca,
Którą do ślubnego zawiedzie kobierca
W razie czego myślę wesprą przyjaciele.”
— „Może, rzecze szlachcie — lecz wprzód do szkoły
Chciałbym go posłać, póki służy lata;
A potem pozwolę wyrzec mu do świata,
Jak złoty ołtarzyk czytać będzie gładko,
Ani mu łacina nie będzie zagadką.
Wszak dwudziesty ósmy rok zaczyna tylko;
Jam się także żenił starszy laty kilka.
W najpierwsze lat siedem — jak mam stawiać nogi
Uczono, a w drugie wyłazić za progi,
A w trzecie lat siedem w pole wodzić trzodę;
A w czwarte lat siedem rzuciłem zagrodę
Idąc na infimę; a z trzydziestym rokiem,
Gdyby lepiej bili zostałbym prorokiem!
Bo co we mnie wbito, niech się dłoń im święci
To tylko z mądrości zostało w pamięci!
A z piątą siódmką byłem już żonaty.
Ale też mój rodzic był szlachcie bogaty!
Ja dzisiaj gdy orzę i zawracam plugiem
Po swoim zagonie, tom ciągle w obawie,
By żrebiec, machnąwszy swym ogonem długim,

Nie zawadził o miecz na miedzy w murawie,
Com go zwykł odpinać w polu przy robocie.
A ojcowskich gruntów, obchodząc granice
Nim całe obszedłem, sam stanąłem w pocie!
To było gdzie zatknąć odpiąwszy szablicę,
A syn mógł pomyśleć wcześniej o hymenie.”
Na to baron rzecze: „wczesne ożenienie,
Tak jak ranne wstanie nikomu nie szkodzi,
A nawet potrzebne terażniejszej młodzi.
W której obyczaj licencja się wkłada,
A baron najpierwszy wspomóż sąsiada.
Państwu młodym z mojej ja przyrzekam strony
Dwa lub trzy przyległe odstąpić zagony,
By było czem zorać dwa odstąpić wółki,
A synowej w kiesce przyszlę na igielki,
By zaś do kościoła nie darła trzewika,
To dam z taratajką karego konika,
A do niej dywanik udatny załączę.
Bo też miedzy nami jakaś nić się płacze
Pokrewności — ród mój poszedł tylko przodem,
Ale blisko z waści spokrewniony rodem,
Jednakże synowej gdy szukać będziecie,
Radzę z ostatnich stanów wybrać dziecię,
Bo szlacheckie rody dzisiaj podrobiały
A do niższych przeszedł już dostatek cały.
Kto zdoła świątynie, drogie wiesza wota,
A nawet gdzie dzisiaj staroświecka cnota
Jeśli nie u ludu? Tam to oko Boże!

Na to pan brat szlacheć: „Wszystko to być może,
Nigdy ja niższymi nie pogardzał stany,
Anim się pomiędzy dumne cisnął pany,
Tylko jak poszukać odpowiedniej pary,
W której sercu cnota, a w kufrze talary?”
—Wkrótce, odrzekł baron, odpust w Radeczniczy—
Tam się świat szlachecki zbiera z okolicy
Na gry i modlitwę; nie jedna tam bywa
Z miedzy ludu piękność hoża a uczciwa.
Kiedys na to święto z domem uczęszczałem.
Waści także radzę pojechać z Michałem.
Mieszka w Radeczniczy niejaki Onufry,
Prosty to człeczysko, lecz ma pełne kufry,

I bliski to krewny mego ekonoma.
 Zawsze ja do jego zajeżdżałem doma.
 Przeto przyjechawszy stańcie tam kwatera,
 On przyjmie was duszą staroświecką szczerą!
 Gdy to baron mówił, szlachcie słuchał pilnie,
 W końcu postanowił jechać nieomylnie
 Z synem po sejmiku na to wiejskie święto.

Tymczasem spełnieniem planów się zajęto,
 Ekonom barona z woli jegomości
 Pisał Onufremu, by zaprosił w gości
 Kochane na święto szwagrostwo z miasteczka,
 By razem przybyła Bronisia córeczka.
 Więc naprzód przed świętem nad samym wieczorem,
 Gdy z wież Radeczniczych głośnym rozhoworem,
 Nieszporne na górach zagadały dzwony,
 Pan Michał z rodzicem na odpust jechali,
 A gdy się ukazał w błękitnej oddali
 Bielejący klasztor, (*) stojący na gorze,
 Co zdał się w różanej czołem tonąć chmurze,
 Promieniem złotego słońca oskrzydłony,
 Podróżni wysiedli z jednokonnej bryczki
 A stare dobywszy z kieszeni kantyczki,
 Szli pieszo, śpiewając rozmaite pieśni
 Do Świętego z Padwy męża Antoniego,
 Ojcom w Radeczniczy cudnie zjawionego.
 Szumiała dąbrowa, a śpiewacy leśni
 Skacząc po gałęziach lip i polnych brześni,
 Kwiląc bez ustanku, wtórować się zdali
 Pieśniom, co z pobożnych ust po dołach brzmiały.

Przybyli na miejsce, cześć oddają Bogu—
 Onufry obudwu już wyglądał w progę
 I do siebie prosił. Lecz wkrótce się cała
 Pobożnie na nieszpór kompanja udała.
 Taki ojców zwyczaj! Z końcem zaś nieszporu,
 Zanim święte mury opuszczą klasztoru,

(*) Radecznicza— Kościół i klasztor OO. Bernarynów, miejsce słynne cudami Ś-go Antoniego uczęszczane przez lud z całego Lubelskiego, Wołynia i Galicji. Po skasowaniu klasztoru obraz cudowny równie jak malowidła opiewające zjawienie się i cuda Świętego, przeniesione do Kościoła parafialnego w Łabuniach o milę od Zamościa.

Obejrzą na ścianach historyją cudów,
Które święty zdziałał przed wieki wśród ludów.

Tam goreje łuna, a w wieńcu aniołów,
Schodził z góry święty. Śród głuchych rozdołów
Poświęcał źródło jasny, by od owej chwili
Ludzie się tą wodą cudowną leczyli;
Starzec, czyli serca kto nie ma pokoju,
Aby czerpał ulgę z cudownego źródła!
Na innym obrazie — na wierzchołku góry,
Przy płomiennej łunie czerniał las ponury,
Tym lasem szedł święty; — zielone konary
Przyginał i wiązał, na znak żeby ludzie
Wiązali się w węzły miłości i wiary —
By zaś późne wieki pomniały o cudzie.
Węzły te zarosły na gałęziach buków, (*)
Jako żywe świadki zjawienia dla wnuków.

Jakiż to cud nowy? w głębi korytarzy
Jasnością jak tęcza, w oddali się żarzy?
A słońce co patrzy w okna kolorowe
Zdaje się, że rzuca na zjawienia głowę
I na piersi, wstążek różnobarwnych pęki,
Które opływając jasne jej sukienki
W tysiączne dziewicę ustroiły wdzięki.
A każdy, kto patrzył na ten cud z uboczy,
Z początku rozumiał, że go mylą oczy
Niezwykłe oglądać blask w cieniach klasztoru
I nie mógł odgadnąć, jakiego koloru
Była postać dziewczki, jej suknia i włosy,
Bo wszystkie ją barwy zdobiły naprzemian,
Zdało się, że z niebios zstąpiła do ziemian,
Ale wkrótce ludzkie rozległy się głosy,
Bronisława była ze swymi rodzicami;
Ci wnet się złączyli z przyjacielskim gronem,
Michał patrząc z boku z czołem pochylonem,
Nie mógł się nadziwić cudownej dziewicy.

I nie mógł zapomnieć odtąd Bronisławę:
Czy w dworku gdy goście na zydle i ławy

(*) Zrosłe te węzły czy grube narośle na bukach po kassacji klasztoru, starannie zebrał tameczny mieszkaniec a później obywatel Lublina p. Erazm Mokwski, u którego można je było oglądać.

Usiedą za stołem, czy wieczorem w sieni,
Zapijają lipiec, co się w czarach pieni,—
Wciąż ją wzrokiem goni, — ona się płomieni....

V.

Złoto-mglisty ranek letni już błysnął od wschodu,
Bronisława z sierpkim śpieszy do ogrodu.
Goście jeszcze spali — Michał wyjrzał z szopki,
Widzi Bronisławę z wieńcami i snopki,
Jak niby w mgłach płynie, kryje się w sitowiu,
Sierpkim w dłoni błyska, jak księżycem w nowiu,
Wreszcie się unosi na wierzchołek góry,
Kędy błyszczy klasztor, czerni las ponury....
Przez gałęzie lasu jeszcze sierp zabłysnął,
Z między ciemnych buków błysk srebrzysty cisnął
Na dalekie błonia, góry i doliny,
Lecz nie widać było już w lesie dziewczyny!

Więc Michał się stroi, odziewa kapotę,
Bierze pas jedwabny, co miał frendzle złote,
A do ręki trzcinę; sam sobą się cieszy,
Widząc się tak strojnym i na górę śpieszy.

Gdy wstąpił na szczyty, śród puszczy, kaplicę
Bielejącą ujrzał — W kaplicy dziewicę
Znalazł przed Najświętszą Panną, co obliczem
Promieniała cudnem w Cherubinów gronie.
Ustawione kwiecie rozlewało wonie;
Cichość napelniała duszę tajemniczem
Jakowemś uczuciem. Jak statua z marmuru
Milczała dziewczyna, Michał co od muru
Ukląkł, tej statui zdał się czarnym cieniem,
Którą wschód przez szyby oblał swym promieniem.
Bo już słońce wstało, mgły lekkie zasłony
Odpina od piersi malowniczej strony,
I zwiłając w lekkie w pół przejryste kłęby,
Górą je wyrzuca nad gaje i dęby,
Jako młode dziewczę, co wróciwszy z balu
Odpina przejrzysty woal po woalu
I w nieładzie rzuca po ciemnym dywanie,
Niby na błękitne niebios malowanie.

A gdy wychodzili, cała okolica
Błyszczała pięknoscia, jak w lustrze dziewica,
Tu ciemno-zielona, barwna wyrazista,
Dalej błękitnawa — w dali przezroczysta
Niby kryształowa, lub z powiewnej gazy,
I nad poetyczne piękniejsza wyrazy.
Młodzi schodząc z góry, obwiani urokiem
Rychło się poznali rozmówili wzrokiem;
I gdy po mszy w dworku goście się zbierali,
Popijając starką, bigos zjadali,
Michał w końcu izby usiada na ławie,
A w pogodne oczy patrząc Bronisławie,
Tak się jej oświadcza: — „Panno Bronisławo!
Jeśli będziesz dla mnie grzeczną i łaskawą
Nie zechcesz mej zguby,—gdy ci dam pytanie,
Mrugnij tylko oczkiem, raz mi mrugnij na nie.
Czy ty chcesz być moja?—mrugnij że mi przecie.....”
Dziewczę się splonilo jak różane kwiecie...
Tylko stary szlachcic, dostrzegłszy te żarty
Mimo nich przechodzi i na syna skinie,
Aby wyszedł za nim. Gdy byli na ganku,
Tak do niego rzecze: „Słuchaj no mospanku,
Pierwsza rzecz jak wrócim, dostaniesz nahajem!
Któż to się zaleca takim obyczajem?
Widzę, zapomniałeś wszystko do ostatka,
Czego cię nieboszka nauczyła matka
Z nauk i grzeczności. A zatem rzecz druga,
Pojedziesz do szkoły. Bo to się nie mruga,
Lecz się rzecz obmyśla, dwie i trzy niedziele,
Zanim się odpowie w tak stanowczem dziele,
Wiesz—za moich czasów, jako się panience
Młodzieniec się zalecał? Najprzód jej usługi
Musiał różne czynić i to nie dziecięce,
Nie w grach, nie w tańczyku! Miał umieć indyga
Rozebrać w powietrzu, pić zdrowie z trzewika.....
A tak do oświadczyń był gościniec długi.
Przetom ja człek głupi, choćem dobrze radził,
Żem waści do szkoły wprzód nie zaprowadził!”

Tu Michał zawołał: „lepiej pędzać woły,
Jak wprzód w pole będa, a nie chcę do szkoły!
Wszakże mi nie zbywa na ogromnej chęci,

Ależ wcale nie mam do nauk pamięci!"
A ojciec: — "do szkoły — wołał — infamisie!
Nie tobie o piękną starać się Broniszę!"

Wtem wybiegły z izby kumy i matrony,
I choć rodzic mówił za różgą i szkołą,
Zmieszanego chłopca wzięły w swoje koło —
— "Ożenić go!" — rzekły, i spór zagodzony.
A dziewczynie lubo w świeżej stał pamięci
Rozkochany August i jego zaloty.
Lecz dziewczę kochanka dla męża poświęci,
Zwłaszcza że i Michał skromny, a prostoty
Nieudanej pełen, bardziej serce nęci
Tej piękności siła, niżli wybujały
W swych uczuciach August, a może niestały.

Młodych zaręczono, miód, piwo się lały,
A wśród kobiet chłopca słyhać wciąż pochwały:
„Na co mu te szkoły — rzekła Onufrowa —
Kiedy serce czuje znajdzie się i głowa.
Gdy mój stary chodził do mnie na zaloty,
Czego też nie robił od wielkiej tęsknoty?
Jakie piosnki składał! Gdy wspominam o tem,
Cała się mi głowa kręci kołowrotem:

„Matuleńko miła, gdzie córunia twoja,
„Już mi poślubiła kochana dziewczoją!
„O mój ojcze drogi, pobłogosław córkę,
„Odwieź mnie braciszku za zieloną górkę!
„Jechali przez pole, świeci szabla ostra,
„Pożegnała brata ukochana siostra!
„Matuleńko miła, tyś na tamtym świecie!

Po co to wspominać, jakie ze mnie dziecię!"
— "Droga moja kumo, dyjamencie czysty,
Rzekła Szymonowa, małżonka jurysty,
Innym to kobietom, jakoś niebo sprzyja,
Wiesz jakam ja była, — jak róża, lilija!
Gdy mnie brał mój stary, słucham co zaśpiewa
Wtedy był to młodzik, — on z ojcem motywa,
Przedślubne wypisał w urzędowy sposób,
A to wszystko kilka podpisało osób.
Tam ściśle opisał, jakie wniesć mam wiano:
Skrzynię jedną, drugą, futry pakowaną,

Z złotolitym strojem jedną drugą skrzynię,
Wszelkie gospodarskie sprzęty i naczynie;
Trzysta pni pasieki, za nią sad zielony,
Ledwie dojrzeć okiem z pszenicą zagony”.

A właśnie rodzice, w drugim końcu stołu,
O ślubnej umowie radzili pospołu.
Szymonowa widząc jakieś tam narady
Woła, aby wszelkie przedślubne układy,
Jakie jej mężowi kiedyś podpisano,
Precz wygnać—bo miłość, najpiękniejsze wiano.

Tu powstał pan Szymon i prawnej powagi
Pelen, rzekł:— „*In actu legali* posagi
I donacje wszelkie winny być spisane,
By komu znać trzeba i wszem były znane.
Znasz wtedy swą własność, nikt cię nie zachaczy;
Kto w razie przeciwnym *granicies* oznaczy,
Na łące, lub w lesie. Stąd spory domowe,
I te między bracią, walki zagonowe”.

Choć szlachciec popierał to jurysty zdanie,
Szymonowa woła: „nie pozwolę na to!
Dość że bierze pannę piękną i bogatą.....
Najlepszym zaś aktem—wspólne przywiązanie”.

I żywemi gwary cały kipiał dworek,
Tu słyhać dowody z zwyczajów i prawa,
Tam kobiece głosy i wesola wrzawa.
A tym sporom ognia dodaje gąsiorek,
Co nieznacznie z ręki do ręki przechodzi,
Rozprawy ożywia, nowe myśli płodzi—
A młodzi z daleka, na ten ruch, chałasy,
Patrząc, nie pojmują, że w gwarach biesiady,
Walczą przeciw sobie dwie wielkie zasady,
Stanowione prawo, zapisane w księdze
I od prawa stokroć silniejsze w potęgde
Czucie, zapisane w czystej ludu duszy,
Którego praw kamień nie zdławi, nie skruszy.

A świąteczny dzionek radosny, wesoly,
Co na ziemi z ludźmi, a w górze z anioły,
Zdał się też weselić po nad Radecznicą,

Zmęczony, znużony, już słońca żrenicą,
Szukał w głębi pola lubego posłania,
Za cichemi lasy. I już głowę skłania,
Już skroń ma położyć na szumiące łany,
Jeszcze się zatrzymał, niby rozkochany
Młodzian, gdy schylony wsparł głowę na dłoni,
Wzrokiem po malownej okolicy goni.

(O dalszych losach Augusta—w przyszłości).

Na weselu.

Czemu oczy twoje smutne
Tęsknie patrzą w dal?
Czy ci losy tak okrutne,
Czy masz w sercu żal?
Nie płacz! Widzisz tam przed tobą
Znika mgła jak cień.
Po cóż chmurzyć masz żalobą
Twejt radości dzień?....
Na weselne dzisiaj gody
Jasną szatę wdziej;—
Patrz — jak szczęśny, twój pan młody—
Więc i ty się śmiejl!....
Mąż twój pragnie dziś sierocie
Życie zmienić w raj;
On cię kapać będzie w złocie—
Więc mu uśmiech daj!....
Niech cię dłużej sen nie trwoży
Coś się wczoraj śnił....
Twój jedyny?.... Tak!.... był hoży,
Lecz.... wszak biedny był?
Sam bez jutra — chciał sierotę
W wieniec stroić z róż ...
Nie płacz! dawną twą tęsknotę
W grobie wspomnień złóż.

Cóż cię trwoży? Że złamany
Będzie odtąd życie?
Że zwątpienia mu łachmany
Duszę będą kryć?

Nie płacz biedna — on zwątpieniem
Swem nie zrani cię —.....
Rzuć sny czarne! Sen — złudzeniem,
Patrz! on śmieje się.

Co? — Przekleństwo jest w tym śmiechu,
Głuchy zębów zgrzyt?

Nie! To dźwięk ten odbił w echu
Waszych sklepień szczyt...

Piekłem mówisz wzrok mu płonie?
W oczach śmierci brzask?... .

Nie, to pała w twym salonie
Kandelabrow blask....

Nie pomogą nie już płacze,
Łkanie w piersi zdław,
Wszak do szczęścia dziś bogacze
Mają więcej praw! —

Marjan Bohusz.

ŚWIAT WSPOMNIENI.

Gina lata w życia toni
I przeszłości ślad,
Z nią uścisk przyjaznej dłoni
Odbiera nam świat.

* * *

Lecz choć dłoni tej nie stanie
I z słów żywych farb,
W duszy jednak pozostanie
Drogi wspomnień skarb.

* * *

Tego zabrać nam nie zdoła
Ani czas, ni wróg,

Chyba sam już nas powoła
Na swe sądy Bóg.
* *

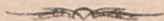
Cośmy czuli, co kochali
Zrywa ciężki los,
I na życia tego fali
Wiek, pobieli włos.
* *

Ale w duszy wspomnień światy
Ta żywota nieć,
Jakby wiosny świeże kwiaty
Wiecznie będą żyć.
* *

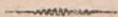
One słodzą w smutnej doli
Ciężki życia znój,
A gdy serce nas zaboli
Dadzą pociech zdroj.

Pisałem w Puławach 1882 r.

J. A. Zygmunt.



SEN KONWALJOWY.



Śniły mi się konwalje noc całą,
Strugę woni rozlewając do koła—
Z perłą rosy błyszczącą u czoła
I ty byłaś konwalcją też białą
A misternie dwa liski zielone
Nad twem czołem się plotły w koronę.

I widziałem konwalij tłum cały
Jak przed tobą schylały swą głowę,
Dyademy i wieńce perłowe.
Niby z holdem u nóg twych składały,
A tyś w dumie królewskiej wyniosła,
Nad głowami poddaneek swych rosła.

I widziałem jak potem u szczytu
Rozmarzone i jeszcze w pół sennie
Całowało cię słońce promienne
Wychylone ku tobie z błękitu,
I bezkarnie... ach, całą swą siłą
Pocalunkiem w twe usta się wpiło.

Więc o słońce zazdrosny w błękiecie,
Że go zgasić nie mogłem w tej chwili
Gdyście rozkosz w całunku tym pili—
Obudziłem się ze snu o świetle,
Leż wciąż myśląc o szczęsnym rywalu
Patrząc w niebo nie mogąc bez żalu!... ..

n.

Zawiedziona.

Tam gondola fale muska,
Księżyc srebrzy po niej ślady—
W uszy tylko wiosło pluska,
Lub z pod ciemnej kolumnady
Jakiś szept się ozwie głośniejszy,
To namiętniej to żałośniejszy—
I zapada w noc i tonie....

Echo niesie barkarolę—
A w pałacu na balkonie
Dziewcze smutek ma na czole
I tęsknicę chowa w łonie
I w toń ciemną zapatrzona
Zwiędłe kwiaty zrywa z łona
I po listku rzuca w fale.....

Cicho, ani wiatr szeleśnie—
Po błękitnym wód kryształach
Rozsypane echem pieśni
Zanurzyły się pod fale.....

Chyba dziś on nie przyplynie
Życzyć dobrych snów dziewczynie,
Chyba dziś go darmo czeka!....

Już pod balkon dobrze znana
Nie przybiegnie lódz z daleka
Najmilszego snów jej pana—
A tak szybko noc ucieka....
Za ostatnim kwiatem z łona
W toń łza spadła uronioną—
Księżyc stoczył się na morze....

Biedna, cichą łzą się żali,
Nie przeczuwa, że w tej porze
Gdzieś daleko mknie po fali
Z wiarołomnym dziewczę hoże,
Że objawszy jego szyję
Inną rozkosz z ust tych pije.

n.

PRAKTYCZNA WDÓWKA.

Rozmowa pierwsza o godzinie 9-ej z rana.

— „Co za piękne wazon, co za cudne kwiaty
Przysyła ci pan Leon w dzień twego imienia....
Że cię kocha serdecznie, to widoczne — a ty?....”
— „Ja?.. — kocham go nad życie!....”

— „Więc wspólne marzenia
Skończą się pewno ślubem?”

— „Zkądże pewnośc taka?....”
— „Bo go kochasz....”

— „Cóż z tego?.... a, to doskonałe!
Ja miałabym mieć męża takiego biedaka!
Przy mężu chcę mieć pojazd i żyć okazałe....”

— „Wszak mówisz że go kochasz, myślałabym zatem....”
— „Gdy kocham, czy niedosyć poprzestać mu na tem?”

Rozmowa druga o godz. 1-ej z południa.

— „Co za kolja kosztowna! Dobre prezesisko
Pięknie ci powinszował — lecz temu nie wierzę
Jakobyś szła za niego” —

— „Owszem ślub już blisko.....
Będę więc prezesową!”

— „Ja ci powiem szczerze
Że to jakby do prawdy niepodobne wcale.”

Więc go kochasz zapewne gdy idziesz za niego?

— „Ja, kochać go? toś śmieszna — chęć żyć okazała,
A przytem, mam baranka z małżonka starego...”

— „Jeżeli go nie kochasz sądziłam zatem....”

— „Wszakże idę za niego, czy mu nie dość na tem?”

Ktoś.

POSIEW

(Naśladowanie z Iwanowa.)

Ty pytasz mnie, com dał dla świata?

Zasiałem w życiu wiele łez,

Bóg widzi — więcej nie dla brata

Nie mogę dać a blizki kres!.....

Czem kogo stać — tem służy wiernie:

Mocarz nie skąpi bogactw nosz

My nasze łzy i krwawe ciernie

Nieśmy ludzkości, jak wdowi grosz.

Karol Hoffman.

PRZEBACZ MI, PANIE!

Przebacz mi, Panie, chwile zwątpienia,
Kiedym, błagając wśród mroków cienia,
Zwątpił o blasku Twojego nieba,
Gdy puszcza stała się rodna gleba,
Bo mną wzgardziła bracia rodzona.....
Kiedy z boleści dziecię Twe kona;
Klnę cię, na jasne dni mych zaranie:
Przebacz mi, Panie!

Przebacz mi, Panie, że schodzę marnie
Pod cmentarzyska zdeptaną darnię,
Że ginę jako gwiazda upadła,
Lub z brzaskiem dziennym senne widziadła,
Że nic po sobie nie dają światu,
Ni drzew owocu ni woni kwiatu,
Klnę cię, na trudów moich złamanie,
Przebacz mi, Panie!

Karol Hoffman.

MOGIŁY I RUINY.

Pytałem mogił, czy jest w nich życie?
Głos rzekł: „*w przyszłości*!”—
Na rozkaz Pana w niebios błękiecie
Wstaną z nich kości....”
Pytałem ruin, czy jest w nich życie?
Głos rzekł: „*w przeszłości*.”
Ziemia ta była na sławy szczycie—
Chlubą ludzkości.”
A więcej pytać nie miałem siły
I żał mi ruin, a nie mogiły.....

Karol Hoffman.

MYŚLI I ZDANIA.

Bądź odważnym, bo strach poniża człowieka.

Przyjaźń łatana i garnek drutowany, niewiele warte.

Kto pojmuje swe błędy, ten z upadku powstaje.

Wzorem miłości jest komar, — rozkochany w świetle płomienia, wpada weń i ginie.

Pijawki i fałszywi przyjaciele po pewnym czasie porzucają swą ofiarę, z tą różnicą, że pierwsze odpadają same, gdy się nasyca, a drudzy wtedy dopiero, gdy już nie do ssania nie pozostanie.

Miłość jest złudzeniem, małżeństwo rzeczywistością.

Kobieta bez *wstydu* jest tem, czem mężczyzna bez *honoru*.

Często, mężczyźni używający najlepszej opinji, najmniej mają powodzenia u kobiet.

W nieszczęściu bliźnich, jest zawsze coś, co nam sprawia przyjemność.

Najbogatszym — jest człowiek oszczędny, — najbiedniejszym — skapiec.

Życie, powinno być życiem, a nie marzeniem.

Sądzić, że się wzbudzi miłość w kobiecie, przez litość jedynie dla cierpień własnego serca — rachuba to zawodna.

W życiu jednego tylko jesteśmy pewni,.... *śmierci*.

Miłość, może być udaną — ale ukryć się nie może.

Meżczyzna biorący za żonę kobietę, któraby mogła być jego matką, jest podobnym do człowieka, który zapelniając swą kasę weksłami spleconemi, myśli że ma gotówkę; kobieta zaś młoda wychodząca za starego, to sonet w ręku.... lichwiarza.

Każdy *Nowy rok*, przykre robi wrażenie na starej pannie.

Dla czego wielu, wzywa często Boga na świadka? Bo on nigdy nie zaprzeczy.

Słowa kobiety, to pajęczyny, przysięgi, to mgły, które lada wiatr rozwieje.

Stara przyjaźń podobna jest do starych mebli, zna się bowiem dobrze popsute miejsca i kąty, w których wybornie spocząć można.

Trudności powodują silnego do ataku — słabego do ucieczki.

Najgłośniejszą skarżą się ci na niewdzięczność ludzi, którzy mało, albo nie dla nich nie robią.

Przebaczenie jest prawie obojętnością; kto kocha, nie przebacza.

Zakochani podobni są do strusiów — kiedy sami nie widzą nikogo, sądzą, że ich także nikt nie widzi.

Gdyby nie było na świecie egoizmu i próżności, moralisci nie mieliby o czem mówić.

Świat się nie zmieni; — jeżeli przeto nie możemy na nim żyć podług naszych życzeń, wtedy nam nie pozostaje, jak zmienić samych siebie.

Przyroda jest najpiękniejszą świątynią stwórcy świata; — ptaki tworzą w niej śpiew, światła niebieskie to świece ołtarza, — kwiaty stanowią mirę i kadzidło, a własne wzruszenia serca najlepszego mówcę z ambony.

Gdy człowiek jest młody nikogo nie chce słuchać — gdy się zestarzeje, nikt go słuchać nie chce.

O wynalazku piór stalowych.

Według pewnych danych, wynalazek ten datuje się od r. 1800 w którym pewien uczeń u jubilera, amerykańnin Peregrine Williams-son, nie mogąc się nauczyć temperować piór gęsich, sporządził sobie pióro stalowe. Pióro to nie było jeszcze rozszczepione i nie było w skutek tego dogodne; Williamsson rozszczepił je z obu stron, i przekonawszy się że służy wybornie, połączył się z drugim robotnikiem. Zaczęli na dobre fabrykację. Zarabiali 600 dolarów miesięcznie. Wkrótce Anglicy wprowadzili u siebie w użycie ten wynalazek i rozpowszechnili go w Europie.

Według innej zaś wersji, wynalazek piór stalowych należy się professorowi Bürgers'owi w Królewcu.

Bürgers w r. 1808 pierwszy miał ogłosić publicznie, że zajmuje się fabrykowaniem piór metalowych. O fakcie tym dowiedział się niejaki Perry z Birminghamu, który też otrzymał w r. 1830 patent na wyrób piór metalowych.

Perry został miljonerem, Bürgers umarł w szpitalu.



Najwyższe punkty dróg żelaznych po nad poziom morza.

Kolej Apenińska w najwyższym swym punkcie dochodzi 617 metrów po nad poziom; Szwarewaldzka 850; droga na Semmering 890 metrów; Kaukaska 975 metrów; tunel św. Gotarda zbudowany jest na wyżynie 1,154 m.; Brenner na 1,337; Mont Ceniz 1,338 m.; północna droga Wielkiego oceanu na 1,652 m.; kolej Union Pacific na 2,513 wreszcie kolej przez Andy przeprowadzona jest na wysokości 4,769 metrów po nad poziomem.



Nieprzyjaźń między człowiekiem a zwierzęciem.

Dla czego zwierzęta, żyjące na wolności, unikają człowieka? Dla czego ptak, siedzący na gałęzi, ucieka, gdy się zbliży człowiek? Naturaliści objaśniają to z przyczyny przezuwania niebezpieczeństwa, które to przezcucie przechodzi z rodzaju na rodzaj, przedtem zaś, w pierwotnym stanie tego nie było. Gdyby ludzie nie byli starali się chwytac i prześladowac zwierząt, wtedy by nie było tej w nich obawy. Bez bojaźni podobnie jak to czytamy w piśmie

światem o zwierzętach, w raju, były *np.* ptaki na wyspach Falkand-
skich południowego Atlantyckiego oceanu, kiedy w roku 1764 zwie-
dził Pernety. Wyspy te do owego czasu nie były jeszcze zamiesz-
kane. Zdarzało się częstokroć, że ptaki siadały tam bez bojaźni
na wyciągniętą rękę człowieka, którego nigdy przedtem nie widziały.
Tylko jeden czarny łabędź unikał człowieka. Jako ptak przelotny,
doświadczył już niezawodnie, że człowiekowi nie można dowierzać.
Podobny rajski stan między zwierzętami znaleźli podróżni w naj-
nowszych czasach na bezludnych wyspach Galapago na oceanie
Spokojnym, gdzie żółwie i jaszczurki nie uciekały przed ludźmi.

Kolory żałobne.

Syryjczycy mają kolor niebieski żałobny, aby tym wskazać
na miejsce, gdzie życzą aby się ich zmarli dostali. U Etiopczyków
szary kolor jest oznaką żałoby, albowiem kolor ziemi, do której
wracają zmarli, jest szary. Kolor żałobny u Egipcjan jest ciemno-
żółty — kolor spadających liści. Sądzą oni, że ciemno-żółty kolor
przedstawia koniec życia i wszelkich ziemskich nadziei. U Japoń-
czyków kolor żałobny jest biały. Kolor biały podług ich mniema-
nia wyobraża czystość życia zmarłego, mniemanie, jakie i my dzie-
limy. Nasz czarny kolor żałobny wskazuje utratę wszelkiego świa-
tła, życia, wszelkiej radości.

Najdłuższe dni w Europie.

W Europie najdłuższy dzień ma miasto Reykjavik na wyspie
Islandji; tam jak również na całej wyspie światło dzienne trwa 3 i
pół miesiąca. Potem następuje miasteczko Vardöhus w Norwegji
położone nad Fiordem Waranger, gdzie od 21 Maja do 22 Lipca
trwa nieprzerwanie dzień. Dalej następuje graniczne miasto szwedz-
kie Tornea; tu najdłuższy dzień trwa $21\frac{1}{2}$ godzin, najkrótszy zaś
 $2\frac{1}{2}$. W Petersburgu i w Tobolsku syberyjskim najdłuższy dzień
trwa 19 godzin, najkrótszy zaś w obu tych miastach trwa 5 godz.
W Stokholmie i Upsali najdłuższy dzień trwa $18\frac{1}{2}$, najkrótszy $5\frac{1}{2}$
godzin. U nas i w Londynie na koniec najdłuższy dzień trwa $17\frac{1}{2}$
godziny.

Pajaki jako pożywienie.

Antypatji jaką Europejczycy czują do pajaków, nie dzielają bynajmniej mieszkańcy wyspy Madagaskar. Plemiona tam mieszkające uważają pajaki jako bardzo przyjemny przysmak, a zarazem używają je jako lekarstwo. Z dzieła francuskiego badacza przyrody, D-ra Vinson'a, który gruntownie badał owady pajakowate, z Madagaskaru czerpiemy następujące dane:

Pewnego razn doktor natrafił na młodego, cierpiącego na febrę Howa, którego stan zdrowia wzniecał obawę. Ten jako lekarstwo używał tylko jeden gatunek wielkiego pajaka, którego tylna część tułowia była wielkości i koloru niebieskiej jagody z winogrona. Usmażył i zjadł osobiwą potrawę, po której wyzdrowiał zupełnie.

Podług opowiadania Vinson'a jeszcze i inny piękny pajak Madagaskaru, spowinowacony z naszym pajakiem krzyżakiem, *Epeira madagascarensis*, upieczony w tłuszczu bywa zjadany jako delikatesa. Oprócz pajaków wspomnieć nam tu wypada, że na wyspie Réunion żywiczną pajęczyną wielkiego gatunku *Epeira* używa się w medycynie zamiast chininy w febrze, a położona na rany pajęczyna tamuje upływ krwi co i do naszego ludu częstokroć bywa stosowane z naszych pajaków.

Mozart i Spontini.

Spontini zwykł był przy pierwszej lepszej uroczystości zawieszać na sobie wszystkie posiadane przez siebie ordery. Gdy na jenerałnej próbie jakiejś muzycznej uroczystości w Halli pokazał się także wyorderowany, jeden z orkiestry, rzekł do kolegi — „Patrz tylko co orderów ma Spontini; — Mozart nie miał ani jednego.” Usłyszawszy to Spontini, odezwał się do mówiących: — „Moi panowie Mozart nie potrzebował też żadnych orderów!”

DZIELNA KOBIETA

(Z ŻYCIA RZEMIEŚLNIKA)

napisał Stanisław.

1.

Dziwna to rzecz, że między rzemieślnikami mało znajdzie się takich, którzyby przykładnem życiem i sumiennem spełnianiem swoich obowiązków i trzeźwością dawali przykład innym kolegom. Że zarobki są szczupłe, że u wielu z za pieca wyziera bieda, to jeszcze nie powód, żeby się zupełnie opuścić, zaniedbać żonę i dzieci i rozum całkowicie utopić w kieliszku. Temu postępowaniu najbardziej winni towarzysze.

— Co tam, mówi jeden, palniemy po kieliszku, to i lżej będzie na sercu.

— Masz się też czego martwić? Daleś babie cò mogłeś, niech więc gospodaruje, --powiada drugi.

— Bo i prawda; człowiek i tak sam ma pełno kłopotów, nie wie gdzie ręce wściubić a tu jejmość terkocze i terkocze. — Chodźmy do Szmula na pieprzówkę.

Ot i powiedli się do knajpy.

Tak się zwykle zaczynają nieporozumienia małżeńskie, w ten sposób ułatwia się droga nędzy.

Czyście też byli kiedy na herbacie u jakiego Abrahama i Icka, co słynie z gotowości kredytu i nieskąpego dolewania araku, inaczej okowity.

Domek niski, z zaklejonemi papierem oknami, w izbie szynkwas, kilka stołków i ławy. Dyńmi lampa postawiona na stoliku, a w około siedzą gronka, co krwawo zarobiony grosz przepuszczają przez gardła. Wesołe krążą rozmowy, sypią się dowcipy, nieraz wybuchnie i kłótnia, idą czuby i zalebki, pokrwawieni, godzą się i na zgodę wytrząsają szklanki herbaty z arakiem.

Właściciel herbaciarni śmieje się jednym okiem, pisze kredą na brudnej desce i powoli dobiera się do kieszeni kundmanów, chwając, jurząc lub też głaszcząc miłość własną pijących.

Borowski, już drugi dzień, jak nie wie co się w domu dzieje, pochwycony przez zacnych towarzyszy, ostatniego wydobyl rubla.

— Ponczu, woła ochrypłym głosem. — Prędeży!

— Niech żyje fundator! odpowiadają mu koledzy, szklanka po szklance, kieliszek po kieliszku, kufel po kuflu i jakoś zaszumiło w głowie. Leżł najstarszy przewodnik owego grona pod ławą, leżł równie i przyjaciel Borowskiego i on sam zbierając ostatnie siły, ledwie wygramolił się z izby.

Czy myślicie, że go kto odprowadził, że mu podał rękę lub towarzyszył do domu? Gdzie tam, rozeszli się jakby nie, szykanując biedaka, że był tyle nierozsądny, iż zmarnował cały zarobek.

Borowski dawszy kozła w rynsztok raz i drugi, powlókł się na czworakach, prawie, do domu.

2.

— A co to wy tacy smutni, pani Rafałowa, — mówi sąsiadka wchodząc do Borowskiej. — Nie ma męża?

— Robi po *fajrancie*! — wyszeptala żona, mocno zarumieniwszy się ze wstydu.

— Tak robi jak i mój, co już drugi dzień popija u Szmula. — Oj bieda nam, bieda z tymi opojami.

— Powiadam pani, że mąż w fabryce.

— Gadaj pani zdrowa. Nie mnie takie prawić baje, znam ja się na tem, znam. Bo też by mi się chyba czarci kazali tak mówić. Kobieta młoda, przystojna wszystko przed wami. Rzucić do licha nieponia...

— Proszę pani, ja wiem najlepiej co mi czynić wypada i rad nie potrzebuje.

— No, no! niech i tak będzie, ale zobaczysz, że wszystko w niwecz pójdzie. Pójdą i te mebelki, i te kryształ i te lustra i te obrazy; wszystko żydki zabierą i dopiero wtenczas, kiedy zbraknie nawet podściółki pod głowę, przyjdiesz do mnie, a ja powiem: „Głupiaś była, cierp sobie!” Patrzajże! Patrzaj! — zawołała nagle, ślicznie *ululany* powraca z roboty.

Borowska spojrzawszy przez okno, ujrzała męża leżącego w rynsztoku.

Wybiegła tedy, a podtrzymując go całą siłą wprowadziła do mieszkania.

— Siadaj, powiada, zaraz rozbierę łóżko; biedaczysko często ma uderzenie do głowy...

— O jabym mu sprawiła uderzenie, ażby otrzeźwiał zupełnie. Bawcie się gołąbeczki, a ja uciekam, — wyrzekła zacna sąsiadka i wyszła.

Borowska dopomogła mężowi i kiedy się nareszcie powalił na łóżko, zaczęła przeglądać kieszenie.

— Ani grosza! Wszystko zmarnował!

Załamala rękę i rzesiste łyzy polaty się jej po twarzy.

Rafał majaczył, gadał, zrywał się, a nakoniec usnął głęboko.

Wkrótce też, tylko migiała lampa przed obrazem Boga rodzicy, oświecając klęczącą Borowską, w całym domu panowała cisza i na ulicach też znikli przechodnie.

3.

Ledwie pierwszy blask wschodzącego słońca zajrzał w okienko ubożego mieszkania Rafałów, Borowski zerwał się na równe nogi. Spojrzał, Rafałowa wsparta na stole, wcale nie rozbierając się, spała twardo, ale wyglądała bardzo blado.

— Jakiż ja nikizemny, — rzekł do siebie ślusarz, wpatrując się w zmienione rysy swojej żony. — Jam pił, a ona tu nieboraczka, może nawet suchego chleba w ustach nie miała.

Tak go ten obraz skruszył i przejął do głębi, że nie namyślając się długo, ukląkł przy żonie i całował ją po rękach. Otworzyła oczy i uśmiechnięta pocałowała go w czoło.

— Jadwigo! przysięgam ci, tego więcej nie zrobię. — Przebac mi, to koledzy a szczególnie ten Józef krzywonogi.

Żona nie odpowiedziała, ale rzuciła mu się na szyję.

Łza spadająca z jej oka, zawisła na czole męża rozpalonym ogniem ciężkiego wyrzutu. Lekko odsunął Rafałową i całując ją, wybiegł z domu.

Nie zadługo terminator przyniósł rubla Borowskiej, ale on sam nie pokazał się wcale na śniadanie, ani na obiad.

4.

Dzień był piękny, słońce świeciło cudownie, po ulicach snuli się ludzie, ogrody zapelniały się spacerującymi, woń jakaś unosiła

się w powietrzu. W izbie kręciła się Rafałowa, to doglądając obiadu, to ustawiając talerze, to wreszcie szyjąc.

Okolo 3-ej otworzyły się drzwi, weszła sąsiadka, a za nią druga i trzecia.

— Dzień dobry pani! — rzekły razem.

— Dzień dobry! — odpowiedziała Borowska.

— Był mąż?

— Był; niedawno co poszedł.

Trzy kobiety uśmiechnęły się złośliwie.

— Ale widać nie jadł, bo talerze czyste a garnki na kominie.

— Musiał się śpieszyć; robota pilna.

— O prawda; powysychałyby antalki u Thomasa! Tak, tak; pracują biedaczki już od południa.

Wszystkie w śmiech, a nieszczęśliwa żona zalała się łzami.

— Widzisz! nie mówiłam? Nicpoń i koniec.

— Taką mając śliczną żonę. Oj kobieto! kobieto! na dobre się zmarnujesz.

— Jaby tam umiała sobie z nim poradzić!

— Ciekawam? — zapytała żona.

— On z domu i ja z domu; on pije bawara; ja z przyjaciółką na esencję; on krzyczy, ja się śmieję; on do kija, ja do miotły, on mnie raz, ja jego trzy; on mnie przez plecy, ja go po głębie, po głowie, gdzie popadnę albo żyj i bądź pocziwy, albo niech cię kaduk weźmie.

— Zła i niepocziwa rada, moja pani Józefowo.

— Czekaj, to ja powiem. Jesteś młoda i ładna; traci, nie daje ci na utrzymanie; mniejsza z tem, poszłabym sobie do znajomych, do przyjaciół i nie wędłabym w domu, a źle by było, trzebaby nieszczęścia, żeby po tygodniu nie znalazł się ktoś...

— Nie chce słuchać dalej! — krzyknęła głośno Borowska, a potem w płacz.

Kobiety po swojemu zaczęły ją pocieszać, ścisnąć, całować, aż wreszcie uspokoiła się na dobre.

— Wiesz co, napijmy się likieru, — rzekła Mateuszowa.

— Owszem, zafunduję wam, ale pić nie będę, bo mi szkodzi.

— Nic z tego, choć usta umoczysz.

Znalazła się usługna babinka i niezadługo na stoliku stała kawałeczek, z rumianym likierem.

Borowska zmuszona koniecznością, pokosztowała przysmaku ale pić nie chciała, koleżanki wysączyły buteleczkę i w najlepszym humorze rozeszły się.

— Z nią nie ma rady. To głupie cięle.

— Zobaczysz, pomału przyzwyczai się.

— Czy przyzwyczai czy nie przyzwyczai, mniejsza o to, ale niech przynajmniej funduje.

— Szkoda, wielka szkoda, bo mi fabrykant dał do zrozumienia...

Pocziwa Józefowa zaczęła opowiadać po cichu, szły więc, śmiały się wesoło, aż Mateuszowa rzekła:

— Przyjdzie i do tego. Ma worek, przystojny mężczyzna umie... he! he! he!

— O że umie, to umie.

i

5.

— Nie, nie pójdę, jak was kocham! — mówił Borowski do ciągnących go towarzyszy.

— Przecież wziąłeś płace za cały miesiąc.

— Prawda, ale mam wydatki, żona mi bez trzewików chodzi, ja sam wydarłem się zupełnie.

— Gadać zdrów, choćbyś i parę rubli przepuścił, to jeszcze zostanie ci sporo. — No choź!

— Nie, nie mogę.

— Boisz się żony?

— Ja? To mi się podoba. Wcale się nie boję, tylko że człowiek ma także sumienie i jak da słowo...

— Przysiągłeś wieczną czystość i trzeźwość! Nie bój się powrócisz cały i zdrowy. Po kufelku, po parze kielbasek i koniec.

— Ale dajcie słowo, że nie zabawimy dłużej!

— Słowo! Słowo! wyjdziemy jak skończymy; — odpowiada chór rzemieślników.

Przyjaźń przemogła.

Działo się to wszystko w południe.

6.

Od ostatniej pijatyki, Borowski choć się kłął w żywe kamienie, choć przysięgał żonie, słowa dotrzymać nie mógł. Nie było prawie dnia, żeby pijany nie wracał do domu. W początkach Borowska opędzała domowe potrzeby, z panińskich jeszcze oszczędności, kiedy przecież pan mąż nie tylko zarobku nie przynosił, ale jeszcze i z domu co było wybierał; biedna kobieta zmuszona była zastawiać drobne przedmioty, byle tylko sama miała co zjeść i mąż mógł się czem posilić.

Tymczasem Borowski nieustawał w bałamuctwie, co większa zastawszy parę razy w domu pijące sąsiadki, powziął przekonanie że żonka odplaca mu wet za wet. Od cierpkich słów przyszło już nawet do przemówień. Borowska również uczona przez koleżanki, stawiała opór Rafałowi i kłóciła się z nim ząb za ząb.

Po niejakiem przecież czasie przekonała się, że ile razy pokornie zносиła przemówki i nie robiła wyrzutów Rafałowi, ten, po wytrzeźwieniu zawsze ją przepraszał i choć parę dni powstrzymywał się od hulanki.

W każdym jednak razie położenie stawało się groźnem, zjawili się wierzyciele, rozmaite figury zgłaszały się po należności i nareszcie pan fabrykant przestrzegł, że może Borowskiego spotkać wielkie nieszczęście, jeżeli się nie poprawi, albo jeżeli żona jego nie pozyska względów pryncypała. Borowska usłyszawszy takie ultimatum, uczuła się niezmiernie nieszczęśliwą i myśląc bardzo długo nad przykrym stanem, postanowiła uczynić ostatni krok.

7.

Była to Niedziela kwietnia, a zarazem dzień imienin Werkführera. Od rana, Borowski wyszedł z domu i nie można było spodziewać się, że prędko albo że trzeźwo powróci. Jakoż wkrótce usługa pani Józefowa doniosła jej, że mąż siedzi u Thomasa i gra w bilard.

W bawarji pełno było osób; nie tylko siedzieli rzemieślnicy, ale i inni panowie i kilku majstrów, kilku fabrykantów ze znajomymi przepijali do siebie zdrowiem.

Naraz robi się jakiś szmer. Wszyscy pić przestali, niektórzy nawet pokryli się po kątach, przy bilardzie tylko Borowski ze swoim partnerem wcale nie domyślają się katastrofy.

— Panię Rafale! patrz no, — zawołał nareszcie towarzysz; ogląda się tedy; przed nim w ślicznym czepeczku, z uśmiechem na ustach, z koszem i garnkiem w ręku, stoi.. żona.

Borowski oblał się rumieńcem.

W sali zapanowała grobowa cisza.

— Przepraszam cię, ale ponieważ nie przychodzisz do domu, przyniesłam ci obiad. — Gdzież ci nakryć.

Przy tych słowach zbliżyła się do stolika stawiając garnuszek, Borowski jednak pochwycił ją za rękę, pocałował i przyrzekł natychmiast wracać do domu.

Rzeczywiście niezadługo się ubrał, zabrał koszyk i garnczek, a kłaniając się wszystkim, rzekł:

— Panowie darujecie, że nie mogę pozwolić na to, aby moja żona napróżno się trudziła.

Wyszli oboje przeprowadzeni ogólnem milezieniem.

— Dzielną, *tego kobietę!* — zawołał cechowy stolarski.

— Ale on niepoń! — dodał jakiś fabrykant.

— Nie panowie, to rady koleżków, nie więcej!

Z wyjściem małżonków, znacznie przerzedziło się w bawarii; każdy co czulszego sumienia powrócił do domu.

Od owego czasu upłynęło już przeszło dwa lata, Borowskiego nikt już na bawarii nie spotkał, a w fabryce wszyscy szanują go i poważają. Jeżeli czasem jaki natrętny kolega ciągnie go na kufel lub dziwi się tej szczególnej zmianie w ślusarzu, Borowski odpowiada z prawdziwem uczuciem:

Uczciwa, dobra żona to skarb prawdziwy dla rzemieślnika!

Wiadomości użyteczne w gospodarstwie domowem.

Mycie malowanej podłogi.

Szare mydło wygryza farbę — i dla tego stosowniej jest używać do mycia podłóg malowanych i innych sprzętów — następującego sposobu: domięszać do wody 8-ą lub 10-ą część spirytusu salmiakowego, maczać w tem roztworze szczotkę nie zbyt ostrą i zmywać podłogę zabłoconą. To można powtórzyć dwa razy.

Kit do spajania szkła.

Mleko kwaśne stawia się do letniego ciepła; następnie wpuszcza się kilka kropeli octu, odciedza się serwatka, a twaróg uciera się w moździerz lub na kamieniu, aż się z niego zrobi masa podobna do masła. Do masy dosypuje się niegaszone wapno utarte na proszek i przesiane przez muszlin; rozciera się powtórnie dosypując wapna – aż nabierze gęstości zwyczajnego kitu.

Dodając zaś do tego kitu białka, otrzymuje się masa, którą, póki jeszcze świeża doskonale skleja się potłuczone szkło i porcelana. Po spojeniu należy je tylko postawić na pewien czas do ciepła.

Środek na wygubienie karaluchów i innego robactwa.

Ugotować grochówki z grochu lub z grochowej maki, przykrawać słoniną i wlać dostateczną ilość żywego srebra, przetrzeć to dobrze i porozstawiać po kątach, gdzie najwięcej robactwa, które wnet wyzdycha od tego przysmaku

Najlepszy środek do wygubienia szczurów i myszy.

W domach i w ogóle w budynkach przedstawia t. z. „pachnący zwierzęcy olej” (oleum animale faetidum), sprzedawany w aptekach. Zapachu tego oleju nie znoszą szczury ani myszy i natychmiast wynoszą się z domu. Olejem tym należy polewać wate lub pakuły i kłaść w dziury, przez które wychodzą myszy.

Przechowywanie futer i sukna.

Dla przechowania futer używać dobrze następujący środek: 20 granów czystego kwasu karbolowego, 10 gr. olejku cytrynowego, 10 gr. nitrobenzyny, 10 gr. olejku gwoździkowego i 2½ gr. aniliny rozpuścić w mocnym spirytusie i mieszaniną tą skropić futro przed zapakowaniem go na lato do kufra lub szafy. Dla przechowania sukna: 45 gr. czystego kwasu karbolowego, 30 gr. olejku rozmarynowego, 5 gr. olejku gwoździkowego i 5 gr. aniliny rozpuścić także w mocnym spirytusie.

Można rekomendować i następne środki: 1) Rzeczy posypują się sproszkowanym koperwasem żelaza. 2) Używa się mieszanina z 4 łutów piołunowego eterowego olejku i 1 łuta terpentyny. W mieszaninie tej maczają się paski bibuły i wkładają w kieszenie i fałdy futer. Dla wygubienia mólów najlepiej kadzić salmiakiem.

Jeżeli futra poleżą kilka miesięcy, to wyglądają jak stare i zmięte, czemu można zapobiedz takim sposobem: rozgrzać na bryt-

fannie trochę otrębów lub mialkich opilek, lecz tak, żeby się nie przypalili; potem wziąć futro do ręki, 2 lub 3 razy wytrzeć je otrębami i na koniec dobrze wytrząść i wytrzeć.

Czyszczenie futer.

Żytnie otręby kładą do garczka i rozgrzewają ciągle mieszając, do takiej temperatury, jaką może wytrzymać ręka, potem gorącymi otrębami posypują i mocno nacierają futro. Na koniec futro czyszczą szczotką, albo jeszcze lepiej trzepią, póki nie pozostanie na futrze ani jednej cząsteczki otrębów. Przez podobne czyszczenie futra otrzymują pierwotny naturalny glans, a nawet białe futra stają się podobnymi do nowych.

Pranie rękawiczek skórkowych białych lub kolorowych.

Wziąć mleka zbieranego, przegotowanego i ochłodzonego, białego mydła i gąbkę. Rękawiczkę nakłada się na rękę. Macza się jedną stronę gąbki w mleku i tą samą stroną trze po mydle. Taką gąbką naciera się delikatnie rękawiczkę we wszystkich kierunkach. Od czasu do czasu wyżyma się gąbkę i znów nasycą mlekiem i mydłem. Wypraną rękawiczkę kładzie się, aby wyschła, i prawie już suchą rozciąga się; palce rozciągają się za pomocą odpowiedniej maszyny.

Przeciw robakom w doniczkach kwiatowych.

W doniczkach kwiatowych, pozostawionych na zimę w mieszkalnych pokojach, łatwo zaplegają się robaki, przynoszące szkodę roślinom. Dla wygubienia takiego robactwa należy ziemię polewać wodą zmieszaną z gorczycą (jedna łyżeczka od herbaty na szklaną wodę.) Polewanie takie roślinom nie szkodzi.

Leczenie pokojowych roślin.

Chory kwiat przede wszystkim należy postawić w cieniu lub półcieniu, stosownie do stopnia choroby i polewać wodą trochę częściej niż zwykle, a prócz tego w pięcio — lub sześciodniowych odstępach czasu dobrze robi podlewanie trzema lub czterema łyżkami roztworu zwyczajnego koperwasu żelaza (1 łyż w 4-ch funtach wody). Dosyć powtórzyć takie podlewanie od 2—5 razy, ażeby powrócić każdej chorej roślinie pierwotny stan.

Środek przeciw muchom.

Kawałki muszlinu należy nasycić kwasem zwanym „acide cre-sylique” i porozwieszać u sufitu. Zapach tego kwasu jest nieznośnym dla much i te prędko wynoszą się z pokojów. Chociaż zapach ten bardzo mocny, pomimo to nie jest szkodliwy dla zdrowia.

Zapobieganie zwietrzeniu palonej kawy.

Wiadomo jest iż dłuższy czas przetrzymywana palona kawa, utracą zapach, a wyrobiony z niej napój jest w takim razie mniej przyjemnym. Można jednak skutecznie zapobiedz zwietrzeniu w ten sposób, gdy zaraz po wypaleniu póki jeszcze gorąca, posypie się mialkim cukrem starannie mieszając podczas posypywania. W takim razie otacza się kawa powłoką cukrową i zachowuje właściwy zapach. Na funt kawy zużywa się w tym celu 2 luty cukru. Tak więc niewielkim kosztem amatorowie kawy mogą zapewnić sobie jej dobroć i smakowitość.

Konserwa cytrynowa do herbaty.

Cytryny pokrajać w talerzyki i układać w słoje warstwami, przesypując suto cukrem. Wierzchnia warstwa powinna być z cukru grubo nasypanego,

Miary i Wagi krajowe i decymalne francuzkie.

Miary długości.

1 Sażeń = 3 łokcie	1 Arszyń = 1 lok. 5,5 cali
1 Łokieć = 2 stopy	1 Werszek = 21 linji
1 Stopa = 12 cali	1 Sznur = 10 prętów
1 Cal = 12 linji	1 Pręt = 10 pręcików
1 Linja = 2 milimetry	albo 7,5 łokci
1 Sażeń = 3 arszyny	1 Pręcik = 10 ławek
albo 7 stóp	1 Mila = 7 wiorst
1 Arszyń = 16 werszków	1 Wiorsta = 500 sażeń.

- 1 Metr = 1,4 arszyna (prawie 1,75 łok. pol.)
 1 Dekametr = 10 metrów = 14 arsz.
 1 Hektometr = 100 metr. = 140 arsz.
 1 Kilometr = 1000 metr. = 1400 arsz.
 1 Decimetr = 0,1 metra = $2\frac{1}{2}$ werszka
 1 Centimetr = 0,01 metra
 1 Milimetr = 0,001 metra.

Miary powierzchni.

- 1 Sażeń kwadr. = 49 stóp kwadr.
 1 Dziesiątyna = 2400 saż. kw. (1 mórg 288 pręt.)
 1 Włóka = 30 morgi
 1 Morga = 300 prętów
 1 Ar = 1 dekametrowi kw. czyli 100 metrom kwadrat.
 1 Hektar = 100 arom = 0,91 dziesiątyny.

Miary objętości.

- 1 Korzec = 4 ćwierci 1 Czetwerć = 8 czetweryków
 1 Ćwierć = 8 garney (1,64 korea)
 1 Garniec = 4 kwarty 1 Czetweryk = 8 garney
 1 Kwarta = 4 kwaterki 1 Wiadro = 8 sztof. albo 10
 1 Kwater. = 2 półkwat. kruzek (12,19 kw. pols.)
 1 Krużka = 10 czarek.
 1 Litr = 1 decimetrowi sześciennemu, czyli = 0,8 sztofa (1 kwarta).
 1 Hektolitr = 100 litrom = 8,13 wiadra.

W a g i.

- 1 Centnar = 4 kamienie 1 Łut = 3 złotych
 1 Kamień = 25 funtów 1 Złotnik = 96 doli
 1 Funt = 32 łuty 1 Pud = 40 funtów
 1 Berkowiec = 10 pudów.
 1 Gram = 0,2344 złotnika.
 1 Kilogram = 1000 gramów (blisko $2\frac{1}{2}$ funta.)

Wagi aptekarskie.

- 1 Funt = 12 uncj 1 Drachma = 3 skropuły
 1 Uncja = 8 drachm 1 Skropuł = 20 granów.

Obrachowania jeometryczne.

Okrag czyli *obwód* koła równa się iloczynowi średnicy przez liczbę $22/7$, (albo ściślej przez $355/113$.)

Płaszczyzna koła = kwadratowi promienia pomnożonemu przez $22/7$ (albo ściślej przez $355/113$).

Płaszczyzna prostokąta lub *równoległoboku* = iloczynowi podstawy przez wysokość.

Płaszczyzna trójkąta prostokątnego lub jakiego bądź = połowie iloczynu z podstawy przez wysokość.

Płaszczyzna trapezu = połowie summy boków równoległych pomnożonej przez wysokość.

Bryłowość walca = iloczynowi płaszczyzny koła stanowiącego podstawę przez jego wysokość.

Bryłowość piramidy czyli *ostrosłupa* = iloczynowi płaszczyzny podstawy przez $1/3$ -ą jego wysokości. Podobnież:

Bryłowość ostrokągu = iloczynowi płaszczyzny podstawy przez $1/3$ -ą jego wysokości.

Powierzchnia kuli = iloczynowi kwadratu promienia przez $22/7$ ($355/113$) i przez 4.

Bryłowość kuli = powierzchni kuli pomnożonej przez $1/3$ -ą promienia kuli.

Objętość beczki: Średnicę dna (mniejszą) dodaję do średnicy obręczy środkowej (większej), biorę połowę tej summy, i mam średnicę średnią. A wzięwszy połowę tej średnicy czyli promień, sposobem wyżej wzmiankowanym wynajduję płaszczyznę średniego koła (obróczy), którą mnożę przez wysokość beczki, a tak otrzymam jej objętość.



WŁADZE GUBERNIALNE I MIEJSKIE.

Naczelnik guberni Lubelskiej, zarazem Prezes Komisji Włościańskiej i opieki publicznej w guberni, Rzeczywisty Radca Stanu *Stameroff*.

Kancelarja JW. Gubernatora.

Naczelnik Kancelarji, Radca Kollegialny *Popow*.

Pomocnik Naczelnika, *Stefanowski*.

Sztabs-Oficer do inspekcji Straży Ziemskiej, Pułkownik *Szulc*.

Zapaśny Oficer Straży Ziemskiej, Sztabs-Kapitan *Stepanów*.

Rząd Gubernialny.

Vice-Gubernator Lubelski, Rzeczywisty Radca Stanu *Koniski*.

Radca wydziału Administracyjnego, Radca Stanu *Okolowicz*.

Radca wydziału Wojskowo-Policyjnego, Radca Stanu *Gromyko*.

Radca Prawny *Swieżyński*.

Assessor wydziału Ubezpieczeń, Assessor Kollegialny *Szymański*.

Inspektor wydziału Lekarskiego, Dr. Medycyny *Kwaśniewski*.

Budowniczy gubernialny, Radca Dworu *Szamota*.

Sekretarz, *Prokopowicz*.

Redaktor Dziennika Gubernialnego, Assessor Kollegialny *Lebla*.

Technolog gubernialny, *Nagórski*.

Rada Gubernialna Lubelska opieki publicznej.

Prezydujący JW. Gubernator.

Członkowie z urzędu: *Koniski*, *Remizow*, *Rublewski* i *Kwaśniewski*.

Członek z wyboru JW. Gubernatora, Radca Stanu *Gromyko*.

Członkowie wybrani: Opiekunowie Szpitalów Cywilnych i przytułku Starozakonnych, *Baranowski*, *Swieżyński*, *Szamota* i *Woliński*.

Sekretarz, Assessor Kollegialny *Sudolski*.

Kassjer, Assessor Kollegialny *Niezabitowski*.

Komisja Włościańska.

Prezydujący JW. Gubernator.

Członkowie z urzędu: *Koniski* i *Remizow*.

Stały członek, Radca Stanu *Iwanow*.

Sekretarz, *Okorski*.

Kassa gubernialna.

Kassjer gubernialny, Radca Stanu *Władimirow.*

Pomocnik, Sekretarz Kollegialny *Adolfów.*

Starszy Buchalter, Assessor Kollegialny *Władziński.*

Naczelnik 8-ej miejscowej brygady.

Jenerał-Major *von Mejer.*

Starsi Adjutanci: Sztabs-Kapitan *Oreszko* i Kapitan *Jesipowicz.*

Naczelnik Wojenny powiatowy.

Pułkownik *Szemberg.*

Naczelnik Żandarmskiego zarządu gubernialnego.

Pułkownik *Demianok.*

Naczelnik Żandarmskiego zarządu powiatowego.

Major *Szyrokow.*

Zarząd Powiatu Lubelskiego.

Naczelnik Powiatu, Radca Stanu *Grigorowicz.*

Pomocnik i Naczelnik Staży Ziemskiej, *Sachacki.*

Pomocnik Administracyjny, *Zagórski Jan.*

Budowniczy, *Pliszczyński.*

Lekarz, Dr. *Zagórski Karol.*

Konduktor, *Swierczewski.*

Zarząd Straży Ziemskiej m. Lublina.

Poliemajster, Major *Surkow.*

Referent, *Zieliński.*

Magistrat m. Lublina.

Prezydent, *Woliński H.*

Radni: *Witoszyński, Wołoszyński i Gilewicz.*

Budowniczy, *Jarzyński.*

Lekarz, *Ulanowski.*

Konduktor, *Ruciński.*

Sekretarze: *Malewski, Arct i Woliński L.*

Buchalter, *Słoczyński.*

Komisarz Administracyjny, *Pracki.*

Izba Obrachunkowa na guber. Lubelską, Radomską, Siedlecką i Kielecką.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu *Della-Voss.*

Rewizorowie Starsi: *Derjagin i Mirowicz;* Młodszy: *Surin i Dudziński.*

Sekretarz, *Głębowski.*

Izba Skarbowa.

Prezes, Rzeczywisty Radea Stanu *Remiszow.*

Naczelnicy wydziałów: Radea Stanu *de Prebyeh*, Radea Stanu *Sokołow* i Assessor Kollegialny *Bezsonow.*

Sekretarz, Assessor Kollegialny *Tichomirow.*

Assessor wydziału dóbr, *Poraziński.*

Kommissarz Ekonomiczny, *Wysocki.*

Jeometra, *Kwapiszewski.*

Do szczególnych poruczeń: Starszy Radea Dworu *Kudrjawcew* i młodszy Porucznik *Czaliszczew.*

Rewizor handlu *vacat.*

Zarząd dochodów Akcyznych na guber: Lubelską, Radomską i Kielecką.

Prezes, Radea Stanu *Siwers.*

Rewizorowie: *Gatcuk*, *Kolosow* i *Nosenko.*

Buchalter, *Jermolajew.*

Sekretarz, *Antonowicz.*

Nadzorca 1-go okręgu Akcyznego, *Biernacki.* w Lublinie.

Pomocnicy: *Korycki*, *Szprynger*, *Ostrowski*, *Laland*, *Gradowski*, *Bielowiencew* i *Czaruko.*

Nadzorca 2-go okręgu Akcyznego, *Adamowicz* w Chołmie.

Nadzorca 3-go okręgu Akcyznego, *Konstantynów* w Janowie.

Oddział Banku Polskiego.

Naczelnik, *Paczyński.*

Kontroler, *Polaczek.*

Kassjer, *Soczewski.*

Sąd Okręgowy Lubelski.

Prezes, Radea Kollegialny *Łonginow.*

Zarządzający Kancelarją Prezesa, Pomoc. Sekret. *Katuziński.*

Kassjer Sądu Okręgowego, *Michelis.*

WYDZIAŁ KRYMINALNY (Królewska Nr. 206).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa *Bobrowski.*

Czołonkowie: *Grigorjew* i *Luce.*

Sekretarz, *Wadowski.*

Pomocnicy Sekretarza: *Katuziński*, *Kochański* i *Drob'.*

WYDZIAŁ CYWILNY (Rynek Nr. 1).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa *Fileborn.*

Czołonkowie: *Szlecer* i *Wilczkowski.*

Sekretarz, *Janowski.*

Pomocnicy Sekretarza: *Zaleski* i *Jaskiewicz.*

WYDZIAŁ HYPOTECZNY (Rynek Nr. 1).

Członkowie: *Szpot i Okolski.*

Sekretarz, *Barchwic.*

NADZÓR PROKURATORSKI.

Prokurator, *Pollan.*

Towarzysze Prokuratora: *Jerakow, Krasowski, Smirnow, Rukawisznikow i Dobkiewicz.*

Sekretarz Prokuratora, *Uspieński.*

Kandydat przy Prokuratorze, *Cekalski.*

SĘDZIOWIE SLEDCZY.

Powiatu Lubelskiego I udziału i do spraw ważniejszych:

		II		<i>Burcow.</i>
"	"	III	"	<i>Turczynowicz.</i>
"	"		"	<i>Nowicki.</i>
"	Lubartowskiego . .			<i>Zembrzusi.</i>
"	Krasnostawskiego . .			<i>Bader.</i>
"	Bilgorajskiego . . .			<i>Brodowski.</i>
"	Janowskiego			<i>Łabuński.</i>
"	Zamojskiego			<i>Truskowski.</i>
"	Cholmskiego			<i>Saczenko Sakun.</i>
"	Hrubieszowskiego . .			<i>Bogowski.</i>
"	Tomaszowskiego . .			<i>Strielców.</i>
"	Nowo-Aleksandryjsk. .			<i>Harasowski.</i>

KANDYDACI PRZY SĄDZIU.

Kowerski, Hewelke, Piasecki, Jarnuszkiewicz, Zabielski, Wołowski i Smirnow.

ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU I-go Okręgu (Początek. Nr. 146).

Prezes, *Ryznicz.*

Sekretarz, *Kozłowski.*

ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU II-go Okręgu (w Zamościu).

Prezes, Radca Honorowy *Rozalio-Soszański.*

Sekretarz, *Wachowski.*

SĘDZIOWIE POKOJU m. Lublina.

1-go udziału, *Swirydenko* (Kraków-Przed. hotel Bawarski).

2-go udziału, *Sztokmar* (Żmigrod Nr. 209).

WYDZIAŁ HYPOTECZNY przy 1-m udziału.

Sekretarz, *Wikarski.*

NOTARJUSZE PRZY KANCELLARJI HYPOTECZNEJ
SĄDU OKRĘGOWEGO.

Wasiutyński, Baranowski, Juściński i Michelis.

NOTARJUSZE PRZY KANCELLARJI HYPOTECZNEJ
SĘDZIEGO POKOJU.

Maślakiewicz i Piasecki.

Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Prezes, *Swieżawski.*

Pisarz, *Illustrowski.*

Kassjer, *Kostecki.*

Konsystorz Jeneralny Dyecezji Lubelskiej.

Prezydujący, Administrator Dyecezji, Ks. Kanonik *Koziejowski.*

Regens Kancellarji, Ks. Kanonik *Koglarzski.*

Sekretarze: Ks. *Wadowski* i Ks. *Opalski.*

Archiwista, Ks. *Skowronek.*

Dziekan Dekanatu Lubelskiego.

Ks. Prałat *Lipski.*

Seminarjum Rzymsko-Katolickie w Lublinie.

Regens, Ks. Kanonik *Wójcicki.*

Vice-Regens, Ks. *Nojszewski.*

Parafia obrządku Prawosławnego w Lublinie.

Proboszcz, *Lebediew.*

Parafia Ewangelicko-Augsburgska.

Pastor, *Jonscher.*

Dyrekcja Naukowa w Lublinie.

Naczelnik, Rzeczywisty Radca Stanu *Rublewski.*

Referent, *Krzyżanowski.*

Gimnazjum męskie w Lublinie.

Dyrektor, Radca Stanu *Siengalewicz.*

Inspektor, *Spieszkow.*

Sekretarz, *Boniecki.*

Gimnazjum żeńskie.

Przełożona gimnazjum, *Gilaj.*

Inspektor, *Listow.*

Sekretarz, *Stopczański.*

Szkoła Techniczna drogi Żelaznej Nadwiślańskiej w Lublinie.

Inspektor, *Nowakowski*.

Sekretarz, *Winkler*.

Szkoły i pensye prywatne.

Szkoła realna, 6-cio klassowa, Przełożony *M. Jarnuszkiewicz*.

" " 6-cio " " *A. Tołwiński*.

Szkoła przygot. 2-u " " *J. Dziewulski*.

Pensya żeńska, 2-u klassowa, Przełożona *Świerczyńska*.

" " 2-u " " *Fiszer*.

" " 2-u " " *Kłodnicka*.

" " 2-u " " *Mejer*.

Droga Żelazna Nadwiślańska.

Naczelnik stacji Lublin, *Strokowski*.

Naczelnik dystansu, *Mikulski*.

Zarząd Pocztowy na gubernie: Lubelską, Radomską i Siedlecką.

Prezes, Assessor Kollegialny *Gliński*.

Pomocnik, Radea Dworu *Terechowko*.

Stacja Telegraficzna.

Naczelnik, *Szczesny*.

Rada Gospodarcza Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Prezes, *Kozaryn*.

Sekretarze: *Biernacki* i *Karwowski*.

Archiwum Akt dawnych.

Zawiadujący, *Detmerski*.

Więzienie Lubelskie.

Nadzorca, *Władziński Emiljan*.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Lublina.

Rabin, *Zelman Ladjer*.

Członkowie: *Jakób Herszenhorn*, *Icek Szejnbrum* i *Josef Zejdenman*.

Kancelarja Urzędnika Stanu Cywilnego wyznań niechrześcijańskich przy Policmajstrze miasta.

ODCHÓD I PRZYCHÓD POCZTY

W Gubernialnym Urzędzie Pocztowym w Lublinie.

O d c h ó d.

P r z y c h ó d.

Do Warszawy, Nowo-Aleksandrji, Iwan-grodu, Brześcia - Litewskiego, Moskwy i innych miejsc Cesarstwa ku północy nad Moskwą położonych, za granicę i do Królestwa, oprócz Guberni Lubelskiej i Siedleckiej.

Wszelka korespondencja codziennie o godzinie 7 m. 50 rano

Wszelka korespondencja o godzinie 8-jej wieczorem.

Do Międzyrz., Radz., Lubar. i Koeka. Pieniężna i listowa w Niedzielę, Poniedział. i Sobotę o godz. 10 wiecz. i w Środę, Czwart. i Piątek o g. 10 rano.

W Niedzielę, Poniedziałek i Sobotę o g. 5 m. 10 wieczór i w Środę, Czwart. i Piątek o g. 5 m. 25 wiecz.

Do Chelma, Kowla i wszystkich miejsc Cesarstwa niżej Moskwy ku południowi położonych, jako też Syberji. Wszelka korespondencja codziennie o godz. 7 m. 20 wieczór.

Codziennie o godzinie 8-jej minut 20 rano.

Do Zamościa, Krasnegostawu i Tomaszowa.

Listowo-osobowa codziennie o godz. 7 m. 20 wieczór.

Pieniężna w Niedzielę, Środę i Piątek.

Listowo-osobow. codziennie o godz. 8 m. 20 rano.

Pieniężna w Poniedziałek, Środę i Sobotę o godz. 8 m. 20 rano.

Do Janowa, Bilgoraja, Ostrowca, Zawichosta, Sandomierza, Opatowa, Staszowa, Stopnicy, Buska i Michałowic. Listowa w Poniedziałek i Czwartek.

Pieniężna we Wtorek i Sobotę o godz. 11 wieczór.

Listowa we Wtorek i Piątek o godz. 3 m. 15 rano.

Pieniężna w Środę i w Niedzielę o g. 5 m. 40 rano.

Do Łęczny we wtorek i Piątek o godz. 8 rano.

We Wtorek i Piątek o godz. 5 m. 30 po południu.

Do Hrubieszowa wszelka korespondencja w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o godz. 7 m. 20 wieczór.

W Poniedział., Środę, Piątek i Sobotę o godz. 8 m. 20 rano.

Do Piasiek we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 12 w południe.

We Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 9 rano.

Przepisy Pocztowe.

Wszelka korespondencja wewnątrz kraju przesyłana, powinna być opłaconą do miejsca, z wyjątkiem listów zwyczajnych, ważących więcej jak jeden łut, na których może być naklejona jedna tylko 7 kop. marka, a odbierający obowiązany będzie opłacić po 14 kop. za każdy łut nieopłacony.

Waga listu zwyczajnego zakrytego nie powinna przenosić 5 funtów (160 łutów).

Za list rekomendowany (zakazny) pobiera się oprócz 7 kop. za każdy łut, jeszcze 7 kop. od listu bez względu czy list waży jeden łut lub więcej. Rekomendować można listy zwyczajne zakryte, odkryte i banderole za opłatą oprócz zwyczajnej dla każdego rodzaju taksy, jeszcze 7 kop. za rekomendowanie.

Pod opaską (banderolą) można przysyłać drukowane i litografowane ogłoszenia, książki, gazety, druki, nuty, jako też wyciągi z akt rejentalnych, papiery i dowody processowe, rękopisma, korekty i próbki towarów nie mające wartości. Waga jednej banderoli nie powinna przewyższać 128 łutów, a z próbkami towarów 20 łutów, opłaca się po kop. 2 za każde 4 łuty.

W listach pieniężnych i cennych mogą być przysyłane pieniądze bankowe, papiery procentowe, papier stęplowy, weksle i t. p. papiery. W liście pieniężnym summa mających się przysyłać pieniędzy jest nieograniczoną; papiery procentowe mogą być assekurowane nie niżej jak nominalna ich wartość i nie wyżej jak podwójna.

Listy cenne mogą być podawane odkryte i zakryte; w cennym odkrytym liście można przysyłać biletami bankowymi nie wyżej nad 1000 rs. (w zakrytym pieniądzu zupełnie przysyłać nie wolno). Najwyższa zaś wartość cennego odkrytego listu może być 15,000 rubli, a zakrytego 500 rubli.

W cennym odkrytym liście przysyłane papiery procentowe i wszelkie inne przedmioty, mające jakąkolwiek wartość dla podającego, mogą być assekurowane od 1 do 15000 rubli, bez względu na rzeczywistą ich wartość.

Za przesyłkę tak pieniężnych jako też i cennych listów, opłaca się po 7 kop. od luta, assekuracyjnego także 7 kopiejek i nadto od 1-go do 600 rs. po $\frac{1}{2}$ kop.; od 600 do 1600 po $\frac{1}{4}$ kop. z dopłatą 1 rs 50 kop.; od jakiegokolwiek summy przenoszącej 1600 rs. po $\frac{1}{8}$ kop. od rubla z dopłatą 3 rubli 50 kop.

Posyłki podawane na pocztę powinny być obszyte w płótno, ceratę lub skurę, obwiązane sznurkiem i na szwach opieczętowane; mogą się w nich znajdować wszelkie przedmioty oprócz: pieniędzy, listów zapieczętowanych lub zaklejonych, łatwo zapalających się i gryzących przedmiotów i materiałów, jako też nieobanderolowanych tytoniu i cygar.

Za posyłki z rzeczami pobiera się opłata, za najmniejszą odległość od 300 wiorst po 3 kop. za funt, następnie do 2500 wiorst podnosząc opłatę za każde 100 wiorst, a od 2500, za każde następne 250 wiorst o jedną kop. na każdym funcie; najmniejsza opłata wagowego za posyłkę z rzeczami jest 10 kop., za posyłki zaś z książkami (które powinny być podawane odkryte) 3 kop. od jednego funta za odległość do 300 wiorst, za dalszą zaś odległość do 1500 wiorst dolicza się po 1 kop. za każde 100 wiorst, od 1500 do 2500 po 16 kop., od 2500 do 5000 po 18 kop., a za odległość przenoszącą 5000 wiorst po 20 kop. za każdego funt.

Waga posyłek nie powinna przewyższać 120 funtów, a cena 5000 rubli.

Wszelkie ułamki liczą się za całości.

Korrespondencja Zagraniczna.

Wszelka korespondencja za granicę adresowana, może być opłaconą do miejsca lub też posłana na koszt odbierającego, oprócz listów rekomendowanych, które powinny być opłacone do miejsca.

Pieniądze za granicę podawane w miejscowości weszłe do związku pocztowego, powinny być w kopertach płóciennych, lub też z płótna naklejonego na papier, przyczem należy przedstawić przy podawaniu pieniędzy do Anglii, z Gibraltarem i Malta, Hiszpanji, Portugalji, Włoch, Czarnogórza, Rumunji, Grecji, Turcji i Stanów Zjednoczonych, po dwie deklaracje w francuzkim lub niemieckim języku, do pozostałych państw deklaracji nie potrzeba.

Wartość przesyłanych pieniędzy w jednym liście jest ograniczona, do Belgji, Luksemburga, Niderlandów i Francji 2500 rubli (10000 franków), Egiptu, Włoch i Portugalskich kolonji 1250 rubli (5000 fr.), w pozostałe bez ograniczenia.

Za odprawienie posyłek opłata pobiera się do granicy, po takse dla krajowej korespondencji, zaszyte powinny być w płótno lub ceratę, dobrze opieczetowane, z przedstawieniem deklaracji i kopji adresu, do Niemiec i Anglii w jednym egzemplarzu, a w pozostałe po 2 lub 3, z wyszczególnieniem w nich przedmiotów, zawierających się w posyłce.

Za korespondencję zwyczajną, adresowaną do wszystkich Państw Europejskich, Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki i wszystkich posiadłości tych Państw w innych częściach ziemi, opłata pobiera się takż sama jak i za krajową, to jest za list zakryty 7 kop. za lut, za list odkryty 3 kop. i za banderolę po 2 kop. za 4 luty. Waga listów zwyczajnych nie może być większa nad 5 funtów,—korespondencji miejskiej nad 1 funt.

Listy zakryte, odkryte i banderole mogą być rekomendowane na warunkach dla krajowej korespondencji.

Język przy komunikowaniu się z zagranicą przyjęty jest francuzki.

TELEGRAF.

Depesze przyjmują się codziennie od 1 (13) Kwietnia do 1 (13) Października od godziny 7 rano do 9 wieczór, a od 1 (13) Października do 1 (13) Kwietnia od godziny 8 rano do 9 wieczorem.

Opłata za telegram zawierający w sobie 10 wyrazów, obliczona jest podług odległości miejsca podania do miejsca naznaczenia, począwszy od 30 kop. na odległość 200 wiorst, 60 kop. na odległość od 200 do 1000 wiorst, i rs. 1 kop. 20 do granicy Rosyi Europejskiej. Po 10 wyrazach płaci się od wyrazu, a mianowicie: w pierwszym okręgu 2½ kop., w drugim po 5, a w trzecim 10 kop. za wyraz. Dla uniknięcia ułamków w pierwszym okręgu pobiera się płaca za parzystą liczbę wyrazów.

Depesze podawane za granicę, mają do każdego Państwa oznaczoną osobną płacę od wyrazu, z dopłatą do każdej depeszy 5 razy tyle, ile się płaci za jeden wyraz.

Do liczby wyrazów należy wszystko, co tylko podający wyraża w depeszy, z wyjątkiem znaków pisarskich.

Wyraz zawierający 15 liter liczy się za jeden wyraz, z wyjątkiem języka rosyjskiego, dla którego największa długość pojedynczego wyrazu postanowioną jest 7 sylab, co do liczb zaś 5 znaków stanowią jeden wyraz, w co liczy się znak ułamkowy lub przecinek. Podkreślenie liczy się za oddzielny wyraz.

Podającemu depeszę służy prawo zapłacić z góry za odpowiedź, co należy przed adresem wyrazić: „odpowiedź zapłacona”.

Depesze adresowane za granicę z odpowiedzią opłaconą, przed adresem zamiast wyrazów odpowiedź opłacona, mogą zawierać znak rp. który się liczy za jeden wyraz, — płaca za odpowiedź pobiera się o 50% więcej, z powodu różnicy kursu.

Dozwala się podawać terminowe depesze, które mają pierwszeństwo przed innemi i odsyłają się osobnym do tego celu posłańcem. Za te płaci się potrójna płaca.

Depesza może być podana w ślad za adresantem w razie gdy by tenże opuścił miejsce przeznaczenia telegramu i wówczas podający obowiązany jest wnieść opłatę należną od stacji przeznaczenia do miejsca pobytu adresanta.

Za depesze z nadmienieniem o odwrotnem zatelegrafowaniu kiedy i komu takowe wręczone, naznacza się podwójna opłata.

Roznoszącym depesze nie się nie płaci.

TARYFA DOMÓW M. LUBLINA.

Rynek.

- 1 Kassa Miejska
- 2 SS. Surzyckiego
- 3 Okuniewska Mat.
- 4 Krystjańska Marja
- 5 Makowska Julja
- 6 Margules Hersz B.
- 7 Żylińska
- 8 Bóbr Emiljan
- 9/61 Storeczyńska J.
- 10 Dowgiello Melanja
- 11 Makowska Julja
- 12 Œwikliński Kazim.
- 13 Ruppert Antoni
- 14 Gwoździowska E.
- 15 Kluszeńska Julja
- 16 SS Szuranowski
- 17 Żyszkiewicz Fran.
- 18 Jaworska Paulina i
Hileczyńska Helena
- 19, 20 i 21 SS. Neja
i Szajnbrum

Bramowa.

- 22/36 SS. Jeżowskiego
- 23 Strzałkowski Fr.
- 24 Zgodziński Szczep.
- 25 Buliński i Bogen-
gard
- 26 Zygmant i Tajtel-
baum

Olejna.

- 27 Buliński i Bogen-
gard

- 28 i 29 Dawid Winc.
- 30 Rzechowski Michał
- 31 Skrzypeczyńska M.
- 32 Goldsobel Szloma
- 33 Radzyńska Michał.
- 34 Markrauch Lejbhuś.

Jezuicka.

- 37 Derewianko Parf.
- 38 Rozenbaum Salom.
- 39 Czarnoluski Ign.
- 40 Jaworska Marja
- 41 Kapituła Lubelska
- 42 Ministerj. Oświec.
- 43 Arciszewski Józef
- 44 Gosiewska Aleks.
- 45 i 46 Ferman Ign.
- 47 i 48 Brajczeńska

Dominikańska.

- 49/50 Dom Skarbowy
- 51 Lewiński Konst.
- 52 Klasztor Dominik.

Archidjakońska.

- 53/54 Strygocki Kaz.
- 55 Ochrona Prawosł.
- 56 Krusiewicz Sewer.
- 57 Rotkiewicz Djonizy

Złota.

- 58 Baranowski
- 59 SS. Papińskiego
- 60 Getz Karol
- 62 SS. Zawadzkiego
- 63/64 Maślakiewicz D.

Rybna.

- 65/66 Makowska Julja
- 67/68 Suligowska K.
- 69 Rzechowski Michał
- 70 Poraziński Edward
- 70a Rozenblat Gerszon
- 71 Dembicki Antoni

Kowalska.

- 71¹/₂ Blumel Estera &
- 72¹/₂ Kohen Symcha
- 73 SS. Cygielmana

Rybna.

- 74 Zaurman Moszek
- 75 Gronkiewicz Anna
- 76 Bojarska Ludwika
- 77 Ciepielewski Jan
- 78 Szpinalska Idalja
- 79 Rózańcowe Bract.
- 80 Ciepielewska L.

Grodzka.

- 81 Sosiński Feliks
- 82 Goldewajg Dawid
- 83 Sobolewska i Or-
łowska
- 84 Gerszensztraz brac.
- 85 Główny dom sehr.
- 86 Altman Josef
- 87, 88, 89 i 90 Zaur-
man Moszek
- 91 Zajdenband Izrael
- 92 David Wincenty
- 92¹/₂ Nadelhotz Izrael
- 93 Okryński Karol

Kowalska.
93a SS. Rozenmana

Grodzka.

94 SS. Brogowskiego

95 Kopelman Herszek

Kowalska.

95a Wajnbergowa i
Wajntraub

Grodzka.

96/97 Cederbaum Izr.

Kowalska.

97a Majer Lesz &

Grodzka.

98 Bielajew Wawrz.

Kowalska.

98a, 99a i 100a Wajn-
man Motel
99 Cygielman Herecyk

Grodzka.

100, 101, 102 i 102a
Klajman Herszek

103/104 Klajnweksler

105/106 Nisenbaum

107 Goldkrot Jeruch.

108 Berman Josef

109 Ochrona Starozak

110 Rott Berek

111 Zylber Etla

112/113 Dziewulski J

114 Kopelman Sanel

Nowa.

115 Kassa Miejska

116 Balukiewicz Ad.

117 Janiszewski Alek.

118 Tymiński Woje.

119 Kopelman Aron

119¹/₂ Okorska Teresa

120 Kwapiszewski W.

121 SS. Fajnmela

122 Goldsobel Szloma

123 Szliozberg Rach.

124, 125 i 384 SS. Wala

Krakowskie-Przedmieś.

126 Jakubowski Woj.

127/127a Kassa Miejs.

128 Kościół Ś. Ducha

129 Pożarna komenda

130 Bractwo Ś. Trójcy

131 Gerszensztrauz br.

132 Lewinsztajn Szl.

133 Goldkrot Pinkwas

134 Korde Seweryna

135 Michelis Matylda

136 Mazurkiewicz i

Grundhant

137 Pliszczyński Kon

138/139 Michelis Jan

140, 141 i 142 Rusjan

143/144 SS. Gałęckiego

145 Semadeni A. i K.

146 Miller Natan

146a S. Kobylańskiego

146¹/₂ Kozaryn Okulicz

147/148 Rząd Gubern.

149, 150 i 151 place pus.

152 Kassa Miejska

153 Wierzbicki Aleks.

154 Towarz. Kredyt.

155 Rakowski Karol

155a Węgliński Stan.

155b Piotrowska Dor.

156 Kassa Miejska

157 Dom Skarbowy

158 Ogród Miejski

159 Kozary Wojsk.

160/161 Vetter Karol

162-163-164 Domańska

165 Chlipalski Antoni

165a Terlecki Leon

166 Farnezy Stanisł.

167 Wołowski Józef

167a Moritz Robert

168 Karmanowicz P.

168a Plewiński Antoni

169 Malezanowski W.

170 Pawłowski Jan

170a Głowacki Wal.

170b Ajzyk Brodt

171 Gmach Pocztowy

172 Kassa Miejska

172ab Bokszański Ant.

Gimnazjalna.

172g Rozgold, Goldw.

Krakowskie-Przedmieś.

172l Buckowska

Szpitalna.

172n SS. Cukra

172m Moczulski

172 Klasztor po-Kap.

Krakowskie-Przedmieś.

173/173a Vetter Karol

174/175 Wilkoński S.

176/177 Domański J.

178 Ziebs Albert

179/180 Rozenman Sz.

181/182 Stodolnicki K.

183 Gałęcki Józef

184 Błaszczykiewicz

185 Feder Abram

186 Szumilin Mikołaj

187 Filipowicz Flzb.

188 Frytz Franciszek

189 Strachociński J.

190/191 Mazurkiewicz

192 SS. Strojba

193, 194 i 195 Tymiń-

ski Wojciech

196 Majerson &
197 S. Tymińskiego J.
198/199 Lipiński Lud.

Królewska.

200 Kwaśniewski J.
200^{1/2} Cygielman &
201 Warman Dawid
202 Borkowski Teofi
203 SS. Hejmana
204 Buliński Edward
205 Welcher Zysio
206 Koporski Ignacy
207 Szaniawska Emil.

Żmigrod.

208 Gutman Józef
209 Mejzner
210 Huzar Zuzanna
211 Plac Pusty
212 Towarz. Dobroc.
213 Poppe Józef
214, 215 i 216 Place p.

Podwal.

217 Plac Biskupi
218 Pałac Konsystor.
219 Pawczyński J.
220 Krakowska Sab.
221/222 Haberlau L.
223, 224 i 225 Tetz &
225^a Frank Marcin
226 Strachociński J.
227 Plac pusty

Królewska.

228 Kapituła Lubels.
229/230 Janiszewscy
231 Frydman Tanch.
232 Sznirsztejn Karol
233 Zgodziński Szcz.
234 SS. Jeżowskiego

Bernardyńska.

235 SS. Karwowskiego
236 Lichtenfeld M.
237 Bóbr Emiljan
237^a Warman Dawid
238 Marcinkowska
239 SS. Piotrowskiego
240 Klasztor Bernard.
241, 242 i 243 Place
Lichtenfelda
244, 245, 246 i 247
Place Albert
248/249 Place puste
250, 251 i 252 Semi-
narjum

Zamostska.

253 SS. Pyzikowskie.
254 Plac pusty
255 Frick bracia
255^a SS. Abramsona
256/256^{ab} Koporski I.
256^w Jaworski Leon
256^g Strachociński J.
257/258 Wędrowski K.
257^a Goldrajch Eljasz

Bernardyńska.

259/260 Kubicki Stan.
261, 262, 263 i 264
Wareński
265 Vetter Karol
266 Chlipalski Wład.
267 Strachociński J.
268 Kassa Miejska
268^a Rejer Karol

Dolna Panny Marji.

269 Filipowski Tom.
270 Chmielewski And.
271 Łatwiński &
272 SS. Madeńskiego
273 Słupeżyńska Flor.
274 Słupeżyński Sob.

275 Barański Seweryn
275^a Wysmulski T.

276 Bieniecka Wanda
277 S. Trzmielewskiego
278 Żurakowska Kat.
279 Księżycki Ludwik
280, 281 i 281^a Mie-
kiewicz

282 Storeczyński Wojc.
282^a Wierszyński Ign.
283 Łukaszewski J.
284 Żelewski Hipolit
285 Cichocki Piotr
285^a Arciszewski J.
285^b Cichocki Piotr
286 Susecki Stanisław
286^{ab} Rozman Winc.
287 Misiński Józef
288 Gimnazjum Żeńs.

Namiestnikowska.

289 Jaworowski Ign.
290 Beer Michał
291/292 Place puste
293 Błaszczykiewicz
294 294^{1/2} Dutkiewicz
295 Klasztor Wizytek
296 Gimnazj. Męskie
297 Jakubowski Woj.
298, 299 SS. Roszkow-
skiego
300/301 Dawid Winc.
302 Przybylska Marja
303 Plac pusty
304 Emme Franciszek
i Emilja
305 Szaniawski Wład.
306/307 Załuski Piotr
308 S. Morchonowicza
309 Rudnicka Aleks.
310 Ochrona sierot
310^a Koczwański Jan
310^b Kassa Miejska

311/312 Chlipalski T.
313 Tarnowski Mikoł.
314 SS. Harasiewicza
315 Wierzbicka Miecz.
316/317 Kicińska Ter.
318 Rejner Leon
319 Czarniecki Antoni
320 Sobieszczańska F.
321 SS. Jezierskiego

Szpitalna.

322 Ratomska Apolon.
322a Witkowska M.
322b Szyrokow Barb.
322w Witkowska M.
323 Szpital Wojskowy

Krakowskie-Przedmieś.

324 Bazalowicz Jakób

Ewangelicka.

325 Krasnowolski W.
325a Szewel Bazyli
325b Turkeltaub Sal.
325w Bakera Maksym.

Czechówka.

326 Ogród XX. Dom.
327 Czarnecki Aleks.
328 Zienkiewicz Lud.
328a Grontkowski St.

Ogrodowa.

329 Kościół Ewangel.
330 Szkoła Ewangel.
331 Stromowska Mar.

Czechówka.

332 Pliszczynski Wal.
332a Tymiński Jan
332b Władziński &
332w Bahn Michał
333a Sawicka Elżbieta

333^{1/2}a Szczepańska
333^{1/2}b Gemajner Cała
333^{1/2}w Modelski E.
334, 335 i 336 Place p.
337 Czarnecki Aleks.
338 Chrzanowski Ign.
339, 340 i 341 Place p.
342 Broniec Zofja &
342a Stepanów Aleks.
342b Skrzyński Zyg.

Radziwiłowska.

343 Szpital Ś. Józefa
343a Braff Josef
344/344a Tymiński P.

Poczętkowska.

345 Ziebs Albert
345a Bibinek Michał

Radziwiłowska.

346 Wołkowski And.
346a Kochanowski K.
347 SS. Brodowskiego
347a Boniec Zofja &
347b Majzner Ferdyn.

Poczętkowska.

348 Szpital Św. Wincentego a Paulo

Zielona.

394 Kassa Miejska
350 Sadzikowski Ig.

Poczętkowska.

351 Wileczyński Fran.
Zielona.

352 Cerkiew Prawosł.
253a Piotrowski Kon.
253b Machnikowski J.

Ś-to Duska.

354 Poppe Józef

355 Goldman Eljasz
356 Saksowa Aleksan.
357 Skulimowski Kon.
358 Kościół po-Karm.
359/360 Hera Konst.
361/361a Cygielman J.

Poczętkowska.

362 Brzezińska Helena
363 Gronkiewicz Kat.
364, 365, 366 i 367
Place puste

Szewcka.

368 Łatwińska Kat.
369 Wodzyński Wojc.
370 Rozenblat Aszer
371/372 Place puste
373 Kopeczyński Kac.
374, 375, 376, 377, 378,
379 i 380 Place pus.

Lubartowska.

381 Fabrykant Nusyn
381a Cymerman Icek
381b Kohn Hana
382/383 Welezer Zysio
382a Rozgold Motel
382aa Janiszewski W
382aaa Mazurkiewicz
382b Lewinsztajn N.
382w Klawir Herszek
382g Lipski Kazimierz
384a Turkieltaub M.

Kowalska.

385/386 Finkielsztejn
385b Sztternfeld Abram
385w Zemelman &
386a SS. Fajnszmidta
387 SS. Rozensztoka i
Hauzman
388/389 SS. Cukra J.

390 SS. Fainmela
390a/391 Finkelsztajn
392 SS. Zajdenwajsa
393 Hertzman Kiwa &

Szeroka.

394 Szanberg Matla &
394a Szpiro Josef
395 Rozenberg Icek &
395 Herszenfeld Send.
397 Grynberg N. &
398 Rozen Majer &
399 Rozenfajn Muny's
400 Hauzman M. &
401 SS. Lilienfelda
402 Hertzman Abram
403 Gross Moszek &
404 Szajnbrum Dwoir.
405 Mandel Lejbuś
406 Cukierfajn L. &
406a Bajla Flakser
407 Wahl Perla
408 SS. Cygielmana
409 Szterenfinkel N. &
410 Lerehe Moszek
411 Gnathauz R. &
412 Mandel Lejba &
413 Mendelson T.
414 Gryn Moszek &
414a Gmina Starozak.
415 SS. Flama
416 Glantszpigel Naf.
416a Frydental &

Ruska.

417 Roszgold i Szyff
417a Rubinsztejn Icek
418 Kestenberg Lej.
419 Holeman Joel &
420 Plac pusty
421 Miller Szmul
422/423 Place puste
424 Puterman Lejba

424a Lam Moszek
424b Faigenbaum i
Grynbaum

425 Fuks Ryfka
425a Mandeltort Izr.
426 Fajner Lewek
426a Brodt Ajzyk
427 Plac pusty
Lubartowska.

428 Himelfarb Henoch
429 Pliszczyński Mik.
430 Flancman Netel
431/432 Place puste

Ruska.

433 Rot Josef
434a Cygielman R. &
434b Cygielman P. &
435 SS. Szwerdszarta
436 SS. Akierberga
437 Kestenberg M.
438 Zieliński Piotr
439 Wasersztrum N. &
439a Wajnsztajn R.
440 Kerszenbaum A. &
440a Wajemanowa &
440b Papelbaum A. &
441/442 Wajdenbaum
443 Rotleder Icek
444 Rozenblat &
445 Wajntraub J. &
446 Mandelblit Josef
447 Wajsbrod N. &
448 Finkelsztajn B. &
449/450 Paraf. Prawos.
451 Zylber Dawid
452 Fernand Józef &
453 Rozenryb Ela &
454 Guterman S.
455 SS. Szwartza

Szeroka.

456 Szajnbrun Dwoira

457 Krakowiak A.
458 Erman Wolf &
459 Rozen Boruch
459a Folgielgarn L. &
460 460a S. Hauzmana
461/462 Adler Perla &
463 Rotleder Icek
464 464a Grynberg &
465, 466 i 514 Hertz-
man Abram &
466a Mendelson J.
467 Zajfsztejn Ch. &
468 Hartz Icek
469 Puterman &
470 Grynfeld Baila &
471 Kligier Moszek &
472 Morgensztern J.
473 Bule Lejzor &
474 Feld Szloma
475 Feld i Rozenszpir
476/477 Rozenszpir I.
478 Rapoport Matys &
479, 480 i 483 Zlotnicki
481 Sklepiki prywatne

Zamkowa.

482 Klajnman Chaim
484/485 Place puste
486/487 Tuchman I. &
488 Więzienie Lubels.
489 SS. Grosbergiera
490 Lewinbegr B.

Podzamcze.

491 Sobelman &
492 SS. Sterenblitza &
493 Melzon Icek
494 Goldrajch Eljasz
495, 496 i 497 Place p.
498 Retig Lejzor &
498a Ungier Fajwél &
499 Gladsztejn J. &
500 Halpern Fiszal

500a Gladsztejn J. &
501 Plac pusty

Jateczna.

502 Gielibter M. &
503 Plac pusty
504 Regenbogien R. &
505 Plac pusty
506 Zyserman M. &
507, 508 i 509 Place p.
510 Szkoła Żydowska
511 Plac pusty
512/513 Synagoga Żyd.
514 Hertzman Abram
515 Plac pusty
516 Wajcman Gitla &
517/517½ Gm. Staroz.
518, 519 i 520 Place p
521/522 Gmin. Staroz.
523 Plac pusty
524 Ryngiel bracia
525 Gmina Starozak.
526 Rubinsztejn Gecel
527 Rozenzser S. &
527a Gmina Starozak.
528 Himelblu Lejbus
529 Sznajderman P. &
530 Lastman Herszek
531½ Fernand Abram
532 Goldblum Szuel &
533 Szmaragd Zelik
534 Ester Mala
535 Guterman Z. &
536 Liberowicz Z.
537 Plac pusty
538 Rozenrib Hersz &
539 Cukierman &
540a Szustak Jabób
541 Frank Herszek &
542 Manheim Icek &
543 Papalbaum B. &

Podzamcze.

544a Szternberg &

544 Satanowicz Lejzor
544b Goldsztejn F. &
544w Goldberg Ch. &
544g Szmeltzer &
544d Kassa Miejska
545 Frank Moszek &
546 Lioberbaum J. &
546a Mitelman D. &
547 Krasueki Zelman
548 Wilnicki N. &
548a Frydman J. &
548b Flajszer Chana
549 Kuperszmit B. &
550 Harezbaud B. &
551 Glogowski Jan
552 Herszenhorn Josef
553 554 Frydman
555, 556 i 557 Glik-
man Sruł &
558/559 Place puste
560 Brafman &
561/562 Garfinkiel &
563, 564, 565 i 566
Margules Hersz
567 Liberman &
568 Katz Josef &
569 Herszenhorn J. &
570 Plac pusty
571 Zorman Icek
572, 573, 574, 575 i 576
Place puste
577 Kragen i Zylber
578 Plac pusty
579 Frydman Ela
579a Rotszyld Moszek
580 SS. Nadlera &
581 Rozenblat Sura &
582 Wajsbrod Moszek
583 Plac pusty
584 SS. Lajchtera &
585, 586 i 587 Cukier-
fajn Froim
588 Rozenberg &

589 Plac pusty
590 Sztajzman M. &
591 Ferwalde J. &
592 Mandelblit Sura &
593 Gertler Szmul &
593a Goldberg S. &
594 SS. Gryzoleta &
595 Rotman &
596 Sytman Jonas &
597 Melzon Icek &
597a Rajner M. &
598 Manzamen Ch. &
598a Blumels Icek &
599 599a Edelsztajn &
600/601 Kacenenbo-
gien Hersz &

Nadstawna.

602, 603, 604 Hertzman
605 Sztajnwaser M.
606 Cukierman A. &
607 Zorman Motel
608 Aspis &
609 Plech i Szafran
610 Sztejn Moszek &
611/611a SS. Lichtsona
612 Tajtenbaum Josef
613 SS. Listika
614/615 Daiczter U. &
616a Goldner Hersz &
616b Zajszstajn Chaim
616w Bot Abram &
617 Plac pusty
618 Precelman B. &
619 Chauzman Ch.
620 Krajcer &
621 Dajczter Michel
622, 623, 624, 625 i 626
Place puste
627 Giewertz &
628 Kenigswald A.
629 Rozenfajn
630 631 Daiczman &

632 Sztternblitz Chil &
633 Borensztejn &
633a SS Raka i Kraft
634 Kortz Jakób &
634a Szpringman &
635 Goldman Szmul
636 Goldkrot Lipa
637 Grynbaum &
638 Wajsblech Gitla
639 SS. Waksmana &
640 Kielner i Giszser
640a Brener Hyna
641/642 Place puste
643 643a Gielibter G.
644 Cygielman Berek
644a Gliklich A. &
645/646 Zorman D. &

Lubartowska.

647 Fabijański Jan
647a Grudziński Józef
648 Rozenblat Samuel
649 Gryn Szoel

Probostwo.

650 Chrobocińska K.
651 Wajsmore Monas.
652 Pinkosz Marjanna
653 Zynszajn Pinkwas
654/654a Pliszczyński
655 Witkowski W.
656 Wysocka M.
657 Zwoliński Kacper
658 Wajngarten H.
659 Wysocki Józef

Lubartowska.

660 Zorman Dawid
661 Pliszczyński M
662 Sztokdrejer E.
663 Roskowolski F. &
664 Himeltarb Henoch

Bonifraterska.

665 Koporska M.
666 Plac pusty
667 Szpital Ś-go Jana
668 Rużycka M.
669 Tuszwowski Piotr
670/671 Place puste
672 Kwiatkowscy bra-
cia Teofil i Stanisł.

Lubartowska

673 SS. Chlipalskiego
674 Rabinin Paulina
674a Fitulski Antoni
674b Frank F.
674w Biskupski M.
674g Bernasiewicz S.
674d Abramowicz E.
674e Zylberajeh Ch.
674z Bieguński K.
675 Kassa Miejska
675a Szyf Lejba
675b Cygielman Berek
675w Egerhorn Berek
675d Goldberg Jankiel
675e Brodt Ajzyk
675z John Aniela
675z SS. Cygielmana
676 Bernatt Antonina

Czwartek.

677 Szykaliński A.
678 Sztajnwurcel &
679 Szczepiński A.
680 Kozński Pawel
681/682 Place puste
683 Barszczewski Jan
684 Magen Josef
685 Listig Herszek
686/687 Matys Maciej
688a Lichtenberg N.
688bwg Sydor Stanisł.
689 SS. Libhabera

690 Paprocki Konst.
690a Daniewski Kaz.
691 Mokrzanowski M.
692 Smolińska Anton.
693, 694 i 695 Place p.
696 Frick bracia
697 Brajke Gitla &
697a Dajczman Chana
697b Mineman Dawid
697w Mineman D. &
698 Plac pusty
699. Grymbaum Berek
699a Gurski Antoni
700 Najburg Majer
700a Sawicki Domin.
701 Kostrzewski W.
702 Plac pusty
703 Kośc. Ś. Mikołaja
704 Plac pusty
705/705a Satanowicz &
706 Rajngruber A.
707 Kiestenberg Lejba
708 Hus Ryfka
709 Kiestenberg Lejba
710 Plac pusty
711 Rott Berek
712 Wajcmanowa &
713 Pliszczyńska M.
714 Gersztenblit Z. &
715 Kurkowska
716 Towarz. Dobroc.
717/718 Barszczewski
717a Flaneman Netel
719, 720, 721, 722 i 723
Place puste
724 Dygułski Józef
725 Plac pusty

Białkowska Góra.

726 Kolszut W.
727 Liberowicz W.
728 Plac pusty
729 Mincezenko M.

730/731 Place puste
732 Leszczyński F.
733 Plac pusty
734 Sawicka Łucja

Sierakowszczyzna.

735 Koryzna Adolf
Białkowska Góra.

736 Dobrowolski J.
737 Wargoeki Antoni
738 Dekterow Mina
739 Wierzbicki Jan

Kalinowszczyzna.

740 Plac pusty
741 Rybicka Julja
742 Plac pusty
743 Dominko Tomasz
744/745 Wakszol B. &
746 Gielibter Majer
747 Czapska M.
748 Dobrowolski Jan
749 Szrajder Szulim
750/750a Rozenszer &
751 Katz Moszek
751a/752 SS. Papelba-
uma

753 Żolnierowicz P.
754 Szuchman &
755, 756 i 757 Place p.
758 Filipowski A.
760 Sawicki Michał
761 Mucha Marjanna
762 Plac pusty
763 Samiejew Wiktor
764 Kuczyński Józef
765 Kalinowicz Jan
766 Plac pusty
767 Waleczak M.
768 S. Kossakowskieg.
769 Sobelman &
769a Fowaleczyk J.

769b Zyngman Noech
770 Rott Abram
770a Trajda Tomasz
771 Dębski Kacper
772 Plac pusty
773 Szpital Starozak.
774 Pliszczczyński Jan
775 Purwin Hipolit
776 Plac pusty
777 Voigt i Szultz
778, 779, 780, 781, 782
i 783 Place puste
784 SS. Gnyпка
785 SS. Kowalskiego
786/787 Place puste
788 Szpiro Szoel
789 Sztajnberg B
790/791 Goldszmidt
792 Kartofel Jankiel
793 Srylowicz Cyrla
794 Łęski Ludwik
795 Plac pusty
796 Krauze
797 Plac pusty
798 Aufszlag Abram
799/799a Cederbaum I.
800 Melzak Judka
801 Dozór Buźniczny
802, 803 i 804 Rogalski
805 SS. Zajaca
806 Lejbhen Tauba
807 Gryeman Icek
808 Fajnzylber Łaja
809 Nisenbaum M.
810 Ajzerner Aron
811 SS. Zylbersztajna
812 Klajn Jankiel
813 Magen Sura
814 Plac pusty
815 Szolson Abram
816 Mitelman &
817 Plac pusty
818 Rybicka Karolina

819 Wizor Aloizy
820 821 Place puste
822 Blońska Eleonora
823 Smoliński Stanisł.
823a SS. Liberowicza
824 Plac pusty
825 Franaszczuk P.
826 Tarasów Michał
827 Majewski F.
828 Makarów Grzeg.
829 Rzechowski Mich.
830 Liberowicz Ant.
831 Plac pusty
832 Drzymulski Piotr
833 Plac pusty
834 Skrzypeczyński J.
835 Paraf. na Kalinow.
836/837 Michelis Edw.
838 Plac pusty
839 Szolberg Anczel.
840 Feldman Icek
841 Leder Icek &
842 Sztern Mordko &
843 Plac pusty
844 Gutman Szlioma
845 Mroczkowska Ł.
846 Kowalski Kajetan
847 Plac pusty
848 Szymański &
849 SS. Mendelsoņa
850/851 Place puste
852 Uryś i Unger
853 Sztern Józef
854 Plac pusty
855 Rybicka Julja &
856 Plac pusty
857 Zabłocki Antoni
858 Kassa Miejska
859 860 Place puste

Ponigwoda.

861 John Aleksander
862 Plac pusty

Przedmieście Piaski.	870 Aspis Szmul	885 Domańscy bracia
863 Goldberg Berek	870a Laks Herszek	886 Chadorski And.
863a Cukiernik Izrael	873 Flancman Netel &	888, 889 i 890 Ku-
863b Mazurski Hersz	875 Berenewajg	klińska Anna
863w Garden Boruch	876 Kornblit Szmul	891 Towarz. D. Ż. N.
864 Sankowska Marja	878 Kenigsberg M.	892 Suligowski
865 Wojeur Stanisław	879 Zylberszer M.	893 Różecki Damazy
566 SS. Kornblita	880 Rotrubin Chil	893a Kassa Miejska
867 Jasiński Kacper	881 Lancman Jojna	894 Szwalbe Judko
867a Sztinberg Chil	881a Steckiewicz E.	895 Obniski Wiktor
869 Strychalska Ale-	881b Domańscy bracia	895a Broniec Zofja &
ksandra	882 Aspis Wolf	896 Wolski &

Mieszkania różnych osób w Lublinie.

Adwokaci Przysięgli.

Bogucki Marcei	Rynek	7
Baranowski W.	Złota	58
Buszezyński	Namiestnik.	294
Ciświcki Teofil	Rynek	5
Czerwiński Maciej	Rynek	9
Golemberski B.	Rynek	17
Głogowski	Krak.-Przed.	184
Janiszewski Jan	Królewska	201
Kudelski Wł.	Złota	58
Karwowski Wł.	Bernardyńs.	235
Majewski Adam	Nowa	118
Przewuski St.	Rybna	80
Rogowski Wł.	Rynek	11
Sielski Wł.	Ś-to Duska	256
Wołowski J.	Krak.-Przed.	167
Wołowski Fr.	Krak.-Przed.	140
Zaremba Roman	Złota	64

Sosnowski	Czechówka	342
Michelis	Krak.-Przed.	206
Sienkiewicz	Krak.-Przed.	166
Basiewicz	w Zamościu	

Komornicy Sądowi przy Zjeździe Sędziów Pokoju.

Ryży	Rynek	19
Zelwerowicz	w Cholmie	

Obrońcy Sądowi.

Dytry Klemens	Bramowa	20
Dąbrowski Ludw.	Rynek	3
Gersztenkern Leon	Olejna	27
Kozłowski Julian	Rynek	10
Krakowiak And.	Grodzka	89/90

Doktorzy i Lekarze.

Komornicy Sądowi przy Sądzie Okręgowym.	Chrzanowski	Bernard.	235
Kochański	Ciechoński	Rynek	6
	Doliński	Krak.-Przed.	174
	Dudkiewicz	Namiestn.	294

Downar Rynek	8	Kubicki A. Rynek	12
Falecki Rynek	8	Rzepecki J. Krak.-Przed.	176
Głogowski Królewska	205	Wysocki Rynek	19
Janiszewski Nowa	117		
Jentys Krak.-Przed.	126		
Jaworowski Rybna	67/68		
Kwaśniewski Królewska	200		
Koporski Królewska	206		
Michalewski I. Rynek	3		
Sachs Ś-to Duska	356		
Schmidt Bramowa	22		
Tetz Rynek	2		
Ulanowski Krak.-Przed.	188		
Zagórski Królewska	203		

Akuszery m. Lublina.

Schmidt Bramowa	22
---------------------------	----

Weterynarz.

Sitkowski Złota	9/61
---------------------------	------

Felczerzy.

Krochmalski Hotel Europejski	
Kubicki S. Rynek	7

Akuszery.

Czubaśzek Bramowa	24
Dąbrowska Królewska	203
Libicka Królewska	201
Ilmann Bernardyn.	259/260
Sandecka Grodzka	84
Wilhelmowa Archidjakoń.	56
Siedelew Grodzka	92

Budowniczy miasta.

Jarzyński w gmachu Magistratu

Konduktor robót miejskich.

Ruciński Bramowa	24
----------------------------	----

Technicy ubezpieczeń.

Jarzyński w gmachu Magistratu	
Ruciński Gustaw Bramowa	24
Sleszyński J. Ewangelicka	325

Główne jarmarki w Cesarstwie.

W Styczniu: *Berdyczew*, od 13 do 20.—*Birsk*, od 14 do 19.—*Charków*, 6.—*Griazowiec*, od 15 do 25.—*Homel*, od 1 do 7.—*Jareńsk*, od 18 do 28.—*Kijów*, od 15 do 1 Lutego.—*Lalsk*, od 18 do 23.—*Lebedjan*, od 1 dwa tygodnie trwający.—*Makarjew*, (w Kostołmskiej gubernii), od 13 do 23.—*Mezeń*, od 10 do 20.—*Menzełińsk*, od 1 do 11.—*Niżnij-Nowgorod*, od 5 do 7.—*Olonec*, od 6 do 14.—*Oreł*, od 6 do 20.—*Rostow*, (nad Donem), od 30 przez 15 dni.—*Szunga*, 6.—*Ufa*, od 22 do 31.—*Welsk*, od 19 do 25.—*Wesegońsk*, od 16 przez 10 dni.

W Lutym: *Błogowieszczenko*, (Szenkurski powiat), od 25 Lutego do 10 Marca. — *Irbit*, od 1 Lutego do 1 Marca. — *Pskow*, od 10 do 20. — *Romny*, w poście. — *Rostow*, od środy pierwszego tygodnia do soboty trzeciego tygodnia wielkiego postu. — *Simbirsk*, jeden tydzień Wielkiego postu. — *Starokonstantynow*, w ostatnich dniach Syropostu. — *Szenkursk*, od 2 do 10. — *Totma*, od 10 do 20.

W Marcu: *Berdyczew*, 28. — *Bielce*, 3. — *Kijów*, pierwszy tydzień wielkiego postu. — *Kotelnicz*, od 1 do 23. — *Krasnoborsk*, od 15 do 23. — *Nikołajewsk*, w trzecim tygodniu wielkiego postu przez 6 dni. — *Ostrow*, od 1 do 10. — *Petrozawodsk*, od 17 do 28. — *Pinega*, od 23 do 31. — *Simbirsk*, pierwszy i drugi tydzień wielkiego postu.

W Kwietniu: *Starokonstantynow*, w poniedziałek w pierwszym tygodniu postu. *Sudża*, od 23 do 27. — *Wilno*, od 13 Kwietnia do 15 Maja.

W Maju: *Balta*, 25, dziesięć dni trwający. — *Charków*, od 15 Maja do 15 Czerwca. — *Kijów*, 9. — *Kislar*, 1. — *Korsuń*, od 10 do 25. — *Lebedjan*, od 5 do 29. — *Romne*, na Wniebowstąpienie. — *Saratow*, od 9 Maja do 4 Czerwca. — *Smoleńsk*, od Wniebowstąpienia (3 dni). — *Taganrod*, od 9 Maja do 17 Czerwca. — *Taraszcza*, gubernia Kijowska, od 1 do 6 Maja.

W Czerwcu: *Berdyczew*, od 12 dwa tygodnie trwający. — *Bieszczkowiczi*, od 29 do 27 Lipca. — *Charków*, na św. Trójcę. — *Dynaburg*, od 5 do 20. — *Ekaterynburg*, od 26 do 29. — *Grodno*, od 25 do 20 Lipca. — *Kijów*, od 15 do 1 Lipca. — *Kostroma*, w Piątek w dziewiątym tygodniu po poście. — *Niżnij-Nowgorod*, 24, dni 3 (na konie). — *Simbirsk*, od 3 do 11 (na konie). — *Tula*, w Piątek w 10 tygodniu po poście.

W Lipcu: *Kereńsk*, od 1 do 13. — *Niżnij-Nowgorod*, od 25 do 5 Sierpnia. — *Orenburg*, przez całe lato. — *Poltawa*, od 10 cały miesiąc trwający. — *Pustozerska osada*, (Mezeński powiat), od 16 Lipca do 25 Sierpnia. — *Saratow*, od 6 do 9. — *Starokonstantynow*, d. 20. — *Tula*, 8. — *Żytomir*, 8.

W Sierpniu: *Berdyczew*, od 25 jeden tydzień trwający. — *Charkow*, od 30 do 6 Września. — *Nikołajewsk*, od 1 trwający dni 6. — *Nowomoskowsk*, od 1 do 9. — *Piatigorsk*, od 1 do 5. — *Starokonstantynow*, dni 15. — *Szadryńsk*, od 29 do 4 Września. — *Taraszcza*, od 15 do 22. — *Woroneż*, od 15 do 29. — *Żytomir*, dni 14.

We Wrześniu: *Archangielsk*, 1. — *Bogutma*, od 15 do 26. — *Jarańsk*, od 20 do 1 Października. — *Lebedjan*, od 10 cały miesiąc. — *Nowoczerkask*, 14. — *Ołonec*, od 8 do 16. — *Rostow*, (nad Donem), d. 8. — *Starokonstantynow*, 9.

W Październiku: *Charków*, 1.—*Enotajewsk*, od 16 do 22.—*Kiszeniew*, od 26 do 26 Listopada.—*Kozumenskoje sieło*, (pow. Kemski), od 10 do 1 Listopada.—*Taraszcza*, od 2 do 9.—*Wytegra*, od 1 do 15

W Listopadzie: *Berdyczew*, od 1 cały tydzień.—*Ekaterynburg*, 24.—*Krasnoborsk*, od 28 do 4 Grudnia.—*Kuźnieck*, (w Tomskiej guberni), od 8 do 21.—*Nowopyszlinskoe sieło*, (pow. Kamyszlowski) od 14 przez 10 dni.—*Tula*, od 8 do 22.—*Ustysolsk*, od 16 do 2-go Grudnia.

W Grudniu: *Dynaburg*, od 25 do 15 Stycznia.—*Iszym*, od 6 do 1 Stycznia.—*Kadynkow*, od 9 do 15.—*Nowgorod*, od 20 do 24.—*Saraput*, od 15 do 25.—*Smoleńsk*, od 6 do 6 Stycznia.—*Ustjużna*, od 15 do 6 Stycznia.—*Wytegra*, od 25, 10 dni trwajacy.

Jarmarki w guberni Lubelskiej.

Powiat Lubelski. *Lublin*, jarmarków 6, w poniedz. po Niedz. Kwiet., we wtorek po Zielonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałki: po św. Bernardzie, 3 dni trw., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Bełżyce, jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Białej, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Biskupice, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śś. Koźmie i Damianie po ś. Marcinie Biskupie.

Bychawa, jarmarków 6 we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed śś. Filipem i Jakóbem, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli.

Głusk, jarmarków 6 w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Jadwidze, po św. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietnej, po św. Kilianie, po Podwyższeniu św. Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Powiat Lubartowski. *Lubartów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwietniej, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po ś. Djonizym.

Czemierniki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Augustynie, po Zwiastowaniu NMP., po ś. Stanisławie, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Szymonie Judzie, po ś. Andrzej Apostole.

Łeczna, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po św. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po ś. Magdalenie, na ś. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po św. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Osada Kamionka, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Weronice, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Cecylji. Co tydzień targ we czwartek.

Powiat Nowo-Aleksandryjki. *Osada Nowo-Aleksandrja*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Walentym, po ś. Benedykcie, we wtorki: po ś. Marku Ewangelście, po ś. Zofji, po ś. Łucji.

Baranów, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP., przed ś. Szymonem Judą.

Bobrowniki, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Macieju, we wtorki: przed śś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po Nawiedzeniu NMP., po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Józefów nad Wisłą, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Feliksie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Leokadii.

Końskowola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Łukaszu.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałki, po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, po śś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Wawolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po św. Wojciechu, po Wniebowzięciu NMP., po Narodzeniu NMP., po ś. Marcinie Bisk.

Powiat Janowski. *Janów*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Pocz. NMP.

Annopol, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Walentym, po Niedzieli Białej, we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kraśnik, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Antonim, po Wniebowzięciu NMP., po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Modliborzyce, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po Zielonych Świątkach, po św. Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem.

Urzędów, jarmarków 6, we wtorki: po 1-ej Niedzieli postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Powiat Biłgorajski. *Biłgoraj*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP., po ś. Franciszku Serafickim.

Józefów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Krzeszów, jarmarków 6, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, we wtorki: po Wniebowzięciu NMP. po Narodzeniu NMP., po ś. Łukaszu, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Tarnogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po Nawiedzeniu NMP., przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Zamostski. *Zamostje*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po śś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NMP., po ś. Marcinie.

Frampol, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Dorocie, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Nepomucenie, we czwartki: po NMP. Szkaplerznej, po Narodzeniu NMP., po ś. Łukaszu.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po św. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po śś. Kozmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole.

Krasnobród, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu NMP. p. s. K., po dniu Zadusznym, przed ś. Tomaszem.

Szczebrzeszyn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środop., przed śś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu NMP., po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

Powiat Krasnostawski. *Krasnostaw*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP. p. n. K., po Ziastowaniu NMP. p. n. K., po śś. Piotrze i Pawle p. n. K., po ś. Annie p. n. K., po ś. Michale p. n. K., po Niepokalanem Poczęciu NMP. p. n. K.

Gorzków, jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisławie.

Izbica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierz, po św. Antonim, przed ś. Idzim, po św. Franciszku Serafickim, przed ś. Mikołajem.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po św. Rochu, po św. Jadwidze.

Żółkiewka, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Dominiku, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcynie, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Powiat Chołmski. *Chołm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu NMP. p. s. K., po ś. Mikołaju p. s. K., przed ś. Janem p. n. K., po Narodzeniu NMP. p. s. K., po Opiece Matki Boskiej p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. n. K.

Puchaczew, jarmarków 2, we czwartki: po Przemienieniu Pańskim i po NMP. Różańcowej, i co tydzień targ we Czwartek

Pawłów, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu NMP. p. n. K., po Opiece św. Józefa p. s. K., po Zielonych Świątkach p. n. K., po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Barbarze p. s. K.

Rejowiec, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Konstancji p. n. K., po ś. Jerzym p. n. K., we środy: po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Michale p. s. K., przed ś. Tomaszem p. n. K.

Wojślawice, jarmarków 6, we środy: po ś. Józefie, przed ś. Ja-

Ceny Warszawskie.

KSIEGARNIA

ST. CEDERBAUMA

W LUBLINIE,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 173, vis-a-vis cuklarni
W-go Kacpra Semadeniego.

Posiada znaczny wybór książek we wszystkich gałęziach
wiedzy i umiejętności, oraz kompletnie asortowany

Skład nut muzycznych i materiałów piśmiennych.

Przyjmuje prenumeratę na pisma periodyczne tak
w kraju jak zagranicą wychodzące, również na dzieła ze-
szytowe, które obowiązują się dostarczać regularnie w miarę
ich wyjścia z pod prasy, po cenach przez Warszawskie
Księgarnie ogłoszonych. Celem ułatwienia zaś w prenu-
merowaniu pism i gazet bezpośrednio z Redakcji lub też
Ekspedycji pocztowej w Warszawie, przyjmuje pośrednictwo
w tym względzie bez żadnych doliczeń; niemniej załatwia
WSZELKIE ZLECENIA w zakres
księgarstwa wchodzące, z możliwie ścisłą akuracją.

Urządzony przy księgarni

SKŁAD OBRAZÓW (olejodruki)

zaopatrzone zostały w stosowny wybór, tak w ramach jak
i bez ram, który odpowie wszelkim wymaganiom. Również
przyjmuje do oprawy wszelkie obrazy, sztychy, fotogra-
fie i t. p., tak pod szkłem jak bez szkła, po cenach
najumiarkowańszych.

Poleca **CZYTELNIE**: Polską, Rossyjską,
Niemiecką i Francuską, jak również i dziecinne, które
ciągle nowościami pomnaża.

Ceny Warszawskie.

Fotografie znakomitych osób i reprodukcje z obrazów od k. 10 do rs. 2.

Książki szkolne nowe i używane.

KSIEGARNIA Z. SZYMONSKIEJ W LUBLINIE,

Ulica Kapucyńska, Hotel Victorja.

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma i dzieła peryodyczne w Kraju i Zagranicą wychodzące, po cenach Warszawskich, bez doliczeń za koszty przesyłki.

Utrzymuje czytelnie: Polską, Rossyjską, Francuską i Niemiecką, ciągle powiększane najnowszemi dziełami. Abonament miesięczny kop. 40, kwartalny rs. 1, półroczny rs. 1 kop. 80.

Uskutecznia wszelkie zamówienia w zakres księgarski wchodzące w najkrótszym czasie.

Przy księgarni tej jest też

SKŁAD PAPIERU, ORAZ INNYCH MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH.

KRÓTKA GRAMMATYKA POLSKA ulożył WINCENTY DAWID,

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM.

Wydanie 5-te, w drukarni Wł. Kossakowskiego, cena kop. 40.

Skład główny w Warszawie, w Księgarni T. Paprockiego ulica Chmielna Nr. 8, w Lublinie, w Księgarni Z. Szymońskiej w Hotelu Victorja, tudzież w Drukarni Michaliny Kossakowskiej—Krakowskie-Przedmieście Nr. 194.

Zakładamy dzwonki elektryczne.

FABRYKA

SKŁAD

Ulica Kapucyńska Nr. 172.

Kr.-Przedmieście Nr. 174.

BRACIA BOCZKOWSCY

W LUBLINIE.

Wyroby nożownicze własne i z pierwszo-
rzędnych Fabryk Zagranicznych.

Wielki wybór Noży stalowych, Nożyczek
Damskich, Brzytew i t. p.

Ceny niskie.

Ceny niskie.

Zakładamy dzwonki elektryczne.

MAGAZYN

Ubiorów Męzkich

DAMAZEGO ROZECKIEGO

egzystujący w Lublinie od lat 10-ciu,

u'lica Kapucyńska, dom W-go Vettera vis-a-vis Hotelu Victoria.

Posiada wybór materiałów krajowych, francuzkich i
angielskich, oraz gotowej garderoby. Przyjmuje przytem
wszelkie obstalunki po cenach umiarkowanych.

LABORATORIUM W. RUSSYANA

w Warszawie, ulica Bracka Nr. 2.

Zaleca najznakomitszy środek „KROPLE W. RUSSYANA”

(BRASSICON)

usuwające w ciągu paru minut przez posmarowanie szyi, skroni i czoła
nerwowe bóle głowy, migrenę, newralgię i nerwowy ból zębów

Brassicon zwyczajny z zapachem mięty

Flakon 10-cio gramowy kop. 80, z przesyłką na prowincję Rs. 1

Brassicon Toaletowy Koncentrowany bez zapachu mięty

Flakon 14-to gramm. rs. 1 kop. 50, z przesyłką na prowincję rs. 2

„ w pudełku 20-to gram. rs. 2 kp. 50, z przes. na prow. rs. 3

GRANULKI W. RUSSYANA (Grannles Pectorales)

W formie małych różowych perełek, łatwe do przełykania, usuwają
w przeciagu 48-miu godzin

kaszel, koklusz, duszność w piersiach

przynoszą znaczną ulgę

w katarach, zapaleniach oskrzeli i astmie

Cena pudełka z przyrządem do dozowania i szczegółowym opisem
użycia kop. 60, z przesyłką na prowincję nie mniej dwóch pudełek
rs. 1 kop. 50.

PASTYLKI REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK

usuwające natychmiastowo

zgagę, pieczenie w gardle i niszczące nadmiar kwasów żołądkowych.

Cena pudełka z szczegółowym opisem użycia kop. 40, z przesyłką
na prowincję nie mniej dwóch pudełek Rs. 1.

PRACOWNIA Ubiorów Męzkich WŁ. SIWECKIEGO W LUBLINIE,

ulica Krak.-Przedmieście Nr. 137, nad sklepem żelaznym Cukra.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i wykonywa takowe podług naj-
świeższych żurnali, po cenach bardzo przystępnych.

CUKIERNIA EDMUNDA UMIŃSKIEGO

ulica Rynek Nr. 17 w Lublinie.

FABRYKA PIERNIKÓW TOROŃSKICH

ORAZ

Przyjmuje wszelkie obstalunki na TORTY, PIRAMIDY TA-
CE CIAST, CUKRY, LODY i CZEKOLADY.

Z czem poleca się Szanownej Publiczności.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI I SKŁAD ZEGARKÓW z najcelniejszych Fabryk Genewskich ORAZ DEWIZEK I ŁAŃCUSZKÓW IZAAKA KOLBERGA

w Lublinie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 136.

Poleca się znacznym doбором ZEGARKÓW złotych i srebrnych, kie-
szonkowych, oraz regulatorów, zegarów stołowych paryzkich i t. p.
Wszelkie reparacje w zakres tego fachu wchodzące wykonywa na
czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

Xawery Czarnocki i S-ka

W Łublinie, ulica Kapucyńska, Hotel Victoria.

Zakład nasz posiadając Agencję Firmy Prądyński, Trylski i S-ka w Warszawie, ma zawsze na składzie MASZYNY i NARZĘDZIA KOLNICZE, tak z fabryk Zagranicznych jak i H. (egipskiego z Poznania, o praktyczności których i wykonaniu, Zlecenie nasze już są przekonani.

Sprzedają NASIONA Pastewne i Polne, gwarantowane przez Stację doświadczalną, po cenach Warszawskich.

Zaopatrzony jest we wszelkie Naczynia Emaliowane i inne do gospodarstwa domowego służące.

Utrzymują Agencję fabryki MARMURÓW KIELECKICH. Przyjmują zamówienia na POSADZKI CEMENTOWE, OKUCIA DO DRZWI i O. I. N. DRZWIŹNI PRĄDOWE HERMETYCZNE. Poleca wyroby z DRUTU, jak to: ratki, siły, klatki, maski do pszczoł i t. p. Serwety Wykutywne bardzo trwałe. Wyrymaceki do bielizny. Łóżka żelazne. Wainuchy i Worki. Palniki Cesarskie do Lamp. Sprowadza wprost z Moskwy HERBATĘ firmy POPOWA i LEWANDOWSKIEG. Karawanową.

Zjeżdżający sobie w tak krótkim czasie zadowolenie i uznanie Szanownej Publiczności, ośmielamy się nadal polecić Jej łaskawym względom.

APTEKA JANA KARO W LUBLINIE.

Zaopatrzona zawsze w najświeższe **WODY MINERALNE** naturalne, wprost ze źródeł i s. rowadzone, oraz w przetwory z tychże wód, jak: sole, ługi, wyciągi, pastylki i tym podobne.

Wody mineralne sztuczne wyrabia według ostatnich analiz w butelkach i w syfonach.

Wszelkie obstalunki wysyłają się jak najakuratniej.

ZAKŁAD FRYZYERSKI

ORAZ

MAGAZYN PERFUMERYI I POTRZEB TOALETOWYCH

KRAWATÓW, KOLNIERZYKÓW, MANKIETÓW,

Portmonetek, Szczotek, Grzebieni i t. d.

W. Grafczyńskiego

Krakowskie-Przedm. Nr. 100/1

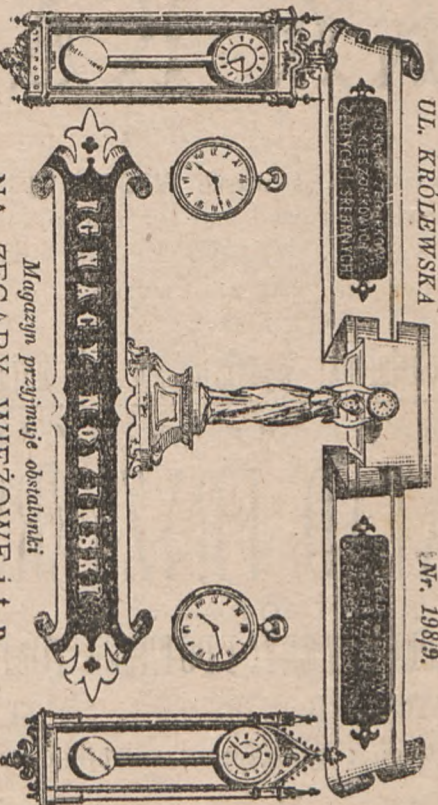
W LUBLINIE.

Skład Zegarów i Zegarków oraz szkatulek grających I. NOWIŃSKIEGO W LUBLINIE

UL. KRÓLEWSKA

Nr. 198/9.

W wielkim wyborze z pierwszorzędnych fabryk Geneeskich: Zegarki złote męskie, zegarki złote damskie, zegarki srebrne męskie i damskie, zegarki nikielowe, kluczyki złote, deutzki, kluczyki, brzołaki i ołówek nikielowe i gnielcynne.



Zegary ściönne, Regulatory Deryżkie obrygle Szwarzwaldzie sprężynowe i uogone, Faryżkie słönne, murrowe, złocone pod kłoszen z bronzu uerawili, zegary podróżne i budziki.

Magazyn przyjmuje obywateli
NA ZEGARY WIEŻOWE i t. p.

CENY NIZKIE STAE.

Pracownia do reperacji zegarków kieszonkowych, ściennych, stołowych, wieżowych, pudełek grających, oraz wszelkich przedmiotów w zakres zegarmistrzostwa wchodzących.

Przy sprzedaży przyjmuje się wszelkie przedmioty stare złote i srebrne.

CEGIELNIA PAROWA

DOSTAWIA W KAŻDYM CZASIE
CEGLY I WAPNA

MICHAŁ BAHN
MAJSTER MULARSKI i PRZEDSIĘBIERCA
Ulica Czechówka Nr. 342.

LEKcje KROJU i SZYCIA SUKIEN DAMSKICH
udziela

Zofja Kościńska

przy ulicy Królewskiej Nr. 205, w gmachu starej Dyrekcji.

PANNY DO NAUKI KRAWIECCZYŻNY mogą znaleźć
pomieszczenie i przyjmują się wszelkie ROBOTY DAMSKIE
podług najnowszych żurnali.

Starszy Felczer
J. WYSOCKI
ulica Rynek Nr. 19.

Fabryka Piwa Bawarskiego
i Porteru

BRACI FRICK

w Lublinie, ulica Misjonarska Nr. 25a.

Poleca swe wyroby PP. Kup-
com i Handlującym,

PO CHENACII STAJYCH.

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

A. SOSNOWSKIEGO

w hotelu Victoria w Lublinie.

Poleca: RĘKAWICZKI wszelkiego rodzaju i gatunku, KOSZULE męskie znane już ze swej trwałości, KAPELUSZE męskie filcowe i słomiane, CYLINDRY i CHAPEAUX-KLAKI, CZĄPKI zimowe i letnie, KRAWATY męskie w wielkim wyborze, kolorowe czarne i białe od kop. 10 do rs. 3 sztuka, MUSZKIETERY i KOŁNIERZYKI w różnych fasonach, SPINKI do muszkieterów i do gorsu, ŁASKI, PERFUMY, PUDRY, oraz KAFTANIKI i KALESONY WEŁNIANE i TRYKOTOWE i t. p.

Przedmioty powyższe sprzedają się po cenach niskich, aby sprzedać wiele.

ZAKŁADAMY DZWONKI ELEKTRYCZNE

ZAKŁAD

OPTYCZNO-MECHANICZNY

Skład Krak.-Przed. Nr. 174

Fabryka Ulica Kapucyńska Nr. 172

BRACIA BOCZKOWSCY

W LUBLINIE.

ZAKŁADAMY DZWONKI ELEKTRYCZNE

CENY
NIZKIE

CENY
NIZKIE

SPECJALNA FABRYKA KRYCIA DACHÓW I ORNAMENTÓW BUDOWLANYCH Z ŁUSZCZEWSKIEGO

ulica Królewska, obok Kościoła P. P. Bernardynek.

Poleca J.W. i W.W. Obywatelom miasta Lublina i okolic, zakład swój, który z całą sumiennością i punktualnością wykonywa wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzący, a mianowicie: Krycie dachów Manserdownych, w Rybie tuskę, w Koskę, na Łastry, Listwy, Role i inne pokrycia stosownie do życzenia, jak również z materia-łó w różnych np. Cynkiem, Miedzią, Ołowiem, blachą Angielską, żelazną i papą, przymem podejmując się urządzić Fontann w rozmaity sposób, jak również wszelkich wyrobów w galanteryjnych i zwycających; bronzowania i odnawiania lamp i t. p. przedmiotów, które wykonywa z całą starannością, po cenach najprzystępniejszych.

Nafte Amerykańską

lampy, mydło, krochmal w różnych gatunkach, oliwę do maszyn, świece łojowe, stearynowe i woskowe, farby i lakiery, wyroby szczotkarskie, zapalki, smarowidło do osi i skór i t. p., poleca sklep

J. DYMOWSKIEGO

W LUBLINIE.

Ulica Nowa Nr. 116.

LUDWIK SZYFFMAN

Malarz pokojowy i olejno-lakierniczy

w Lublinie, Ulica Królewska Nr. 207, róg Zmigrod.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres malarski wchodzące, jako to: wypisy na szyldach, malowanie pokoi olejowo i olejno, oraz tapetowanie, malowanie dachów, frontów olejno i klejowo, podłogi na imitację posadzek, drzwi i okna na różne słoje drzewa.

MAGAZYN

OBUWIA MĘZKIEGO I DAMSKIEGO

Jana Chruścickiego

w Lublinie, ulica Krak.-Przed, Hotel Victoria.

Posiada znaczny zapas obuwia gotowego tak męskiego jako i damskiego i przyjmuje obstalunki, które wykonywa akuracie i po umiarkowanej cenie, z czem poleca się Szanownej Publiczności.

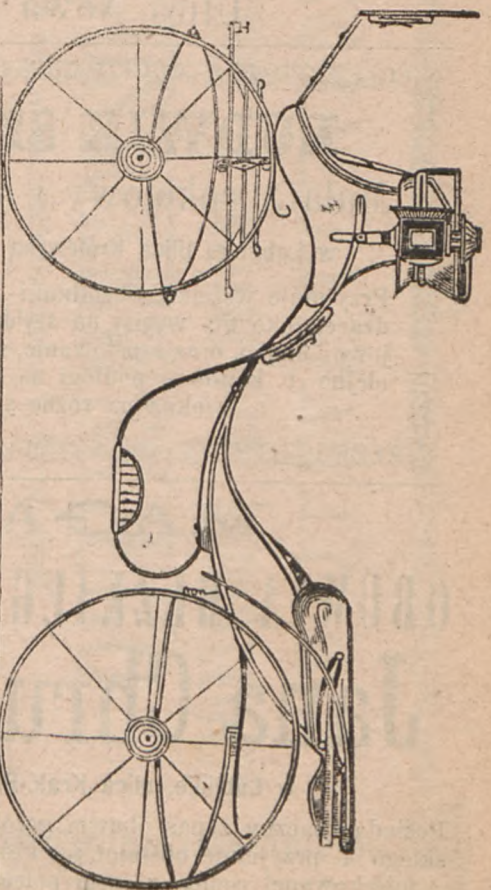
FABRYKA

POWOZÓW

MICHAŁA

KOPCZYŃSKIEGO

w Lublinie, w domu własnym,
ulica Ś.-to Duska Nr. 378.



Poleca wyroby powozowe najnowszych fasonów z najstaranniejszem wykonaniem, a mianowicie: FAKTONY z drzewczkami i bez takowych, półkryte i całokryte, SZARABANY, AMERYKANY, KABRIOLETY KOSZYKOWE DĄSKIE, WÓZKI tak zwane WĘGIERSKIE na resorach powozowych z przodu i z tyłu, oraz na sezon zimowy SANIE różnych fasonów. Przyjmuje wszelkie OBSTALUNKI i REPARACJE w zakresie fabryki wchodzące, co u skutecznia dokładnie na czas umówiony, po cenach możliwie umiarkowanych.

W tymże zakładzie prowadzony jest system KÓŁ ŁOBODOWYCH do powozów, na sposób zagraniczny.

**SKŁAD WIN
DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONIALNYCH
KAROLA MILLERA**

ulica Krakows.-Przedm. Nr. 173, w Lublinie.

Poleca się z doborem win, likierów, cukru, herbaty, delikatesów i towarów kolonialnych.

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
I SKŁAD ZEGARKÓW
Z NAJCELNIEJSZYCH FABRYK GENEWSKICH
oraz Dewizek i Łańcuszków
A. KOLBERGA**

w Lublinie, ulica Krakowskie-Przedmieście, w Hotelu Saskiem.

Poleca się znacznym doborem ZEGARKÓW, złotych i srebrnych, kieszonkowych, oraz regulatorów, zegarów stołowych paryzkich i t. p. Wszelkie reparacje w zakres tego fachu wchodzące wykonywa na czas oznaczony, oraz forniturów jubilerskich, po cenach najumiarkowańszych.

**Majster Ciesielski
JÓZEF WOLFF**

ulica Czechówka Nr. 332, w domu W. Bahn.

Wykonywa wszelkie roboty ciesielskie, wiązania dachów i schody wszelkiej konstrukcji z materiałem i bez materiałów, z gwarancją.

I. HERZMAN

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH I NORYMBERGSKICH

Krakowskie-Przedmieście Nr. 174/5, vis-à-vis cukierni W. Semadeniego,

W LUBLINIE.

Poleca się Szanownej Publiczności z świętym zapasami następujących towarów, a mianowicie: Wódeczka, Kanwa, jedwab, Nieć, różne roboty Krzyżowe, Koronki, Hafty, Wstążki, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty damskie i męskie, Gorsety, Pończochy, Skarpetki.

BIELIŻNA MĘSKA.

Parasole i Parasolki, Kalfaniki czysto-wełniane i jedwabne.

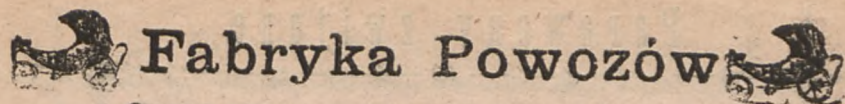
WYROBY PŁATEROWANE.

Portmonetki, Nesesery i Albumy, Bizuterje i przybory toaletowe damskie, wyroby Szmuklerskie, Walizki, Kosze, Sac-de-Voyage.

ZABAWKI DZIECIĄNE.

Harmonije, Pozytywki grające, Kalasze, Butelki futrane, Pantofle, Pantofelki letnie i zimowe, Mufki futrzane, Kosmetyki Francuzkie i Angielskie oraz z Petersburskiego Chemicznego Laboratorium.

!BENY OMUABROWANIE!



JÓZEFA WYSOCKIEGO

W LUBLINIE,

w domu własnym ulica Probostwo Nr. 659.

Poleca wyroby powozowe najnowszych fasonów z najstarszym wykończeniem, a mianowicie: Faetony z drzwiczkami i bez takowych, Bryczki różnego fasonu i wielkości, Amerykany, Wolanty, oraz na sezon zimowy Sanki różnego fasonu.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje, po cenach możliwie umiarkowanych.

SREBRZENIA I ZŁOCENIA

Fabryka

WYROBÓW ZŁOTYCH I JUBILERSKICH

WŁADYSŁAWA MERSZ

W LUBLINIE,

ulica Królewska Nr. 201.

Wykonywa roboty podług najświeższych rysunków i modeli zagranicznych, jako to: Łańcuszki, Dewizki Pierścionki, Medaljony, Branzolety, oraz wszelkiego rodzaju reparacje po cenach umiarkowanych.

WYBÓR GOTOWYCH WYROBÓW.

Nr. 201.

KRÓLEWSKA.

Obicia papierowe w wielkim wyborze.

Parawany zwijane.

T. GŁĘBOCKI

W LUBLINIE

ulica Królewska dom Wharmana Nr. 201.

Przyjmują się zamówienia na roboty stolarskie przy budowie domów.

SKŁAD NASION PASTEWNYCH, WARZYWNYCH I KWIATOWYCH,

GIPSU NAWOZOWEGO I SZTUKATORSKIEGO,

CEMENTU ANGIELSKIEGO I KRAJOWEGO,

Cegły i Gliny ogniotrwałej, Smoły gazowej, Tektury
dachowej, Laku asfaltowego i Kredy szlamowanej,

WAPNA KRAKOWSKIEGO,

WORKÓW I WAŃTUCHÓW DO WEŁNY,

W O F L O K Ó W,

Pasów do maszyn z fabryki Temler & Szwede,

PŁACHT CZYLI ŻAGLI DO ZBOŻA,

i wielu innych artykułów związek z powyższymi mających, oraz

MEBLI GIĘTYCH Z FABRYKI KĄTY.

Agentura St. Petersburgskiego Towarzystwa Ubezpieczeń
od ognia oraz ubezpieczeń dochodów i kapitałów.

Podkowy stalowe—Mydło resolwujące dla koni.

Zakładamy dzwonki elektryczne.

Ceny niskie.

FABRYKA
BRONI PALNEJ

Ceny niskie.

ulica Kapucyńska Nr. 172,
Skład Krakowskie-Przedm. Nr. 174.
BRACIA BOCZKOWSCY
W LUBLINIE.

Zakładamy dzwonki elektryczne.

ZAKŁAD BEDNARSKI
JANA SOLEWSKIEGO

W LUBLINIE,

ulica Lubartowska Nr. 647, w domu Fabijańskiej.

Poleca wyroby bednarskie wszelkiego rodzaju gotowe, przyjmuje obstalunki wszelkie do Gorzelni, Browarów, Cukrowni, oraz antałków i t. p., uskutecznia dokładnie na czas oznaczony, po cenach możliwie umiarkowanych.

MAGAZYN WYROBÓW

JUBILERSKIM

I SREBRNYCH

A. Marcinička

u Sublinie

Krakowskie-Przedmieście Nr. 143/4.

Przyjmuje wszelkie obstalunki

I REPARACJE.

Główny Skład

HERBATY

HANDLOWEGO

DOMU

B. KLIMUSZYN

W MOSKWI.

Główny Skład

WYROBÓW

PLATOWANYCH

Nowego srebra

FABRYKI

J. FRAGET

W WARSZAWIE.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
Józefa Szymańskiego
W LUBLINIE,

ulica Krakowskie-Przedmieście, w Hotelu Angielskim.

Posiada wybór materiałów krajowych francuzkich i angielskich, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki po cenach umiarkowanych.

LINIOWANIE KSIĄŻEK

DLA PP. KUPCÓW i KANTORÓW WEKSLOWYCH.

Przybyłem z Warszawy i przyjmuję do liniowania papier na różne książki kupieckie, kantorowe, buchalteryjne i t. p., podług żądanych wzorów, kajeta dla uczniów, papier nutowy, oraz różne druki biurowe, które mogą być liniowane czarno lub kolorowo, a to wszystko uskuteczniam po cenach umiarkowanych.

Obstalunki przyjmują się w Sklepie W. Kossakowskiej, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 194 i w mieszkaniu własnem, ulica Bonifraterska, dom braci Kwiatkowskich Nr. 672.

Teofil Kwiatkowski.

Handel Win i Towarów Kolonialnych

R^{OMANA} BŁASZCZYKIEWICZA

w domu własnym, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 184.

Poleca WINA: Węgierskie stołowe, stare od roku 1836 i Tokajskie, Szampańskie, Włoskie, Reńskie, Bordowskie białe i czerwone, Burgundkie i Erlanery, Madery, Xeresy i Portwedery. MIODY w różnych gatunkach białe i czerwone. Oraz WINO kuracyjne oryginalne St. Raphael, pół butelki 2 ruble. Trunki zagraniczne i krajowe. Towary w różnych gatunkach, bakalie, cukry i frukta.

MAGAZYN I PRACOWNIA

Obuwia Damskiego

HIPOLITA RADECKIEGO

w Lublinie, przy rogu ulic Krakowskiego-Przedmieścia i Początkowskiej,
w domu SS-rów Jana Gafieckiego Nr. 143.4.

Posiada znaczny zapas OBUWIA gotowego i przyjmuje obstalunki z różnych materyj, Ślubne, Balowe, które wykonywa według najświeższych fasonów francuzkich z różnych skór tak krajowych jako i zagranicznych po cenach umiarkowanych. Z czem poleca się szanownej Publiczności.— Przyjmuje się także terminatorów do nanki.

Zakład wyrobów Rękawicznich

A. KONARSKIEGO

w Lublinie, ulica Jezuicka Nr. 45.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
i Skład Zegarków z najcelniejszych Fabryk Genewskich
oraz Dewizek i Łańcuszków

JANA DAMSCHA

w Lublinie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 134.

Poleca się znacznym doborem ZEGARKÓW, złotych i srebrnych, kieszonkowych, oraz regulatorów, zegarów stołowych paryzkich i t. p. Wszelkie reparacje w zakresie tego fachu wchodzące wykonywa na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

ORAZ POSIADA SKŁAD WYROBÓW PLATEROWANYCH.

FARBIARNIA
oraz Pralnia Chemiczna

GARDEROBY DAMSKIEJ I MĘZKIEJ

w całości z podszewką i watą

F. HEMPEL

ulica Zielona, w Lublinie.

SKŁAD SZKŁA
Z FABRYKI CZECHY

Krakowskie-Przedmieście Nr. 135.

Poleca Szyby Lagrowe, Szkła Kryształowe, Porcelanę, Fajans i Lampy.

JULIAN DOMAGAŁSKI
JEOMETRA PRZYSIĘGLY KLASSY 2-giej,
w Lublinie, ulica Poczętkowska Mr. 351a.

CENY STAŁE I UMIARKOWANE.

SKŁAD LAMP,

WYROBY BLACHARSKIE,

Wszelkie naczynia kuchenne
emaljowane,

wyroby Szczotkarskie,

ŻELAZKA DO PRASOWANIA,

Samowary,

Łózka żelazne,

Kuchenki
naftowe,

Noże,

Widelce

i t. p.

Wanny,
Zitzwan-
ny,

Konewki,

Wieszadła, Ka-
gance podróżne,

Formy do legomin,

Nafta Amerykańska,

Mydło Warszawskie,

Krochmal w różnych ga-
tunkach, Oliwa do maszyn,

Smarowidła do maszyn, Świe-
ce newskie i t. p.

ul. Królewska N. 200½

H A N D E L

Stanisława Grządkowskiego

W KRAŚNYMSTAWIE,

posiada na składzie WINA WĘGERSKIE stale zakupywane wprost na miejscu w MADZIE i GÓRNYCH WĘGRZECH, stare wystate po cenie Rs. 20 — 30 36—45 50 do 60, za gąsiorok. Wszelkie inne WINA: Francuzkie, Hiszpańskie, Włoskie, Reńskie, Krymskie i Szampańskie pierwszorzędných marek.

TOWARY KOLONIALNE, DELIKATESY, ARAKI, KONIAKI, PORTER i PIWO ANGIELSKIE, WÓDKI i LIKIERY Warszawskie i Zagraniczne, MIODY STARE, HERBATĘ firmy K. i S. Braci POPÓW i B. KLIMUSZYNA, SERY: prawdziwy ŚMIETANKOWY, SZWAJCARSKI i GAMBRINO.

Nadto utrzymuje KANTOR LOTERYI KLASYCZNEJ Królestwa Polskiego.

76, 20

HANDEL GALANTERYJNY I FABRYKA RĘKAWICZEK F. BERNATOWICZA

W LUBLINIE.

Poleca się znacznym zapasem wszelkiego rodzaju wyrobów rękawicznych, kapeluszy męskich i czapek różnego rodzaju, bielizny męskiej własnego wyrobu, obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego, waliz, kufrów damskich i koszy podróżnych, wyrobów siodlarskich, wybór samowarów, maszynek do kawy, tac, miednic, łóżek żelaznych, wózków, welocypedów dzieciennych, nożyczek, scyzoryków, brzytw, śrótu i pistonów, kałamarzy ozdobnych, lichtarzy, różnych wyrobów wełnianych i włóczkowych, zabawek dzieciennych, kaloszy, parasoli, lasek, parasolek damskich, skarpetek pończoch, rolet, gzymsów do firanek, cerat, gorsetów, wachlarzy, krawatów męskich i damskich, harmonii i skrzypiec, materacy, poduszek włosianych, bandaży i innych potrzeb chirurgicznych własnego wyrobu, przyborów myśliwskich, wybornych perfum, mydeł i kosmetyków, oraz różnej drobnej galanterji, a to wszystko w najlepszych gatunkach z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych.

FORTEPIANISTA WEJRYCH

ulica Bramowa Nr. 24.

TAPICER S. HERSZENHORN

ulica Grodzka Nr. 112.

BLACHARZ CECHOWY I. GOLDBAUM

ulica Bernardyńska Nr. 235.

Skład i Pracownia Obuwia Męskiego
PIOTRA OLDAKOWSKIEGO
ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 135, w Lublinie.

MAJSTER MULARSKI ANDRZEJ FILIPOWSKI

ulica Bramowa Nr. 22.

st. 45.
BIBLIOTEKA
UMCS

366